PIŁSUDCZYCY





W tych imponujących zakładach przemysłowych

powstają znane w Polsce ze swej dobroci wyroby Schichta. Teoretycy i praktycy, chemicy i technicy pracują od dziesiątków lat nad utrzymaniem wysokiego gatunku wyrobów. Nic więc dziwnego, że nazwa Schicht jest symbolem towarów pierwszej jakości.

Kto nie zna rozpowszechnionych od dziesiątków lat produktów:

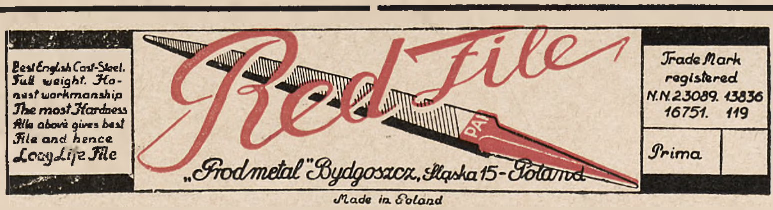
*

MYDŁO JELEŃ
RADION
LUX
VIM

*

SCHICHT LEVER S. A., WARSZAWA

Czerwony Pilnik „P. A. K." ułatwia pracę



Oszczędność w stosunku do najlepszych pilników zagranicznych (według wyniku badań Politechniki Warszawskiej)

METALOWA FABRYKA MASOWEJ PRODUKCJI „PRODMETAL"

Inżynier Aleksander Krzywiec

Bydgoszcz ul. Śląska 15.

122

WARSZTAT SPAWANIA

FRANCISZEK DANIEL

Specjalista spawania części samochodowych

KATOWICE II., ULICA PADEREWSKIEGO 5 — TELEFON 318-79

WYKONUJE WSZELKIE PRACE WCHODZĄCE W ZAKRES SPAWANIA CYLINDRÓW, KARTERÓW ALUMINJOWYCH, GŁOWIC, SKRZYNEK BIEGÓW, DYFERENCJAŁÓW, nadspawanie gniazdek ZAWOROWYCH WSZELKIEGO RODZAJU STALI ORAZ INNE CZĘŚCI SAMOCHODOWE.

ZA FACHOWE WYKONANIE GWARANTUJĘ.

ROK V. KWIECIEŃ 1937 NR. 3/4

PIŁSUDCZYCY

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

POZNAŃ — KRAKÓW — WARSZAWA — LWÓW — ŁÓDŹ — KATOWICE

NA DRODZE DO KONSOLIDACJI



łówną cechą obecnego życia polskiego są dokonywujące się w niem doniosłe przeobrażenia. Nie rzucają się one zbytnio w oczy pomimo — a może właśnie dlatego — że sięgają najgłębszej istoty ducha. Niemniej proces ten postępuje, chociaż powoli, ale stale, przygotowując podłoże do nowego życia narodu. Zewnętrznym niejako tego wyrazem była deklaracja ideowa płk. Adama Koca z 21 lutego br. precyzująca wytyczne, jakiemi Polska kierować się będzie w swym dalszym rozwoju.

Z punktu widzenia dotychczasowych form organizacji naszego życia politycznego deklaracja płk. Koca wywołała zdziwienie u tych, którzy oczekiwali jakiegoś niezwykłego aktu, mającego wprowadzić mniej czy więcej radykalną zmianę stosunków, lub przynajmniej jej zapowiedź. Tymczasem deklaracja nietylko nie ujawnia dążeń do narzucania czegokolwiek państwu i społeczeństwu, lecz przeciwnie pragnie w ramach ustalonego w konstytucji porządku wyłonić z tego społeczeństwa energję do współpracy, lecz na zasadach odmiennych od tych, na jakich kształtowało się obecne życie polityczne.

Czemżeż bowiem było ono dotychczas? Gdy rzucimy okiem w przeszłość, musimy stwierdzić, że weszliśmy w samodzielny byt polityczny obciążeni balastem programów, które może odpowiadały potrzebom okresu niewoli, które jednakowoż w nowych warunkach nie zawsze mogły znaleść zastosowanie. W ścisłej z tem łączności pozostawała technika realizacji tych programów zapomocą stronnictw, przeflancowanych żywcem na glebę niepodległej Polski. Pozbawione więzów niewoli, hamujących do pewnego stopnia zbytnią wybujałość, stronnictwa niekrępowane już niczem, niewiele licząc się z wymaganiami, stawianemi przez skomplikowane warunki państwowe, uważały za pierwszy swój cel dążenie do osiągnięcia władzy. Każde stronnictwo sądziło, a przynajmniej starało się wmówić w społeczeństwo, że tylko wówczas, gdy ono będzie rządziło, będzie w Polsce dobrze. Aby osiągnąć swój cel, musiało starać się o pozyskanie dla siebie jak największej liczby głosów w czasie wyborów. W jaki sposób te się odbywały, pamiętamy wszyscy dobrze. Nie istniały żadne skrupuły w agitacji wyborczej, wobec wyborców roztaczano najwspanialsze obrazy przyszłości, gdy tylko oddany zostanie głos na dane stronnictwo, rzucano obietnicami, w których realizację żadne z nich nie wierzyło. Przelicytowywanie się stronnictw dla pozyskania głosów dochodziło nieraz do absurdalnych wprost rozmiarów.

Ten system, oparty w założeniu samem na niemoralnych podstawach, przynosił może korzyści doraźne stronnictwu, nie mógł jednak ugruntować jego istonych wpływów w społeczeństwie. Jasnem bowiem jest, że jeśli wyborca zawiódł się w swych nadziejach, jakie budował na podstawie rzucanych obietnic, wówczas tracił zaufanie do stronnictwa, na które głosował i przerzucał się do innego, sądząc, że ono będzie szczęśliwsze w zrealizowaniu, jego pragnień. Stąd wynikały znaczne stosunkowo przesunięcia w ilości zdobywanych przez stronnictwa w poszczególnych wyborach głosów. Te przesunięcia odbijały się na stosunkach, na terenie Sejmu, od którego rząd był całkowicie uzależniony.

Rezultatem tej formy życia politycznego było zepchnięcie wyborcy, a więc ogółu obywateli, do rzędu instrumentu, którym posługiwali się przywódcy stronnictw zależnie od większego lub mniejszego sprytu agitacyjnego dla swych osobistych celów. Sejm nie był wyrazem świadomej woli i ugruntowanych przekonań ludności, bo tych właściwości system ten nie mógł wyrabiać. Losy państwa spoczywały w rękach ludzi, którzy dochodzili do wpływów dzięki sztuczkom wyborczym i kompromisom z innemi stronnictwami o przekonaniach, a raczej programach nieraz diametralnie różnych. Nie mogło więc być mowy o ciągłości w realizowaniu zadań państwowych na podstawie wytkniętego planu, wynikającego z istotnych potrzeb kraju.

Dopiero przewrót majowy wprowadził pewne zmiany dotychczasowego systemu, mianowicie o ile chodzi o zabezpieczenie interesów państwowych. Józef Piłsudski odebrał dziedzinę rządzenia z rąk Sejmu i przypadkowości, wychodząc ze słusznego założenia, że los Państwa nie może być uzależniony od tego, czy ktoś jest lepszym lub gorszym agitatorem. Natomiast pozostawił stronnictwom w dalszym ciągu swobodę działania w społeczeństwie.

Można było oczekiwać, że albo stronnictwa wyciągną konsekwencje z wprowadzonego po maju 1926 r. stanu rzeczy i zmienią podstawy swego działania, albo społeczeństwo zorjentuje się w nicości stronnictw i zacznie samo wyrabiać w sobie kryterja polityczne.

Pierwsza alternatywa nie spełniła się. Stronnictwa, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia po przewrocie majowym powróciły do swych dawnych metod w nadziei, że uda im się wcześniej czy później zdobyć utraconą władzę. Zamiast uznać błędność i szkodliwość dotychczasowego systemu, zamiast zrewidować swe programy i metody działania, zamiast wpływać na podniesienie politycznego życia w społeczeństwie, trwały w dawnych przyzwyczajeniach i w negacji do poczynań Piłsudskiego i starały się drogą ich zohydzania zdobywać sobie popularność i zwolenników. Nie na wiele się to jednak przydało. Negacja nigdy nie jest na dłuższą metę produktywna. Nie zdołała też przyciągnąć społeczeństwa, a w dwóch wyborach sejmowych okresu pomajowego okazało się coraz większe topnienie zwolenników stronnictw, a przechylanie się społeczeństwa w stronę pozytywnie pracującego Piłsudskiego. Nastąpiła więc druga alternatywa, wywołana przez upór i zaślepienie przywódców stronnictw, to jest dążenie społeczeństwa w kierunku uniezależnienia się od stronnictw.

Śmierć pierwszego Marszałka Polski przerwała ten proces politycznego samokształcenia się społeczeństwa. W stronnictwach zaś obudziła się nadzieja, że gdy brakło Wodza, otwiera się dla nich droga do odzyskania utraconej pozycji. Rozpoczęły więc ze zdwojoną energją akcję, w kierunku zdobywania sympatji społeczeństwa. Lecz znowu wróciły do dawnych metod i pokazały przez to, że niczego się nie nauczyły. Nad zabezpieczeniem interesu Państwa przed apetytami przywódców stronnictw czuwały jednak kadry wiernych i wyszkolonych pracowników Piłsudskiego z p. Prezydentem Rzeczypospolitej i Naczelnym Wodzem Śmigłym-Rydzem na czele, więc wszelkie dążenia do zagarnięcia władzy były zgóry skazane na niepowodzenie. Wysiłki zaś w kierunku zmobilizowania społeczeństwa dla ich celów nie odniosły wielkiego sukcesu. Społeczeństwo bowiem miało czas przez przeciąg dziewięciu lat przyzwyczaić się do istniejącego stanu rzeczy i nie reagować na dążenia do ich zmiany. A kiedy Państwo zostało bez Wodza, zaczęło zastanawiać się nad sposobami, jakiemi iść należy, by nie zboczyć z drogi, która okazała się jedynie zbawienną dla Państwa.

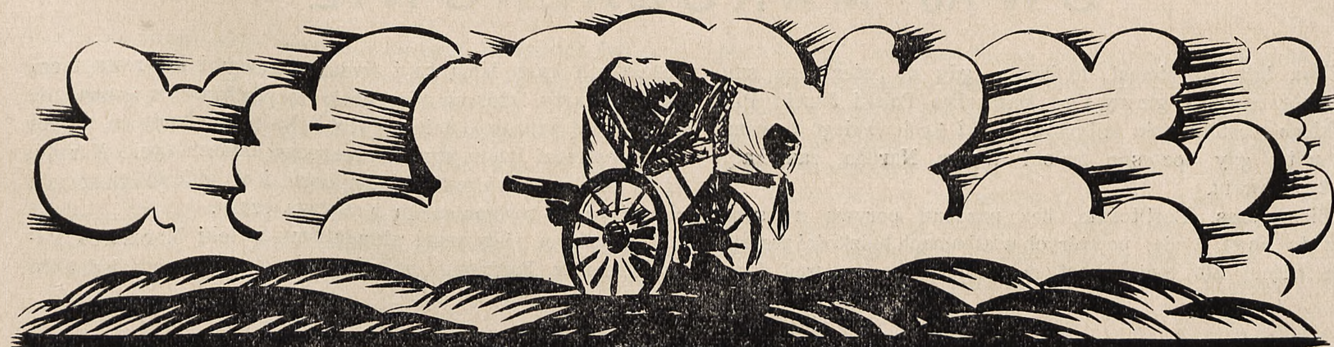
Okres dwóch ostatnich lat był okresem ciężkiej próby tak dla tych, którzy podjęli spuściznę po Wielkim Marszałku, jak i dla społeczeństwa. Próbę tę przechodzimy dotychczas szczęśliwie, bez wstrząsów. Z jednej strony bowiem czynniki rządzące zdołały z wielkim wysiłkiem przezwyciężyć liczne trudności tak w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej i ustrzec Państwo przed grożącemi mu niebezpieczeństwami. Z drugiej znów strony społeczeństwo coraz wyraźniej poczęło sobie zdawać sprawę z roli, jaką musi spełniać, jeśli Polska ma istnieć. Dokonują się w niem przeobrażenia o zasadniczem znaczeniu i stopniowe uświadamianie sobie błędów dawniejszych czasów, oraz zrozumienie konieczności państwowych, dla których nie ma tak dużych ofiar, których nie byłoby warto ponieść.

Wysunięcie na czoło narodu Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego - Rydza, uprzytomniło wszystkim, że sprawa obrony narodowej jest sprawą ze wszystkich najważniejszą. Potężne zbrojenia wszystkich państw przekonywują dobitniej, aniżeli wszelkie inne argumenty o konieczności postawienia gotowości obronnej kraju na najwyższym poziomie. Wszyscy zdają też sobie sprawę z tego, że dzisiaj uzbrojenie państwa, to już nie jest taka czy inna liczba żołnierzy, taka czy inna ilość karabinów i armat. Obecnie obronność państwa polega na poczuciu konieczności obrony, tkwiącem w narodzie, na moralnej jego sile i systematycznem, wytężonem przygotowywaniu już w czasie pokoju wszystkich czynników, składających się na skomplikowany aparat obronny. Warunkiem zaś wszelkiej pracy o charakterze militarnym jest wspólny wysiłek, poddany jednolitemu kierownictwu.

Ale wysiłek ten, jeśli ma być produktywny







i zabezpieczyć przyszłość Polski, musi wynikać z głębokiego przeświadczenia jak najszerszych warstw. Tak doniosłej współpracy nie można ani narzucić, ani wymusić. Musi ona wypływać ze świadomości wspólnego celu i ze szczerego jej pragnienia. To przeoranie psychiki narodu nie może odbyć się nagle, lecz dokonywać się musi stopniowo. Im głębiej bowiem wniknie w świadomość społeczeństwa konieczność konsolidacji, tem skuteczniejsze będą wyniki. Dlatego też dobrze się stało, że zapowiadane wystąpienie płk. Koca ograniczyło się do określenia jasno sprecyzowanych ram, w których rodzić się dopiero będzie siła obronna państwa — nie mechaniczna, lecz ideowa. Na to potrzeba czasu, bo świadomość ta dotrzeć musi do najdalszych zakątków kraju i do największych głębin serca i mózgu ludzkiego.

Objawy, jakie zaobserwować można po ogłoszeniu deklaracji płk. Koca wskazują na to, że zasadnicza jej idea trafiła na przygotowany już grunt. Pokazuje się, że zanika coraz bardziej w społeczeństwie dawna bierność w odniesieniu do zagadnień państwowych, spowodowana metodami, wszczepianemi przez stronnictwa. Będą one niewątpliwie usiłowały jeszcze zapobiegać rozwojowi obecnego procesu, lecz nie zdołają go powstrzymać. Wpływy ich będą coraz bardziej zanikały, aż rozpłyną się w nicość, która była ich właściwą treścią. Społeczeństwo zaś coraz silniej łączyć się będzie dla wspólnego wysiłku ku zapewnieniu Państwu siły obronnej, kierowane ręką Marszałka Śmigłego-Rydza.



P. Prezydent Rzeczypospolitej składa wieniec w Belwederze.

DWAJ MARSZAŁKOWIE

Dwa lata to niemal dobiegają, gdy do wiecznego snu ukołysały znużoną głowę 1-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego westchnienia miljonów i jęki królewskiego dzwonu Zygmunta, gdy doczesne zwłoki Wodza Narodu, zamykały krypty Wawelu.

Bieży czas. Bezlitośnie, bez pardonu porywa za sobą coraz to nowe życia, po których w albumach ludzkości zostaje kilka więcej lub mniej kart pożółkłych. Lecz wśród tych pożółkłych kart, lśnią tu i ówdzie złociem i kolorową tęczą barwne karty, których nie zetnie w proch czerw czasu, nie ośmielą się zabrukać śniecią wieki. Bo przez karty te, nawet na przestrzeni wielu stuleci przewiewa oddech życia Narodu, który karty te szczególnie umiłował i w miłości pieszczotą chroni przed zapomnieniem i zagładą czasu.

Z pełnym pietyzmem składaliśmy zwłoki Marszałka Piłsudskiego w Panteonie polskim; nie z mniejszym jednakże

pietyzmem przyrzekaliśmy i ślubowali u srebrnej trumny, iż wielkie idee Jego, które nam w spuściźnie zostawił, czcić i kultywować będziemy jak Narodu Wielką Ewangelję.

Nie powstają w narodach genjusze co lat kilka; wieki nieraz całe czekać musi ten lub inny naród, by Przeznaczenie w szczodrym darze dało mu syna, który naród zapadający się w trzęsawisku przesądów i zgniłej słabości wyprowadzi na promienne szlaki rzeczywistości mocarnej. Ileż lat czekała dopiero człowiek, któremu Dzieje pozwoliły poprowadzić Naród do zwycięstwa, sławy i niepodległości państwowej. Prowadziły go do zwycięstwa odmęty rewolucji i huragan wojny światowej. Jak Rycerz Niezłomny szedł wśród zgliszcz, huku dział na czele garści entuzjastów, którzy razem z Nim wierzyli, że ostatni to bój w niewoli, po którym nadejdą dni sławy. Kto w dniu 6 sierpnia r. 1914 patrzył na 1-szą Kadrową Legjonów ruszającą na rozkaz J. Piłsudskiego w pole,



Marszałek Śmigły-Rydz odbiera defiladę 100 samochodów Czerwonego Krzyża.

Polska na swego Męża opatrznościowego? Wszak nie był nim ostatni na tronie z piastowskiej dynastji Jan III Sobieski, który dorzucił do wieńca sławy Rzeczypospolitej kilka gałązek lauru, — na polach bitew jednakże tylko, lecz naród wewnętrznie chylił się dalej ku upadkowi. Nie mógł nim zostać Tadeusz Kościuszko, którego bohaterski zryw o restytucję niepodległości przekreśliła tragedja maciejowicka.

Z gehenny, z wielkich tragedji, krwawiąc przez stokilkadziesiąt lat z górą, na szlakach naszego życia, powstał ten nie mógł, nie ośmielił się przypuszczać, że z drobiny tej powstanie kilkusettysięczna armia, która w r. 1920 rozgromi milionowe watahy bolszewickie, i że z drobiny tej w r. 1936 ukształtuje się w Środkowej Europie blok militarny, który będzie strażnikiem pokoju na Wschodzie Europy.

Jakże biedną, zniszczoną i zdewastowaną była z końcem r. 1918 lub na początku r. 1919 Polska, której obszary opuszczały bataljony i dywizje państw zaborczych — a jakże kwitnącą żegnały zamierające Jego oczy 12 maja r. 1935.

A czyż nie przez wiele lat jeszcze po wywalczeniu niepodległości, nie uważano nas jako efemerydę na nowym firmamencie dziejów i czy państwa naszego nie traktowano jako „państwa sezonowego?" Ścichły jeszcze za życia Wodza szepty o słabości naszej i dziś w rodzinie mocarstw Europy stoimy z mocnymi w pierwszym szeregu — a o przyjaźń naszą i o współpracę mającą na celu regulację stosunków w Europie zabiegają najpotężniejsi.

Nie staliśmy się, nie jesteśmy niczyimi wasalami; nie popadliśmy w zależność naszych przyjaciół, którzy o naszą wolność zabiegali i nie nakłada na nas pęt uległości trwoga przed potęgami militarnymi, uplasowanymi po prawej i lewej naszej stronie.

Sami, sami budujemy Polskę mocarstwową i nie wyciągając rąk po zdobycze, nakłaniamy inne narody do umiarkowania, hamując ich tendencje imperjalistyczne, które mogłyby się stać nowym zarzewiem nieobliczalnej w skutkach zawieruchy.

Niczego nie żądamy od sąsiadów, śląc jedno pod ich adresem życzenie, by w pokoju pracowały nad kulturalnym rozwojem ludzkości i rozkwitem zdobyczy kultury.

To wskazania Marsz. Józefa Piłsudskiego.

Nic to, że odszedł od nas w chwili, gdy obecność Jego była niezbędną dla ugruntowania naszej siły na zewnątrz i wewnątrz kraju, — bo potężny Jego Duch włada nami, z za światów. Wszak dzięki umocnieniu w sercach naszych wiary, iż opatrznościowy to był człowiek w dziejach naszego Narodu i jako wódz, nauczyciel i budowniczy, — przez lat wiele jeszcze będziemy wykonawcami Jego testamentu.

Patrzymy spokojnie w przyszłość. Buduje się wielka Polska pod względem politycznym i gospodarczym, a na straży Jej niepodległości, całości i nienaruszalności granic stoi zorganizowana technicznie i owiana duchem zapału i patrjotyzmem armia, pozostająca pod dowództwem wielkiego ucznia Marszałka Śmigłego-Rydza. Śmigły-Rydz z dyspozycji testamentu Marsz. Piłsudskiego został strażnikiem cnót rycerskich armji polskiej i on a nie kto inny, jest gwarantem bezpieczeństwa państwa polskiego.

Obserwujemy jednakże w Polsce zdarzenie, że w państwie nie rządzonym przez dyktaturę wojskową, naród z całą gotowością przyjmuje rady Wodza armji i w innych dziedzinach. Wszak nikt nie protestuje w społeczeństwie, gdy Marszałek Śmigły-Rydz wypowiada się na temat życia politycznego i jego przemian i nikt nie neguje mu prawa zabierania głosu w sprawach ekonomicznych lub społecznych. Przeciwnie, każde jego zdanie, — eliminując zagadnienie wojskowe — staje się tematem dyskusji najbardziej zainteresowanych w pewnej dziedzinie arbitrów.

Specyficzny ten fakt świadczy przedewszystkiem o wielkim autorytecie, jakim cieszy się w narodzie wódz armji, który uznając ten Jego autorytet, domaga się również opinji we wszystkich zagadnieniach, mających łączność z budową Państwa.

W ostatnich tygodniach, z inicjatywy pułk. Koca zainicjowano w społeczeństwie wielką koncepcję konsolidacji narodu polskiego w ramach pozytywnego programu, w myśl którego w szeregach gromady mającej budować Polskę znaleźć się mają wszystkie stany i wszystkie ugrupowania i jednostki bez względu, jaki wyznawały poprzednio program polityczny lub ekonomiczno-społeczny.

Do Obozu Zjednoczenia Narodowego garną się miasta i wieś, — inteligent, mieszczanin, chłop rolny i robotnik. W entuzjazmie zgłaszają akces do Obozu dziesiątki tysięcy obywateli. A czyż zjawisko konsolidacji obecnej, to nie dzieło Marszałka Śmigłego, który w pewnym przemówieniu do legjonowych towarzyszów broni, zastrzegł się, że nie tylko oni mogą budować Polskę, boć szczupła by to była gromada, — lecz by tę Polskę wyciągnąć wzwyż, trudu podjąć się musi miljonowa gromada polska.

Na ten zew ruszyły serca polskie.

Jakże wspaniałą między innymi uroczystością był Zjazd wsi polskiej pod wodzą gen. Galicy, która przez usta delegatów, przybyłych od Tatr i od Wilna opowiedziała się za konsolidacyjną ideą Marsz. Śmigłego.

I nic nie dzieje się tu wbrew czyjejś woli, nic pod przymusem, — każdy obywatel dysponuje własnem przekonaniem politycznem.

W pierwszy rok po śmierci Marsz. Józefa Piłsudskiego, składając życzenia Imieninowe gen. insp. Sił Zbrojnych, składaliśmy je jako życzenia przedstawicielowi armji; dziś Marszałek Śmigły personifikuje nie tylko naszą funkcję militarną, lecz stał się tą centralną postacią, wokół której gromadzą się wszystkie zagadnienia związane z istnieniem i rozwojem Państwa polskiego. Marszałek Śmigły stał się spadkobiercą ideologji i Czynu Marsz. Piłsudskiego. Jego to umysł i Jego serce kierować będą państwem i prowadzić naród do rozwoju i promiennej przyszłości.

PROF. DR. STANISŁAW WEINER

Drogi i środki prowadzące do prawdziwego zjednoczenia narodowego

Nie pora dziś na rozpatrywanie tych okoliczności, które spowodowały taki stan rzeczy, że aż sam Naczelny Wódz, Marszałek Śmigły-Rydz, musiał w swojej mowie dnia 24 maja 1936 r. po przeprowadzeniu analizy sytuacji w Polsce zakreślić nową marszrutę dla biegu polityki państwowej. Wskazywaliśmy niejednokrotnie na zawiązki tych czynników odosobnienia obozu rządzącego, a nawet dekompozycji w samym obozie. Znajdzie je pilny czytelnik w rocznikach naszego pisma.

Nasza dyagnoza była: naród polski umie jednoczyć się i zdobywać na wielkie ofiary dopiero w obliczu nieprzyjaciela uzbrojonego i zdążającego do granic Rpltej, zagrażającego jej całości. Konsolidacja ta bywała tem gorętsza, im niebezpieczeństwo bywało większe i bliższe. W zespoleniu sił społeczeństwa i do codziennej pracy należy go dopiero wychowywać!

Lecz dawniej czas było jeszcze w takich groźnych momentach wojny i organizować się i zbroić do walki. Dziś jednak w epoce już nietylko pary i elektryczności, ale w epoco systemu motoryzacyjno-lotniczo-gazowego trzeba być każdej chwili zupełnie przygotowanym do odparcia ataku nieprzyjacielskiego! Dziś więc naród cały pod grozą utraty niepo-



Marszałek Śmigły-Rydz, Rząd, Sejm i Senat w Belwederze.

dległości musi być od stóp do głów uzbrojony, ale nie tylko fizycznie, lecz i moralnie. Naród cały musi być zawsze i stale — nie dopiero po rozpoczęciu walk — zorganizowany i „jednolitą kierowany wolą". Z tego założenia wynika potrzeba dążenia do konsolidacji narodowej. Z tej potrzeby konsolidacji wynikł program, czyli konkretny projekt, ujęty t. z. Deklaracją ideowo-polityczną płka Adama Koca, wygłoszoną dnia 21 lutego 1937 roku, Obrona narodowa a kryzys gospodarczy.

Obrona narodowa, a kryzys gospodarczy.

Deklaracja ta zwraca się bezpośrednio do każdego obywatela Polski z propozycją złączenia się w jeden obóz polityczny, pod nazwą Obóz Zjednoczenia Narodowego (O. Z. N.) na podstawie sformułowanych tez, ujmujących najważniejsze zagadnienia narodowo-państwowe, — wraz ze sposobem ich rozwiązania, — w sposób możliwie odpowiadający wszystkim warstwom społecznym Polski, — przy uwzględnieniu najwyższego celu t. j. Obrony niepodległości politycznej i gospodarczej Rzpltej w myśl ogólnej wskazówki, rzuconej w powołanem przemówieniu Marszałka Śmigłego-Rydza w pamiętnym dniu 24 maja 1936 r.

Wielka akcja Obrony Narodowej ma się oprzeć przedewszystkim o konsolidację społeczeństwa, jako najważniejszej broni moralnej. W parze z zamierzonem wytworzeniem w ten sposób zdyscyplinowanego społeczeństwa, mającego się kierować jednolitą wolą, dokonywać się będą zbrojenia, a więc wyprodukowanie dostatecznej ilości armat, karabinów, samolotów, stworzenie nowych formacyj wojskowych i t. p.

Dla zasilenia naszego skarbu na cele obrony Rpltej, dzięki bezpośredniej akcji Marszałka i jego słynnej wizycie w Paryżu, — Polska otrzymała dwa miljardy i sześćset miljonów złotych pożyczki, przez co równocześnie złamanym też będzie kryzys gospodarczy. Do uzbrojenia bowiem należą również budowa dróg, motoryzacja kraju, budowa fabryk, a nawet bezpośrednio podniesienie gospodarki krajowej, tak ze względu na wyżywienie, jak ubranie i pomieszczenie wzmożonej armji, tak w czasie pokoju, jak na wojnie. Tak więc koncepcja Marszałka Śmigłego-Rydza rozwiązuje organicznie oba najistotniejsze zadania państwowe jedną i tą samą akcją Obrony Narodowej. I społeczeństwo ma dziś najlepszą sposobność do zbliżenia się wzajemnego około tego najważniejszego programu, mającego zapewnić Narodowi wolność i życie, a nawet dobrobyt.

Wolność i byt! cóż może być droższego dla uświadomionego obywatela nad te dwa ideały, dla których tyle krwi ludzkość przelała, a dla których dziś w Polsce trzeba tylko poświęcenia małych nawyczek, wygód, przyzwyczajeń, uprzedzeń...

Zespolenie, współpraca i współudział w majątku narodowym.

Nie dosyć na tym, że konsolidacja narodowa daje możność kierowania narodem jednolitą wolą, co niesłychanie podnosi prestige Rzpltej na wewnątrz i zewnątrz, usuwając jałowe nieproduktywne spory wśród samego społeczeństwa; nie dosyć na tym, że zespolenie jest poważnym czynnikiem dla złamania kryzysu i podniesienia dobrobytu. Ale gdy w obieg gospodarczy kraju przybędzie w ciągu kilku lat dwa miljardy sześćset tysięcy złotych, co niewątpliwie spowoduje ożywienie, czy pokrzepienie całego organizmu gospodarczego Polski, to ten cały obrót pieniężny i te wszystkie prace powiększą niewątpliwie majątek narodowy, a pracująca

zgodnie i harmonijnie ludność będzie miała sposobność swój udział w tym majątku zdobyć nie według jakiejś przynależności partyjnej, ale według indywidualnej pracowitości, pilności, gorliwości, co jest niewątpliwie najsłuszniejszym, najsprawiedliwszym i najtrafniejszym kryterjum dla rozdziału majątku narodowego w państwie. Deklaracja pka Koca zwraca się do całego narodu właśnie w przededniu zasilenia kraju pożyczką francuską, przywołując niejako wszystkich obywateli nie tylko do współpracy, ale i do współudziału w indywidualnych zarobkach i korzyściach.

Deklaracja pka A. Koca, czyli program zgody i dalszego działania politycznego i gospodarczego pojawia się po wielkich sukcesach obecnego reżimu na terenie międzynarodowym, po wzmocnieniu sojuszu polsko-francuskiego, ugruntowaniu możliwie jak najlepszych stosunków przyjaźni lub porozumienia z całym światem — a przed najlepszymi horoskopami gospodarczymi!

nie... Deklaracja stoi na stanowisku też pojednania co bynajmniej nie jest wynikiem słabości, ale podyktowane zostało względami wyższymi na dobro i przyszłość Rzplitej.

Zjednoczenie narodowe jedyną możliwą koncepcją polityczną Polski.

Faktem jest, że w tym rozbiciu i działaniu stronnictw do żadnego realnego wyjścia nie dojdziemy. Bo gdyby nawet opozycyjnym stronnictwom udało się pokonać obecny reżym, to po ewentualnym odejściu jego powstałaby w najlepszym razie próżnia. Doświadczenie bowiem historyczne uczy nas, że niema mowy o tym, aby opozycyjne stronnictwa mogły się porozumieć i stworzyć stały rząd większości, tym mniej mogłoby to uczynić jedno, choćby najsilniejsze stronnictwo. A gdyby to nawet mogło chwilowo nastąpić, to ten rząd byłby słaby, a najważniejszą dziś rzeczą jest, aby



Pułkownik Koc podczas wygłaszania przez radio deklaracji ideowej i politycznej.

Deklaracja głosi kompromis pomiędzy sprzecznymi interesami warstw społecznych i gospodarczych i obronę szerokich mas ludności przed przewagą wszelkich warstw społecznych i ugrupowań, zmierzających do panowania możnych nad słabymi. Monopol rządzenia chce deklaracja zapewnić nadal czynnikom do tego konstytucyjnie powołanym.

Kreśli ona ogólnie zasady programowe, pozostawiając szczegółowe sformułowanie ich, zjednoczyć się mającym, dziś rozproszonym, warstwom społecznym, gdy zasiędą do wspólnego stołu obrad.

Szeroki ogół niemal z wszystkich obozów politycznych właściwie oświadczył się za tezami deklaracji. Ale reprezentanci stronnictw wysuwają kwestję wykonywania i quoad personam i quoad rem, a więc „kto i co, a właściwie jak?" Toteż, jeśli wejdą do Obozu, będą mieli wpływ na wykonarząd był silny. Tej zalety jednak obecnemu reżymowi odmówić nie można. A to dziś zaleta rządu najważniejsza. Bezwzględny ład i porządek musi być zachowany. Zejście z tej drogi w Polsce jest równoznaczne z upadkiem państwa wogóle. Rząd wogóle, a specjalnie w Polsce musi być kompromisowym. A deklaracja pka A. Koca jest właśnie taką kompromisową i właśnie dlatego życiową. Nie zaspokaja ona poszczególnych stronnictw, ale zaspokaja każdego obywatela pragnącego dobra całego narodu, całej Rzplitej.

Zjednoczenie narodowe jest nakazem chwili.

Lecz zjednoczenie narodowe nietylko jest dziś polską koncepcją polityczną, ale wprost nakazem bieżącej chwili i to w tym znaczeniu, że chwila dzisiejsza nie jest terminem „a quo", lecz terminem „ad quem". Lepiej poinformowani są



P. Prezydent Mościcki wygłosił przez radjo doniosłe orędzie do narodu.

o sytuacji politycznej kraju od nas szarych ludzi, których karmią gazety potrawami nie zawsze zdrowie nasze mającymi na oku, — ale ci, którzy tkwią w tej codziennej robocie, są sami często aktorami tego, co się dzieje, t. j. ludzie rządu. Syntezą tej sytuacji jest przemówienie Pana Prezydenta Rzplitej z okazji imienin Józefa Piłsudskiego w dniu 19. marca 1937. Już sama ta okoliczność, że Prezydent Rzplitej, w której to dostojnej Osobie koncentrują się wszystkie dążenia Polski, trudności i radości, uważał za stosowne w tym dniu zwrócić się do Narodu z apelem o poparcie dzieła konsolidacji i z pewnego rodzaju ostrzeżeniem przed skutkami obecnego rozbicia, jest najlepszym dowodem tego, że Zjednoczenie narodowe jest nakazem bieżącej chwili, jest niezbędną koniecznością dla Obrony Niepodległości państwa, wolności obywatelskiej i dobrobytu obywateli.

Odzew w narodzie.

To też głosy te tak deklaracji płka A. Koca, jak apel Głowy Państwa znalazły należyty oddźwięk w narodzie. Liczne organizacje społeczne z każdym dniem zgłaszają akces do nowego Obozu wśród enuncjacyj pełnych gorących słów o lojalności wobec państwa, o gotowości do najdalej idących ofiar dla dobra Rzpltej. Prawie cały Sejm i Senat, Związek miast, delegacje włościańskie, wszystkie niemal organizacje kombatanckie czy weteranów wojskowych, wszystkie prorządowe i inne stowarzyszenia oświadczają się za współpracą z Obozem. Organizacja okręgów, dzielnic itp. Obozu postępuje z dniem każdym. Lecz jak na tak doniosłą sprawę propaganda dla niej jest zbyt szczupła, nie docierająca wgłąb kraju.

Lecz to, co się dziś dzieje w dziedzinie konsolidacji społeczeństwa, jest zaledwie samym tylko teoretycznym uznaniem potrzeby konsolidacji. Te liczne akcesy do Obozu Zjednoczenia Narodowego są zaledwie słabą komasacją tych zgrupowań i jednostek, których nie trzeba było przerabiać na zwolenników deklaracji płka Koca. Jestto słowem rejestracja zwolenników tego kierunku, że tak powiem, konsolidacyjnego, — na zasadach testamentu Józefa Piłsudskiego.

I w tym już istniejącym i dalej się mającym tworzyć Obozie, dużo jest jeszcze do zrobienia, aby tę całą masę obywateli utrwalić w zasadach deklaracji, którą uznali. Egzegeza deklaracji, rozwinięcie jej zasad i dostosowanie ich do życia — przy jednolitym ujęciu, i sformułowaniu stworzy dopiero z tej awangardy Obozu zwarte falangi obywatelskie.

Jaki skutek wywarła deklaracja i orędzie w społeczeństwie, to dopiero się okaże, gdy się zacznie praca od dołu, w terenie. Dopiero, gdy powstaną te małe ośrodki, czy kółka obozu i przemówi do tych czekających mas zorganizowanych w tych kółkach delegat Obozu, gdy zacznie się praca „in membris". O powodzeniu całej akcji zadecyduje ta praca u dołu, która wymaga wiele taktu, ludzi bezinteresownych jako kierowników, umiejętnego kierownictwa i wiedzy. Dopiero gdy pójdzie od dołu zbiorowy głos, ale powstały ze sumy tych poszczególnych oświadczeń zespołów, dopiero ten głos będzie odzewem całego społeczeństwa.

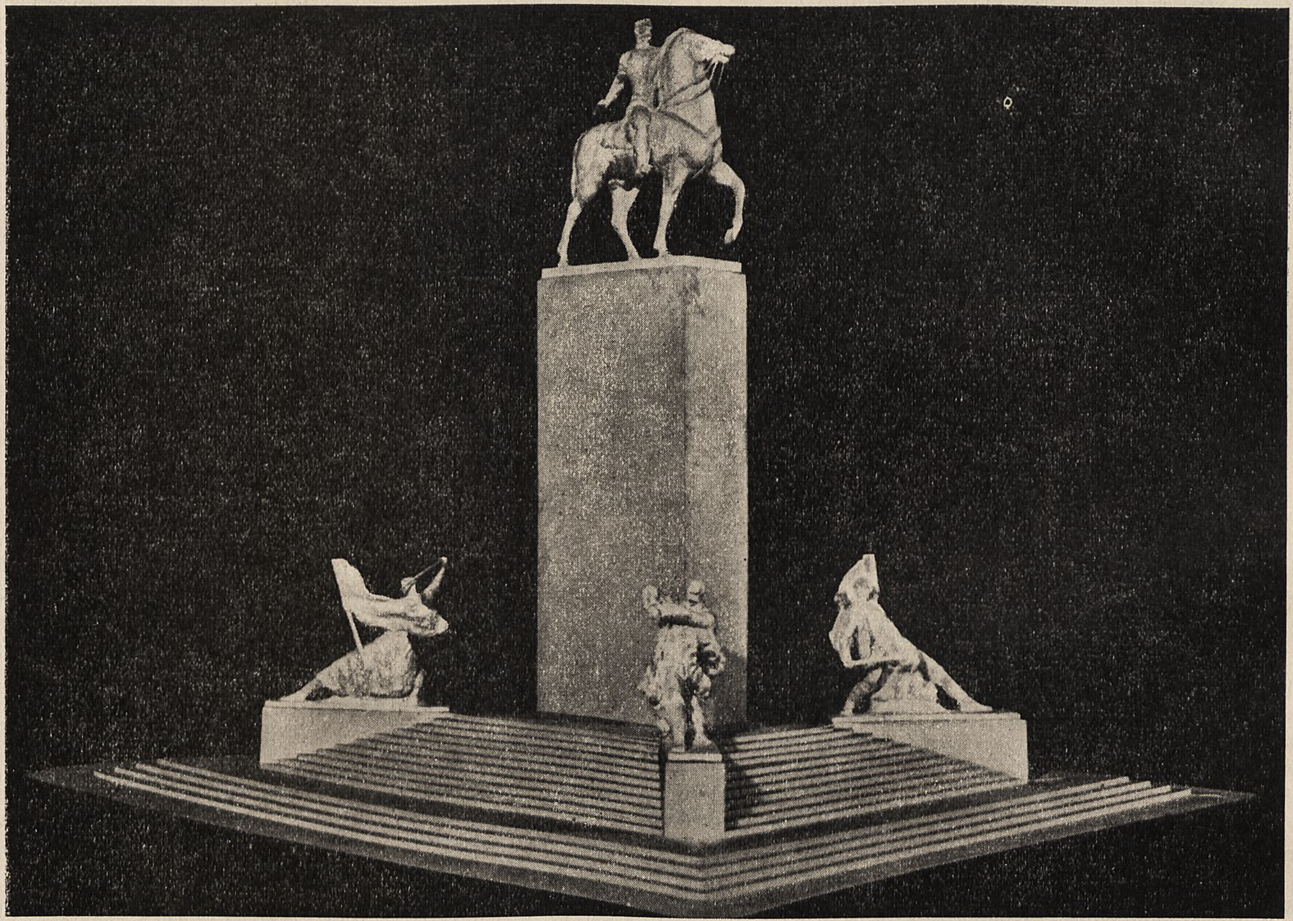
Przeszkody konsolidacji.

Lecz przy każdej twórczej, pozytywnej pracy zwykle istnieją też różne przeszkody, które mogą unicestwić całą pracę. Przeszkody te musi się, czy to przedtem, czy to równolegle z postępem prac pozytywnych usuwać, ale organicznie, umiejętnie, a nie gwałtownie i powierzchownie. Oto zróbmy tylko przegląd tych przeszkód: Największą przeszkodą konsolidacji szerokich warstw społecznych jest ogólne

społeczne i polityczne nieuświadomienie, nierzadko zaślepienie. Opozycyjne bowiem stronnictwa zdołały przez szereg lat tak wyzyskać okres kryzysu, wszystkie potknięcia się ludzi obecnego reżimu, a nawet najmniejsze cienie w życiu prywatnym ludzi z obozu rządzącego, że duża część społeczeństwa nabrała przekonań tak pesymistycznych i stronniczych, iż dłuższego czasu i konkretnych czynów by trzeba, aby ich z tej drogi zaślepienia odwieźć! Liczne rzesze zawodowych agitatorów, działaczy złączyły się z różnymi malkontentami i pracują z szatańską zawziętością nad negatywnym usposobieniem szerokich mas do sfer rządzących, co im się łatwo udaje wobec ogromnego niewyrobienia politycznego społeczeństwa i atmosfery kryzysowej. Materjału do takiego usposobienia społeczeństwa dostarcza niewątpliwie stugębna fama o różnych pociągnięciach, faktach, których autorami dawanie licznych pożytecznych broszurek dla szerokich mas, a przedewszystkiem częste sprawozdania poselskie w różnych ośrodkach z dyskusją i interpelacjami, wieczory dyskusyjne — to wszystko są rzeczy, które prowadzą do uświadomienia politycznego i usprawnienia pracy, zmierzającej do prawdziwego zespolenia społeczeństwa.

Obóz Zjednoczenia Narodowego nie może zachowywać się wrogo ani nawet ekskluzywnie wobec opozycjonistów ze stronnictw z poza Obozu. Musimy się nawzajem przekonywać, dyskutować, a nie występować wrogo. Obóz winien też chętnie rozmawiać z opozycją.

Ważnym powodem niechęci do Obozu, a przynajmniej obojętności są u wielu obywateli spadłe na nich w życiu codziennym ze stosunku ich do państwa, samorządu, instytucyj i t. p. klęski, niepowodzenia, ciosy... Pochodzi to często z po-



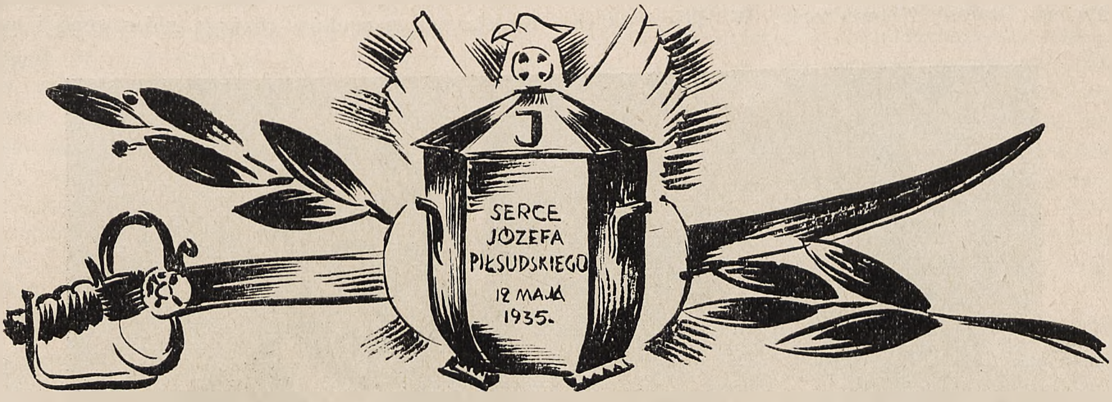
Model pomnika Józefa Piłsudskiego i Powstańca Śląskiego w Katowicach, odznaczony pierwszą nagrodą. Projekt wykonali Jugosłowianie: Antun Augustincic, art. rzeźbiarz i Deago Galic, inż. architekt.

niewątpliwie są wrogowie państwa, którzy, zda się, w specjalnych pracowniach kują broń przeciw Polsce, a którą nieświadomie posługują się, może najlepsi synowie tej Polski, niebaczni, że ta broń zatruta w pierwszym rzędzie trafia lub trafi ich samych. Ścisłe naukowe ujęcia problemów państwowych, czy narodowych nie docierają do mas. Brak tej uczciwej, na prawdzie opartej, literatury narodowej, spopularyzowanej dla szerokich mas. To bowiem, co się widzi, to jest bardzo nikłe.

Jak usunąć przeszkodę, pochodzącą z tego niskiego poziomu uświadomienia politycznego? Podniesienie tego poziomu zależy bowiem od podniesienia etyki, kultury i oświaty narodowej. Mamy głębokie przekonanie, że Polska jest na drodze do tego wielkiego celu. Na razie należy popierać akcję odczytową tak z dziedziny społecznej jak politycznej i gospodarczej. Drukowanie dobrych sprawozdań i odczytów oraz wywodu złego wykonywania swych obowiązków, przez reprezentantów władz, urzędów i t. d. Są to prawie zawsze niezamierzone pociągnięcia rządu, przeciwnie nieraz surowo zakazane, ale pochodzące z czystej ułomności ludzi. Niemniej jednak musi się wszędzie zaprowadzić porządek. Jeżeli w tak krótkim czasie zdołano wprowadzić inny ton w urzędach skarbowych, to i gdzie indziej się to da uskutecznić.

Nie mało złej krwi sprowadzają u szerokich warstw społeczeństwa tego rodzaju pociągnięcia władz czy ciał ustawodawczych, które zdradzają wrogie stanowisko względnie niechęć wobec pewnych warstw jak n. p. wobec emerytów, ziemian, rusinów, żydów i t. p. Rząd musi też pamiętać o sławnym powiedzeniu króla Zygmunta Augusta, kiedy domagano się od niego nieżyczliwego stanowiska wobec innowierców: „Jestem królem i kozłów i baranów". Musi wprawdzie istnieć pewna linja polityczna w stosunku do różnych warstw

i narodowości, ale nie mogą one ujawniać się w formie niechęci. Klasycznym przykładem takiego rozgoryczenia u pewnej warstwy społecznej, która jest rozsiana po całym kraju, jest związana z całym społeczeństwem, niemal z każdą rodziną w Polsce i która zaprezentuje wszystkie stopnie u hierarchji społecznej i wszystkie dziedziny produkcji i kultury, to są emeryci. Zwlekanie ze sprawą usunięcia jak najrychlej tej krzywdy, wyrządzonej im na czci i mieniu, jest w wielu wypadkach powodem ich zniechęcenia do wszelkich poczynań rządu. Ten ich zgorzkniały nastrój udziela się całemu ich otoczeniu, które obejmuje znaczną część całego społeczeństwa. Gdyby zaś tego nastroju nie było, możnaby było tysiące jeszcze zdrowych emerytów użyć z korzyścią dla sprawy tworzącego się obozu i oszczędzić różnym czynnym urzędnikom, jak starostwa zajmowania się pracą w różnych zrzeszeniach. Bodaj czy poprawa na tym odcinku nie jest najważniejszą potrzebą .



Ludwik Świeżawski

MARSZ ŻAŁOBNY

(fragment)

Pobudka!...
Milczący straszliwie, cichy pośród ojczyzny,
Nieprzenikniony spokój legł na krąg twej siwizny,
a takiej ciszy dawno nie było w naszym kraju.
Z nad oddrzwi starego lamusa wyszedł złocisty pająk,
przerwał przędzenie nici, znikł w skarbcu marmurowym
bliznęły gorzkie strumienie przez łąki wiosny i woni
w jasnobrzozowe ulice.
Serce oddałeś matce, a duszę ojczyźnie.
Nad Belwederem skrzypią drzewa, zwisły liście,
okrył cię maj jak sztandar —
nadszedł dzień twój trzynasty
w rocznicę zalękłym córkom płynęły gwiazdy
zgon nagle w miasto tańczące skoczył —
jagody wiosenne wieczorem zakryły ci oczy.
Na bruki spada nocy ciemna rosa,
błyska wileńska Matka Boska w ostrzach.
Na skraju boru świerszczem gra cisowy dworek.
Dźwięk trumny tłucze srebrną rękojeścią
w kwitnące brzozy, werblem w głuchą korę,
ciągle wiedzie się w dymach żałobną powieścią.
—podkowy na kamienie spadają księżycem....
Milczący wódz w pochodniach
a oni zmilczeli....
rośnie ku górze marsz pod czernią i w bieli
— a im błysk krwawy nagle oślepił przyłbice...
wrota Wawelu przed nim otwarto na ścieżaj — —
Marszałku, skiń buławą
zwyciężaj — — —



Na marginesie stosunków polsko-gdańskich

Wszelkie zmiany w strukturze organizmów państwowych, czyto pod względem wewnętrzno-politycznym, czyto w stosunkach z innemi organizmami państwowemi powodują zaburzenia, które nie dają się usunąć odrazu, lecz wymagają dłuższego lub krótszego czasu i wielkiego wysiłku, aby na miejsce tego, co istniało dotychczas, wprowadzić coś nowego, gwarantującego stałość i powodzenie. W dawniejszych czasach, gdy życie obracało się w ramach naogół mało skomplikowanych, ewolucje czy rewolucje nie sięgały zbyt głęboko w jego istotę, a przystosowanie się poszczególnych elementów do nowych warunków mogło odbywać się znacznie łatwiej, niż dzisiaj.

Nic więc dziwnego, że po wielkiej wojnie, która dokonała ważnych zmian terytorialnych i strukturalnych, te narody, których one dotknęły, zmuszone są do wielkich wysiłków, aby dostosować swe życie i przyszłą swoją egzystencję do wytworzonych warunków.

Wysiłki te utrudnia w wielkiej mierze czynnik, który dawniej nie odgrywał tak wybitnej roli, jak obecnie, mianowicie silnie rozwinięty moment psychiczny. O ile dawniej poczucie narodowe i państwowe nie było zbyt silnie rozwinięte, o tyle współczesne pokolenie uważa te momenty za czynnik nadrzędny i decydujący dla kształtowania swych losów. Niejednokrotnie jest on też przeszkodą dla trzeźwej oceny realności, z któremi każde państwo liczyć się musi i utrudnia często osiągnięcie w ramach możliwości najkorzystniejszych warunków rozwoju zbiorowego i indywidualnego.



Jednem z tych zagadnień, jakie wojna światowa stworzyła, jest kwestia Gdańska. Teren, który umożliwiał powołanemu do życia państwu polskiemu nieskrępowany dostęp do morza, a więc nieodzowny warunek do utrzymania politycznej i gospodarczej niezależności, musiał być oderwany od organizmu, w którym znajdował się dotychczas. Nie został on jednak całkowicie włączony do Polski, lecz otrzymał daleko idące prerogatywy, umożliwiające mu swobodne rządzenie się sobą. Jedynie w dziedzinie gospodarczej podporządkowany został wymaganiom, jakie nakładały na Polskę konieczności życiowe.

Nie można zaprzeczyć, że dostosowanie się do nowych warunków wymagało ze strony ludności gdańskiej pewnych

ofiar w dziedzinie psychicznej. Jednakowoż warunki, w jakich kształtować się miały przyszłe losy Gdańska, gwarantowały ludności niekrępowane żadnymi hamulcami swobody, stawiały ją zatem w warunkach bez porównania korzystniejszych, aniżeli te, w jakich znalazła się ludność, tych licznych terenów, które w wyniku przegranej przez państwa centralne wojny, zostały całkowicie włączone w inne organizmy państwowe. A także w dziedzinie gospodarczej miała widoki korzystnego rozwoju, korzystniejszego nawet pod wielu względami aniżeli dawniej, gdy Gdańsk, jako port stracił swe znaczenie na rzecz silnie rozbudowujących się i protegowanych przez rząd innych portów niemieckich.

Zdawało się, że obiektywna ocena wszystkich elementów, składających się na całokształt nowego bytu, skłoni ludność Gdańska do wytężenia sił w kierunku rychłego przystosowania się do wytworzonych konieczności. Jednakowoż długi czas brał górę czynnik psychiczny, który stanowił przeszkodę w zrozumieniu roli, jaką Gdańsk w życiu Polski miał odgrywać. Zamiast dążyć do takiego ukształtowania stosunków, które dając Polsce warunki potrzebne do jej rozwoju gospodarczego, zapewniałyby Gdańskowi odpowiednie korzyści, czynniki sprawujące władzę w Wolnem Mieście stawały w poprzek tym zamierzeniom Polski przez wysuwanie nierealnych haseł i dążeń politycznych. Nie osiągnęły w naj-

Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku, Minister Marian Chodacki, urodził się dnia 15 lipca 1898 w Nowym Sączu, jako syn dra med. Juljusza i Marji z Raczyńskich, działaczki znanej z pracy swej w kołach literackich „Młodej Polski". Matka Ministra Chodackiego rozwijała m. i. działalność publicystyczną i literacką, pisując pod swym panieńskim nazwiskiem. W roku 1912 wstąpił 14-letni wówczas M. Chodacki do Zw. Strzeleckiego, w którym ukończył szkołę podoficerską.

W sierpniu 1914 r. wyszedł w pole z I Brygadą Legjonów Marszałka Piłsudskiego i od tego czasu do końca wojny polsko-bolszewickiej stale przebywa na froncie z wyjątkiem dwóch okresów leczenia w szpitalach po odniesionych ranach. Podczas wojny odznaczony został p. Chodacki orderem Virtuti Militari i trzykrotnie krzyżem walecznych. W r. 1921 pracuje w Sztabie Głównym, w latach 1922—24 studjuje w Wyższej Szkole



Wojennej, w latach 1924—27 ponownie przydzielony jest do Sztabu Głównego, z którego wysłany zostaje na stanowisko attache wojskowego do Helsinek i Sztokholmu, gdzie przebywał do końca roku 1931. W grudniu 1932 przeniesiony zostaje Minister Chodacki do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie pracuje do października 1935 r. w charakterze radcy w wydziale wschodnim. Od listopada 1935 do grudnia 1936 zajmuje stanowisko charge d'affaire ad interim w Poselstwie R. P. w Pradze w stopniu radcy Poselstwa.

Poza pracą zawodową zajmował się Minister Chodacki żywo młodzieżą akademicką, pełniąc przez dłuższy okres czasu funkcje kuratora akademickiego związku zbliżenia międzynarodowego „Liga"



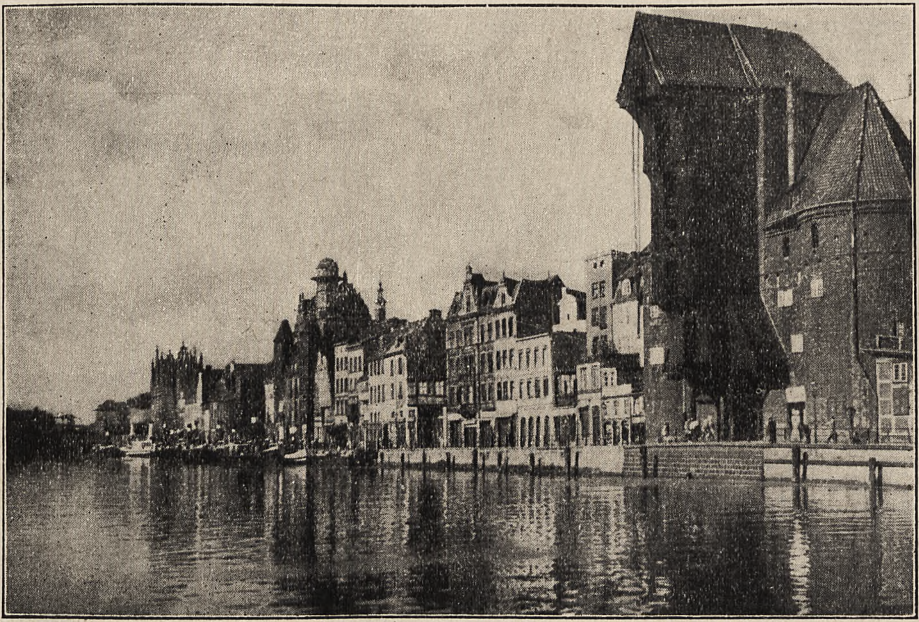
Prezydent W. M. Gdańska Karol Artur Greiser jest jednym z dawniejszych czołowych działaczy partji Narodowo-socjalistycznej w Gdańsku, który od roku 1930 zajmuje do dnia dzisiejszego wysokie stanowisko gauleitera w Gdańsku. Prezydent Greiser urodził się w r. 1897 na wschodzie Niemiec. Mając 17 lat jako ochotnik poszedł na wojnę światową i do samego końca brał w niej udział na zachodnim froncie ostatnio jako lotnik marynarki wojennej. Tę żołnierską przeszłość Prezydent Greiser uważa sam jako podstawę i kierunek swego politycznego myślenia i działania i widzi w niej paralelę do żołnierskich tradycyj kierujących osobistości dzisiejszej Polski.

mniejszym stopniu zamierzonego celu, a tylko niepotrzebnie utrudniały proces stopniowego przystosowywania się do współżycia gospodarczego z Polską, na czem najbardziej ucierpiały interesy ludności gdańskiej.

Dopiero w ostatnich latach zmieniło się nastawienie Gdańska, gdy władza przeszła w ręce czynników narodowo-socjalistycznych. Nie będziemy wchodzili w przyczyny, jakie skłoniły Gdańsk do zrewidowania polityki dotychczasowej wobec Polski. Niewątpliwie dużą rolę odgrywało tutaj zasadnicze uregulowanie stosunków polsko-niemieckich, chociaż doniosły ten fakt nastąpił dopiero po odprężeniu, jakie zaznaczyło się w stosunkach polsko-gdańskich. Tak więc — jak to podkreślił niedawno na jednem zebraniu senator Dr. Schimmel — Gdańsk, mały twór państwowy, nie mogący żyć samodzielnem życiem gospodarczem, położony pomiędzy dwoma wielkiemi organizmami gospodarczemi, stanowi pomost, mogący ułatwić zbliżenie obydwóch państw. Polityka Polski — mówił min. Chodacki — ocenia należycie wagę żywotnych interesów i praw Wolnego Miasta. Równocześnie jednak stoi i stać będzie na straży żywotnych interesów i praw Rzeczypospolitej polskiej oraz polskiej ekspansji gospodarczej u ujścia Wisły.

Takie ujęcie problemu gdańskiego przez przedstawiciela Polski, min. Chodackiego otwiera drogę do ostatecznego znormalizowania stosunków. Należy oczekiwać, że czynniki kierujące polityką Gdańska ocenią szczerość tego stanowiska i dostosują do niego swą działalność. Można też spodziewać się, że rozpoczęte obecnie rokowania, mające na celu realizację deklaracji Dra Greisera z 19 stycznia, dotyczącej praw i interesów Polski oraz ludności polskiej na terenie Wolnego Miasta, toczyć się będą w atmosferze rokującej pomyślne dla obydwóch stron zakończenie.

Kilkakrotnie był Dr. Greiser gościem Polski i niejednokrotnie miał sposobność przekonania się, że Polska nie dąży



do uszczuplania praw przyznanych Wolnemu Miastu. To osobiste zetknięcie się z czynnikami kierującymi polskimi nie pozostało niewątpliwie też bez śladu. Złoty medal łowiecki ofiarowany p. Greiserowi przez Prezydenta Rzeczypospolitej podczas tegorocznego polowania w Białowieży, może być też uważany za wyraz intencji, jakiemi kieruje się polityka polska wobec Wolnego Miasta.

Chociaż unormowanie stosunków polsko-gdańskich postępuje powoli i harmonijne współżycie pozostawia jeszcze wiele do życzenia, to jednak stopniowo zauważyć się daje zrozumienie stanowiska Polski, która nie pragnąc w niczem uszczuplać praw Gdańska, domaga się jedynie dopełnienia tych warunków, dla jakich Wolne Miasto powołane zostało jako samodzielny twór. Dał temu wyraz prezydent Senatu Dr. Greiser w przemówieniu z okazji powitania nowego komisarza generalnego Rzeczypospolitej min. Chodackiego. Podkreślił on, że po latach nieporozumień i przesileń obecny Senat propaguje nietylko słowami politykę realizmu, lecz także wykonuje ją w praktyce, wcielając w czyn zasadę obopólnego porozumienia. Oznacza to zdaniem Dra Greisera nawrót do dobrej tradycji starogdańskiej.

Z niezmierną jasnością, nie mogącą pozostawiać żadnych wątpliwości, określił min. Chodacki stosunek Polski do Gdańska.

Dla dobra Polski i Gdańska oczekiwać należy definitywnego usunięcia wszystkich punktów, utrudniających harmonijne współżycie i zrozumienia przez gdańskie czynniki decydujące, że czynnik uczuciowy ustąpić musi miejsca realnemu ujmowaniu żywotnych zagadnień.

Pozatem spodziewać się można, że wobec Polaków, osiadłych na terenie Wolnego Miasta, stosowana będzie polityka pełnego równouprawnienia nietylko ze strony urzędowej, ale także ludności Gdańska.

DR. KAROL HANS FUCHS
Szef Wydziału Prasowego Senatu W. M. Gdańska.

Tradycja Gdańska — to polityka realizmu

Niemiecko-polska polityka wzajemnego porozumienia, której częścią jest polityka bezpośredniej wymiany zdań pomiędzy Polską a Gdańskiem, ma swoją podstawę w tym politycznym kierunku myślenia, który czyni zadość realnym danym i uznając w pełni znaczenie uczuciowych momentów we współnem życiu narodów, wolny jest od sentymentów i nierealistycznych marzeń. Na podstawie takiego zrozumienia, bliskiego realnemu życiu, powstała nowa niemiecko-polska polityka, powołana do życia przez dwóch wielkich mężów stanu, Adolfa Hitlera i Józefa Piłsudskiego. „Ner-

wy są nerwami, a decyzja decyzją" — tak powiedział p. Min. B e c k, przedstawiciel politycznych idei zmarłego Marszałka w dziedzinie spraw zagranicznych. Te słowa, które właśnie odnosiły się do tego kompleksu międzynarodowych stosunków, były nowem potwierdzeniem takiego postępowania. Te słowa polskiego Ministra Spraw Zagranicznych deklarują nic innego, jak tylko to, że jest nieodzowne pozostawać przy tych przesłankach, z których powstała ta decyzja, i nie dać się opanować przez jakieś iluzje, które we własne polityczne kombinacje wnoszą tylko czynnik niepewności.

Pan Prezydent Senatu W. M. Gdańska G r e i s e r w powitalnej mowie, skierowanej do p. Min. Chodackiego znów mówił o tej polityce realizmu, P. Prezydent przypomniał historyczną tradycję Gdańska i powiedział:

„Ta tradycja zawsze była polityką zabezpieczenia własnych życiowych praw Gdańska, czy ta polityka była realizowana poza ciasnemi granicami zewnątrz na morzach światowych, czy w samym Gdańsku w zmieniającej się grze z sąsiednimi narodami i krajami. Więc, jeżeli Partja Narodowo-Socjalistyczna w Gdańsku, jako ta właśnie organizacja, która ma władzę w W. M. Gdańsku, tę p o l i t y k ę r e a l i z m u po tylu latach nieporozumień i kryzysów nie tylko zapropagowała, lecz przez Senat W. M. z wielką energją także praktycznie przeprowadzała, to tem samem na nowo podjęła dawną gdańską tradycję i obudziła ją do nowego życia".

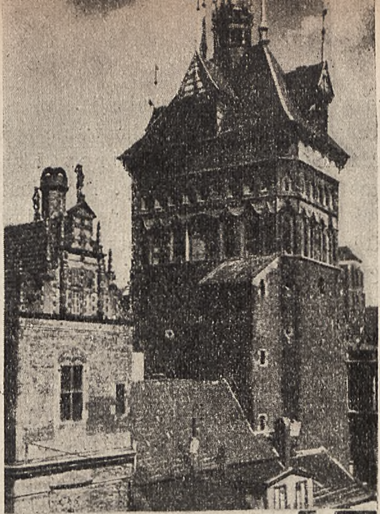
P. Min. C h o d a c k i nawiązał do tych wywodów p Prezydenta Senatu i powiedział, że życzeniem państwa pol skiego jest obudzenie tradycyjnego współżycia Polski i Gdań ska „na podstawie tych warunków, które zostały stworzo ne przez powołanie do życia W. Miasta."

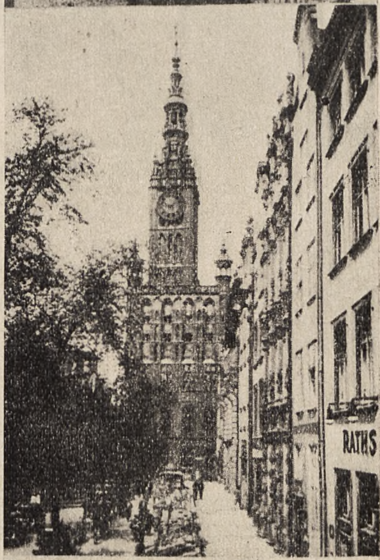
Te jasne i niedwuznaczne słowa z obu stron są podstawą dla rozstrząsania stosunków pomiędzy Polską a Gdańskiem. One są także punktem wyjścia niniejszych rozważań.

„P o w o ł a n i e d o ż y c i a W. M i a s t a", t. j. odłączenie Gdańska od Rzeszy i utworzenie z niego „Wolnego Miasta" było kompromisem pomiędzy etnograficznymi a geopolitycznymi punktami widzenia. „Gdańsk nie został przyłączony do Polski, żeby nie naruszać zasady narodowościowej" i szanować niemiecką narodowość Gdańszczan, ale Gdańsk został odłączony od Rzeszy, aby stworzyć Polsce żądany dostęp do morza. (Strasburger: Sprawa Gdańska, str. 16. Warszawa 1937) Innemi słowy: c h c i a n o s t w o r z y ć s t a n r z e c z y, p r z y k t ó r y m l u d n o ś ć g d a ń s k a n i e t y k a l n a p o d w z g l ę d e m n a r o d o w y m i k u l t u r a l n y m o r a z w s w o j e j s a m o d z i e l n o ś c i, m o g ł a b y s ł u ż y ć i n t e r e s o m g o s p o d a r c z y m i h a n d l o w y m P o l s k i.

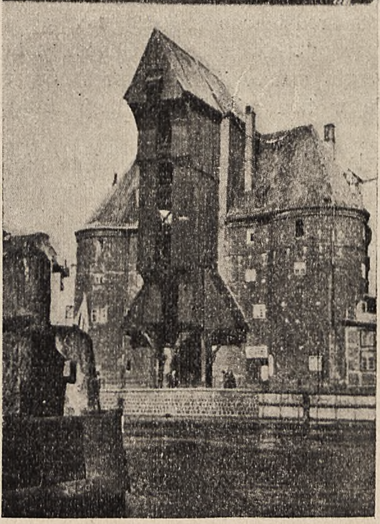
„Gdańsk był zawsze gospodarczo z Polską związany, a etnograficznie i kulturalnie — widocznie na skutek zbyt małej prężności polskiej — zawsze jej obcy", — czytamy dalej w cytowanej już książce p. Strasburgera, którego można uważać za jednego z najbardziej skrajnych przedstawicieli polskiego punktu widzenia w sprawie gdańskiej. I tak, jak pisze p. Strasburger, jeszcze jest dzisiaj. Nie uznawać tego rzeczywistego stanu, albo ukrywać go ze względów prestyżowych albo protokolarnych, nie leży w interesie ani Gdańska ani Polski.

Słowa polskiego ministra spraw zagranicznych, wypowiedziane w jego ostatniem exposé i odnoszące się do spraw gdańskich, że „broniąc twardo swoich praw trzeba umieć szanować cudze", otrzymują z tego punktu widzenia swoje pełne znaczenie: Właśnie ze względu na swoje własne interesy gospodarcze, Polska musi zrozumieć, że Gdańszczanin nic innego sobie nie życzy, jak tylko zrealizowania p r a w a i możności do spełnienia o b o w i ą z k ó w gospodarczych wobec Polski, i prawa do samodzielnego ukształtowania politycznych form swego życia narodowego i kulturalnego. Ale nie można oddzielać jednego od drugiego, narodowo-kulturalnego kształtowania się i gospodarczej podstawy. Życie



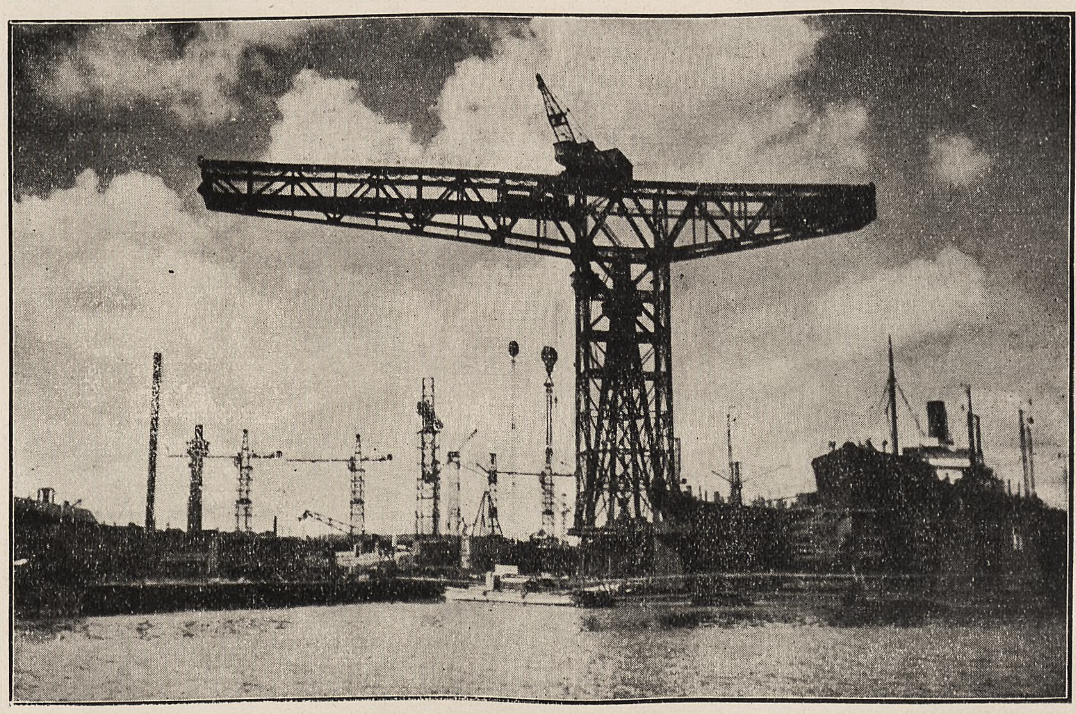






nie zna takiego sztucznego rozłączenia, jak to robi intelekt tworzący oderwane pojęcia. Takie pojmowanie sprawy nawet zostało potwierdzone przez samego Marszałka Piłsudskiego podczas jednej rozmowy z p. Prezydentem Senatu W. M.: Marszałek Piłsudski przyznał, że osobliwa gospodarcza struktura Gdańska, która jest skutkiem kulturalnego poziomu życiowego, musi być uwzględniona. Z drugiej strony każdy Gdańszczanin jest zupełnie świadomy tego, że warunkiem dla utrzymania jego poziomu życiowego jest utrzymanie i ulepszenie gospodarstwa gdańskiego związanego z Polską. W. M. Gdańsk chce jako samodzielne państwo być częścią i narzędziem polskiego gospodarstwa, jak to wynika z sensu zawartych umów. Tutaj znajduje się istota polityki narodowych socjalistów i Senatu W. M. Gdańska, tutaj znajduje się istota wszelkich gdańskich życzeń i tutaj znajduje się równocześnie — i co jest pozytywne — wspólna platforma, na której musi się odbywać spotkanie pomiędzy W. Miastem Gdańskiem, a Rzeczpospolitą Polską celem wzajemnego uzgodnienia i dostosowania swoich interesów.

Jasna świadomość tych realnych warunków, wolna od jałowych marzeń i złudnych prestiżowych punktów widzenia jest nakazem rzeczywistości, z którą musi liczyć się każdy, kto chce konstruktywnie pracować dla pokoju Europy i dobra ludzi na tym wprawdzie małym, ale ważnym odcinku.



FRIEDRICH ALBERT MEYER

Piękna Gdańska Kraina

Gdańsk — błogosławiona kraina! Królową Bałtyku zwane było od stuleci w literaturze to miasto nad Mołtawą. Każdego, kto przybywa do Gdańska wszystko jedno czy samolotem, koleją czy samochodem, czy nawet piechotą, wita najpierw już zdaleka wyniosła wieża kościoła Najśw. Marji Panny, świadek wielkiej, świetnej przeszłości tego starego miasta. A zaraz potem wzrok przybysza pada na potężny dźwig-Schichau — kran, dowód niezłomnej energji czynu współczesnego Gdańska.

Świetny filozof, Schopenhauer, wielki syn Gdańska, natchniony pięknem rodzinnego miasta, nazwał architekturę „skamieniałą muzyką". Kto zobaczy Gdańsk poraz pierwszy, ten odrazu rozumie znaczenie tego określenia, tak pełnego wyrazu, właśnie w tem mieście wybitnej kultury architektonicznej.

Strzelista wieża ratuszowa dumnie sięga nieba i pociąga w górę wzrok a muzyka dzwonków rozbrzmiewająca od blisko 400 lat, przykuwa uwagę. Na szczycie wieży ratuszowej stoi rycerz ze złota i trzyma straż nad przyszłością królowej Bałtyku. Jego myśli podchwytuje melodja dzwonków, niesie je ludziom miasta, aż zniknie w zgiełku ulic ozdobionych monumentalnemi budowlami, obronnemi bramami, smukłemi wieżycami zamykającemi ulice Gdańska, wspaniałemi kamienicami o wysokiej kulturze mieszkaniowej. Ta kultura przejawia się także poza murami starego miasta w dziesięciu tysiącach nowych mieszkań wybudowanych w roku 1920 w pięknych osiedlach podmiejskich. Osiedla te tworzą jakby wieniec z zieleni uwity na cześć starego Gdańska.

Piękna jest królowa Bałtyku... Wydaje się, jakgdyby natura stworzyła w świątecznym nastroju ziemię gdańską i podarowała jej miasto. Lecz kraina ta musiała być najpierw — jak wszystko, co się chce posiadać — rozbudowana. Bo był czas, gdy delta Wisły przedstawiała tylko wielkie błotnisko. Tam gdzie obecnie wznosi się światowej sławy port, gdzie wody płyną w wyznaczonych wolą ludzką korytach, nie było nic, jak tylko dziewicze pole, które dopiero trzeba było uprawiać.

Jakżeż czarującą jest ziemia gdańska! Oko sięga z wyżyn zaplecza Bałtyku w bezmierną dal morską i na wspaniały pejzaż lądu, który bogato wyposażony przez naturę otrzymał dzięki kulturze swych mieszkańców piękną szatę, budzącą niekłamany zachwyt. Liczne tamy, kanały, zbiorniki opowiadają, jak to praca ludzka wyrywała i ciągle jeszcze wyrywa morzu ziemię — jak bagniska lub piaszczyste pustkowia poddane zostają kulturze i zamieniają się w raj.

Rozległe pola i cieniste lasy liściaste i szpilkowe zapraszają do przechadzek. Tajemnicze jeziora, zdala od zgiełku ulicznego kuszą do zażywania ciszy i samotności. A morze,







to bezbrzeżne morze woła wprost: „Pójdźcie orzeźwić kąpielą znużone ciała, pławić się w łodziach i żaglówkach aż hen do Helu".

Królowa Bałtyku uwita jest, jakby bezcennym łańcuchem pereł i szmaragdów, rzadko gdzieindziej spotykanym, gęsto rozsianemi kąpieliskami morskiemi. A każde z nich, chociaż skupione na małym skrawku ziemi gdańskiej, posiada odrębny charakter.

Najbliżej granicy polskiej leżą Sopoty, miejsce kąpielowe o światowej sławie. Jest to największe i najpiękniejsze kąpielisko całego Bałtyku. Molo jego ciągnie się na 600 metrów wgłąb morza. Uchodzi ono za najdłuższe w Europie. Blisko pół kilometra można przechadzać się więc jakby po morzu, a jednak suchą nogą i oddychać świeżem, morskiem powietrzem. Na skraju mola urządzone są miejsca do leżakowania. Wielkie, gustowne hotele, dają kuracjuszom wszystko, co posiadają zbytkowne hotele. Pozatem istnieją pensjonaty, przystosowane do skromniejszych wymagań.

Klimat sopocki przybiera często cechy klimatu śródziemnomorskiego. Sopoty są pierwszorzędnem uzdrowiskiem naturalnem, dają jednak obok leczenia kąpielami morskiemi, także sposobność przeprowadzania medycznych zabiegów leczniczych i gorących kąpieli w nowocześnie urządzonym zakładzie kąpielowym, wyposażonym w kryty deptak, dający widok na morze.

Zarząd kąpielowy stara się o największe uprzyjemnienie pobytu gościom przez organizowanie licznych imprez artystycznych i sportowych. Tak na przykład w obecnym sezonie odbędą się 12 i 13 czerwca zawody hippiczne, 4, 11, 14, i 18 lipca międzynarodowy mectin wyścigowy, 10 i 11 lipca zawody pływackie o mistrzostwo mórz, 15 lipca korso kwiatowe i uroczysta iluminacja z okazji sopockiego czwartku sportowego, 17 lipca międzynarodowy turniej taneczny o światowe mistrzostwo amatorskie, od 26 lipca do 1 sierpnia międzynarodowy raid żaglowy w połączeniu z tygodniem żaglowym, od 9. do 15 sierpnia międzynarodowy turniej tenisowy i t. p.

Słynne są Sopoty ze swej opery leśnej, które w bieżącym roku urządza od 18 lipca do 1. sierpnia festiwal wagnerowski. Wykonane będą opery Parsifal i Lohengrin. Oprócz tego sopocka opera leśna urządza dwa wieczory muzyczne. Dyrygenci i soliści o światowej sławie zgromadzą się dla wspólnego wysiłku w postawieniu tych przedstawień na najwyższym poziomie. Orkiestra składa się ze 130 muzyków, a chór z 500 śpiewaków i śpiewaczek. Olbrzymia widownia obliczona jest na 8.000 osób.

Przybyszom, którzy wolą ciszę, nadarza się sposobność wybierania na odpoczynek innych miejscowości na wybrzeżu gdańskiem. W odległości półgodzinnej na wschód od Sopot leży kąpielisko morskie Glettkau, które rozbudowało się silnie w ostatnich latach. O dalsze pół godziny drogi leży miejscowość Broesen. Oba te kąpieliska położone są jeszcze w zasięku zatoki helskiej, mają więc łagodny klimat i umiarkowaną falę.

Bardziej wystawione na działanie fal i wiatrów otwartego morza są kąpieliska morskie położone na wschód od Gdańska. Coraz szerzej sięga plaża, coraz burzliwiej kłębią się fale morskie, coraz głębszymi są lasy i rozleglejszymi promenady nadmorskie, łączące nieustającą wstęgą wszystkie kąpieliska gdańskie. Tu wymienić należy Heubude wielkie kąpielisko ludowe Gdańska, sielankowy Kraków, Westlich-Neufaehr (Górki). Każda z dalszych miejscowości posiada jakąś charakterystyczną cechę, która ją od innych odróżnia. Bohnsack pomiędzy Wisłą a Bałtykiem. Steegen i Stutthof, dumne ze swych rozległych lasów, przez co obok kąpielisk morskich stanowią doskonałą miejscowość klimatyczną. Bodenwinkel i Vogelsang, obydwie miejscowości leżące pomiędzy morzem a mierzeją, przez co rano kąpać się można w morzu a popołudniu w mierzei.

Jeśli nie znacie krainy gdańskiej, to przyjeżdżajcie i poznajcie ją!



Festiwale Wagnerowskie w Operze leśnej w Sopotach

Rokrocznie, gdy budzi się wiosna, ciągną do ciszy leśnej w Sopotach pierwsi artyści i robotnicy, aby rozpocząć pracę nad przygotowaniem urządzeń scenicznych, potrzebnych do wystawienia nieśmiertelnych dzieł Wagnera.

W tym roku, w którym wykonany będzie znowu „Parsifal", lecz w nowej obsadzie oraz „Lohengrin" w zupełnie nowej inscenizacji, rozpocząć musiano wcześniej niż zwykle roboty według opracowanych projektów dekoracji scenicznej.

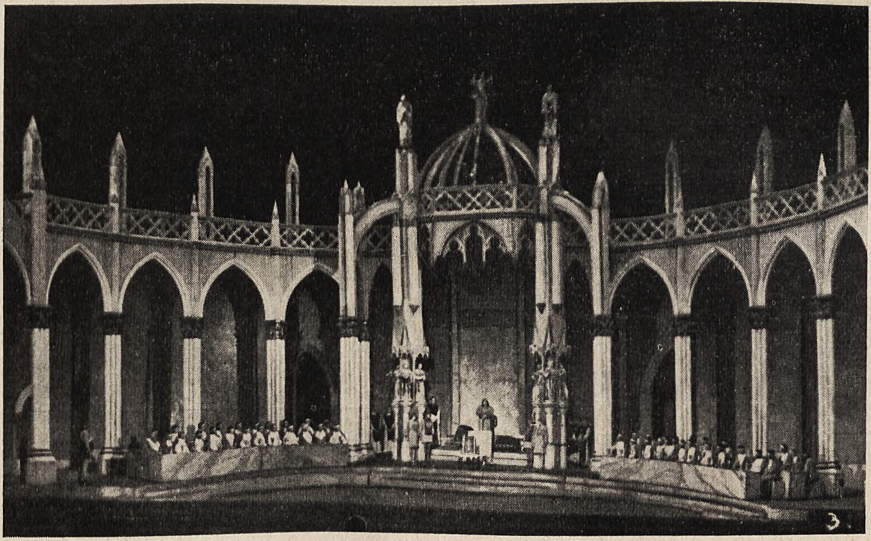
Przedstawienia rozpoczną się 18 lipca wystawieniem „Parsifala", zakończone zaś zostanie „Lohengrinem" w dniu 1 sierpnia.

I znowu — podobnie jak już tak często — płynąć będzie fala widzów, którzy zapragną doznawać niezrównanych wrażeń, które wywołuje ten teatr na wolnem powietrzu.

Połączenie natury ze sztuką stanowi tu największe zadanie dla reżysera. Wyswobodzony ze wszelkiej sztuczności, nieuniknionej w zamkniętych ramach budynku teatralnego, znika prawie całkowicie wszelka sztuczność sceniczna. Wówczas dopiero przeżywać można w całej pełni rozkosz, jaką daje połączenie sztuki z naturą w jeden mistyczny czar.

Generalny intendent Merz doprowadził wraz z swymi pomocnikami w niezmordowanej 15-to letniej pracy to dzieło sztuki do doskonałości i uczynił z leśnej opery w Sopotach prawdziwą świątynię twórczości Wagnera. Przedsięwzięcie to było śmiałe, ale też dało najwyższe zadowolenie tym, którzy przystąpili do jego zrealizowania z poczuciem doniosłości misji, jakiej się podjęli w szukaniu nowego wyrazu dla sztuki i z niezmordowanym zapałem.

Gdy w tym sezonie obok czarownej baśni o „Parsifalu" roztaczać się będzie pod usianym prawdziwemi gwiazdami firmamentem nieba romantyczna atmosfera „Lohengrina" — gdy muzyka Wagnera, która dopiero na wolnem powietrzu ujawnia w całej pełni jej głęboką łączność z naturą, znowu porywać będzie serca słuchaczy, wówczas będzie można mówić o wielkiem i głębokiem przeżyciu.



Opera leśna w Sopotach. Hala Świętego Grala z opery Wagnera »Parsifal«

wyczarowuje utwór, wykonany na tle prawdziwej przyrody, wrażenia i nastroje zupełnie nowe, nieosiągalne na żadnej scenie teatralnej. Dzieła Wagnera, chociaż ich wykonanie na takich scenach, jak Berlińska, Drezdeńska, a przedewszystkiem w Bayreuth, osiąga najwyższe szczyty doskonałości, to jednak tutaj stają się czemś zupełnie nowem, czemś co porywa swą prawdą, doprowadzoną do ostatecznych granic realizmu.

Tutaj, gdzie udział w wykonaniu bierze sama natura, która przeradza się w suggestywną współpracowniczkę utworu,



Z prawdziwym fanatyzmem przybywają artyści oper, w których zimą śpiewają, do tego pięknego kąpieliska morskiego, gdzie z takim pietyzmem kultywowana jest wielka sztuka. Wszyscy ci są wybitnymi reprezentantami swego fachu, artystami opery państwowej w Berlinie, berlińskiej opery miejskiej, opery państwowej w Dreźnie i t. d.

I tak partję Parsifala wykona kameralny śpiewak Gottfried Pistor z opery miejskiej w Berlinie, partję Kundry śpiewaczka kameralna Gertruda Rünger z opery państwowej w Berlinie, Gurnemanza śpiewać będzie Sven-Nilsson z opery Drezdeńskiej.

Jako Lohengrin wystąpi Eyvind Laholm z opery miejskiej w Berlinie, Ortrudę wykonają Gertruda Rünger, artystka opery państwowej w Berlinie i Göta Ljungberg z Metropolitan Opera w New Yorku.

Dyrygować będą kapelmistrz opery berlińskiej prof. Robert Heger i Karol Tutein z opery w Monachjum.

Orkiestra składać się będzie ze 130 muzyków, i to najwybitniejszych członków orkiestr operowych Niemiec. Chór liczy 500 osób.

Festiwale te będą więc źródłem wielkich rozkoszy, jakie dają natura, piękno i wysoko postawiona sztuka.

Fragment z opery Wagnera »Parsifal« — Wielki Piątek — w operze leśnej w Sopotach.

INŻ. STANISŁAW ŁĘGOWSKI
Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni.

Wzrost Portu gdyńskiego w 1936 roku

Poprawa w gospodarstwie światowem, występująca wyraźnie w roku ubiegłym, znalazła pewien oddźwięk i w gospodarstwie narodowem Polski. Wyraźnie o tem mówi szereg wskaźników inwestycyj i produkcji. Handel zagraniczny R. P. wykazuje ok. 14 %-owy wzrost (wartościowy). Szczególnie poważny wzrost wykazuje przewóz w handlu zagranicznym tak pod względem wagi (19,1 %) jak i wartości (16,4 %). Wywóz zmniejszył się jedynie wagowo (—3,5 %) wykazując 13,6 % wzrostu wartościowego. Zjawisko to stoi w ścisłym związku ze wzrostem importu wysokowartościowych surowców i półfabrykatów oraz coraz bardziej postępującem uszlachetnieniem wywozu.

Polski. Na podkreślenie zasługuje spejalnie odcinek przywozu, który wykazuje poważny udział %-owy szczególnie pod względem wartości (57,6% w 1936 r. i 52,4% w 1935). Wagowo udział przywozu wyniósł w roku ubiegłym 37,9% (33,7%). Rezultaty wywozu łaczkolwiek nieco mniejsze również są w zupełności zadawalniające i wyniosły wartościowo — 36,1% (33,6%) oraz wagowo — 48,3 proc. (46,5 proc).

W roku ubiegłym prawie połowa handlu zagranicznego Polski (łącznie przywóz i wywóz) przeszła przez port gdyński, tak pod względem wartości (46,7%) jak i wagi (46,3%).

Porty, będące czułym barometrem wymiany międzynarodowej, odczuły w pierwszym rzędzie ożywienie handlu światowego. Najwięcej nas interesujące porty Bałtyku i Morza Północnego wykazują poważny wzrost obrotów towarowych i okrętowych.



Kapitanat Portu Gdynia.

Obroty handlu morskiego wzmogły się również. Udział obu portów polskiego obszaru celnego wyniósł w roku ubiegłym (w nawiasach dane za 1935 r. wagowo) — 77,2% (73,3%), oraz wartościowo — 65,3% (62,6%). Nadal wywóz w obu portach przewyższa przywóz. Udział wywozu obu portów polskiego obszaru celnego w obrotach ogólnego handlu zagranicznego wyraża się pod względem wagi 82,4% (78%), oraz pod względem wartości 65,9% (63,7%). Przywóz obu portów pod względem wartości (64,7% w 1936 r. i 61,4% w 1935 r.) przewyższa nieco przywóz wagowy (55% w 1936 i 49,1% w 1935) analogicznie zresztą do wyników ogólnego handlu zagranicznego R. P.

Port gdyński wykazuje nowe poważne sukcesy w obsłudze handlu zagranicznego

Lat temu trzy port gdyński wysunął się na pierwsze miejsce wśród najpoważniejszych portów Bałtyku oraz wszedł w orbitę najpoważniejszych portów świata. Stanowisko to w roku ubiegłym zostało nietylko utrzymane, ale bardziej jeszcze ugruntowane. Jedyny spośród portów bałtyckich, który w roku ubiegłym osiągnął wyniki liczbowe, przewyższające obroty portu gdyńskiego, jest Szczecin. Obroty te wykazujące wzrost w porównaniu z obrotami portu gdyńskiego zaledwie o 317.888 ton, nie mogą mieć tego ciężaru gatunkowego

nie tylko co obroty portu gdyńskiego, ale również co obroty szeregu innych portów niemieckich. Jak stwierdza zresztą sam Zarząd Portu Szczecińskiego liczby te nie oznaczają wcale wzrostu obrotów portu w handlu zagranicznym Niemiec, a spowodowane zostały wyłącznie specjalnymi warunkami obrotów wewnętrznych niemieckich, a mianowicie obrotów pomiędzy portami Szczecina i Królewca w komunikacji Rzeszy z Prusami Wschodnimi. Inaczej mówiąc, przekierunkowania dawnego niemieckiego tranzytu kolejowego przez Pomorze Polskie do Prus Wschodnich na nową drogę morską via Szczecin—Królewiec.

bądź razie w roku ubiegłym wzrosła nie tylko wielkość ładunków tranzytowych, ale również bardzo poważnie ich różnorodność. Wobec tendencji wzrostu wymiany towarowej z zagranicą krajów, których tranzyt grawituje od szeregu lat przez oba porty polskiego obszaru celnego, w najbliższym czasie liczyć się należy również z poważnym wzrostem udziału tranzytu w obrotach portu gdyńskiego.

Następnym bardzo istotnym momentem w strukturze obrotów portu jest tendencja zmniejszenia się rozpiętości pomiędzy importem i eksportem. Na uzyskanie wyników pracy



Elewator zbożowy w porcie Gdyńskim.

OBROTY.

W liczbach absolutnych ogólne obroty towarowe (przeładunek) portu gdyńskiego osiągnęły 7.882.111,5 ton, wykazując nieznaczny 3,2% wzrost obrotów w porównaniu z ubiegłymi obrotami w 1935 r. (7.635,036,1 ton).

W skład tych ogólnych obrotów wchodzą przedewszystkiem obroty zamorskie, które stanowiąc przeszło 98% tych obrotów wyniosły w roku sprawozdawczym 7.742.945,9 ton, oraz dwa pozostałe działy obrotów: obroty przybrzeżne łącznie z W. M. Gdańskiem — 39.519,8 ton oraz obroty z wnętrznem kraju drogą wodną — 99,645,8 ton.

Na uzyskanie tych poważnych wyników pracy portu złożyła się nietylko wymiana nasza z zagranicą, ale również tranzyt krajów dalszego zaplecza, jak Czechosłowacji, Rumunji, Austrji i Węgier, oraz tranzyt morski z Finlandji, Łotwy, Estonji i Rosji po przeładunku w Gdyni dalej w przeważnej mierze na Lewant. Udział tranzytu w obrotach towarowych portu w 1935 roku wyniósł ok. 2%. Brak ostatecznych danych z tranzytu za 1936 r. nie pozwala stwierdzić wysokości wzrostu tych obrotów. W każdym

portu w roku ubiegłym złożył się w obrotach zamorskich (7.742,945,9 ton) przywóz zamorski, — 1.335.455, 7 ton, oraz wywóz zamorski — 6.407.490.2 ton. Rozpiętość pomiędzy importem a eksportem, wyrażająca się obecnie stosunkiem 1 : 4,7 — parę lat temu wykazywała bardzo poważną nadwyżkę na korzyść eksportu. Zjawisko to posiada szczególne znaczenie w obrotach portu. Jednokierunkowość obrotów portu ze względu zarówno na interesy eksploatacji kolei jak i żeglugi jest zupełnie niepożądana.

Po gwałtownych skokach wzwyż obrotów portu rok 1936 jest 3-cim z rzędu rokiem obrotów wykazujących poważną ich stabilizację.

IMPORT.

Import zamorski w porcie gdyńskim w liczbach absolutnych wyniósł 1.335.455,7 ton, wykazując poważny 20,1%-towy wzrost w porównaniu z importem 1935 r. (1.111.844,3 ton.).

Jak wynikla z powyższych danych importu zamorskiego w porcie gdyńskim, wprowadzone z dniem 27 kwietnia ub.

r. dekretem Prezydenta R. P. ograniczenia dewizowe na ogół nie wpłynęły na obroty portu.

Podobnie jak w handlu zagranicznym R. P. poważny ten wzrost przywozu spowodowany został pozycjami surowców i półfabrykatów.

Najpoważniejsza grupa metali wyrobów z nich wykazuje poważny przeszło 32%-owy wzrost. Jeden z najbardziej podstawowych surowców hutniczych — złom żelazny, odgrywający nader poważną rolę w imporcie surowcowym przez port gdyński, uzyskuje nowe rekordowe wyniki (446.886 ton wobec 338.941 t. w 1935 r.). Podobnie dobre rezultaty daje import rud żelaznych, wykazując nieco mniejszy ok. 18%-owy wzrost (136.817 t. wobec 115.668 t, w 1935 r.). Na wysokim poziomie utrzymuje się nadal import miedzi (12.884 t. wobec 10.866 t. w 1935 r.) oraz w nieco mniejszym stopniu żelaza surowego (4.759 t. wobec 3.189 t. w 1935 r.). Sygnalizowana już kilkakrotnie poprawa w zatrudnieniu hutnictwa daje widoczne rezultaty nietylko we wzroście importu surowców hutniczych, ale również we wzroście eksportu jego produktów.

Po surowcach hutniczych najważniejszą ilościowo grupę stanowią surowce dla krajowych fabryk nawozów sztucznych. Są to dwa podstawowe surowce: fosforyty (127.351 t. wobec 62.006 t. w 1935 r.) oraz żużle Thomasa (38.536 t. wobec 29.951 t. w 1935 r.). Spośród poważnego wzrostu obu tych pozycji zwraca uwagę przeszło 2-krotny wzrost importu fosforytów.

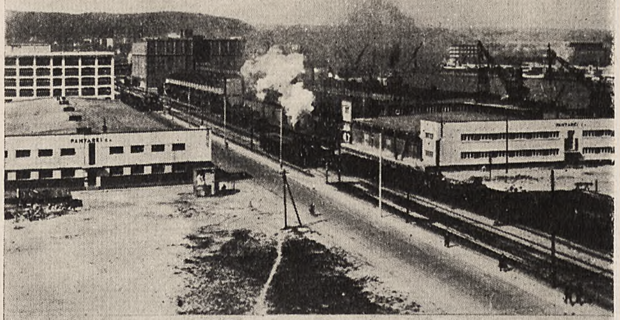
Z artykułów spożywczych i przetworów zwierzęcych, dobrze rozwija się import kawy (6.632 t. wobec 3.197 t. w 1935 r.), herbaty (1.387 t. wobec 1.126 t. w 1935 r.) oraz śledzi świeżych (7.720 t. wobec 6.361 t.) i solonych (33.964 t. wobec 21.747 t. w 1935 r.). Rozwój własnego rybactwa dalekomorskiego szedł tu w parze z usprawnieniami technicznymi i handlowymi rynku śledziowego w Gdyni. Rok sprawozdawczy przynosi tu również poważny przeszło 22%-owy wzrost importu tłuszczów zwierzęcych surowych (14.000 t. wobec 11.442 t. w 1935 r.) oraz w mniejszym stopniu roślinnych (5.282 t. wobec 4.042 t. w 1935 r.).

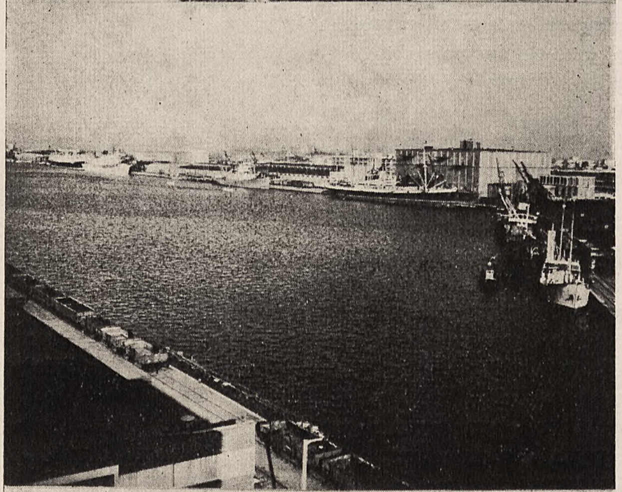
Nadal dobre rezultaty daje import jednego z poważniejszych artykułów chemicznych, jakim jest siarka (4.602 t. wobec 4.543 t. w 1935 r.).

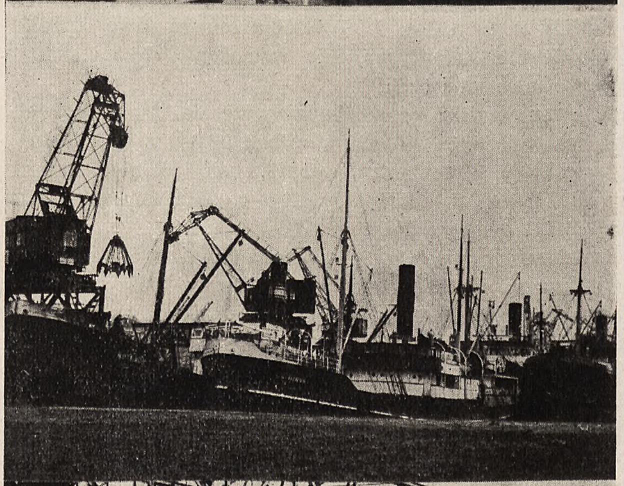
Do surowców względnie niedawno pozyskanych dla portu, a które mimo to potrafiły się doskonale zaaklimatyzować, należą skóry i garbniki. O roli skóry w porcie gdyńskim może świadczyć uchwała Międzynarodowego Zjazdu Rady Organizacji Sprzedawców Skór Surowych (International Council of Hide Sellers Association) w Rzymie co do utworzenia izby arbitrażowej dla skór surowych w Gdyni. Import skór w roku sprawozdawczym wykazuje nieznaczną nadwyżkę (30.596 t. wobec 30.077 t. w 1935 r.) w przeciwieństwie do garbników, których import wzrósł o przeszło 53% (18.943 t. wobec 12.360 t.).

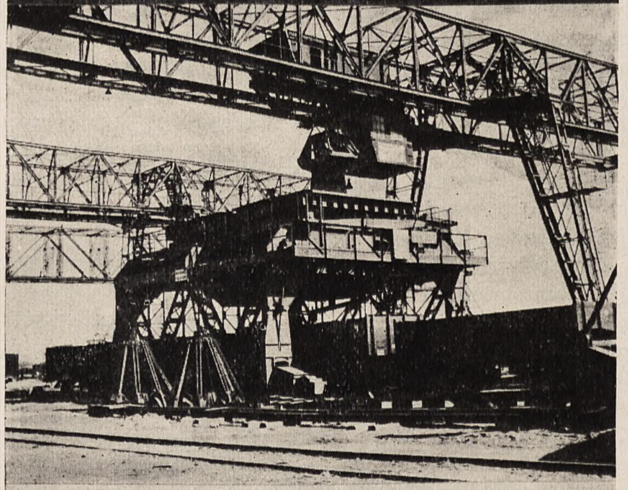
Do najbardziej wartościowych surowców importowych w porcie gdyńskim należą bezwzględnie surowce włókiennicze. Najpoważniejszą rolę odgrywa tu naturalnie bawełna surowa, której import wzrósł w roku sprawozdawczym o przeszło 8% (91.761 t. wobec 84.380 t. w 1935 r.) wykazując nową rekordową liczbę. W imporcie tego surowca od szeregu lat zajmuje coraz bardziej poważne miejsce bawełna tranzytowa, przedewszystkiem dla Czechosłowacji. Poza bawełną surową wzrosły również pozycje wełny o przeszło 6% (25.033 t. wobec 23.452 t. w 1935 r.) juty (15.809 t. wobec 15.262 t. w 1935 r.), przędzy bawełnianej (2.210 t. wobec 914 t. w 1935 r.), oraz przędzy wełnianej (467 t. wobec 311 t. w 1935 r.).

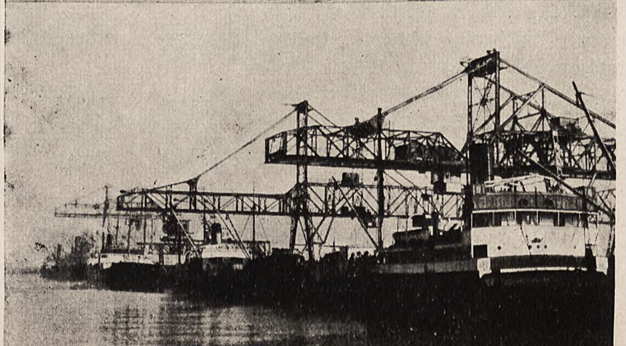
Surowiec związany z przemysłem papierniczym oraz włókienniczym szmaty wykazuje poważny, ok. 68%-owy wzrost importu (13.661 t. wobec 8.135 t. w 1935 r.).











Import, odgrywający poważną rolę w tranzycie morskim celulozy, wzrósł o ok. 11% (8.153 t wobec 7.347 t w r 1935).

Pomimo tendencji w głębi kraju do przejścia na kauczuk syntetyczny, import kauczuku surowego nadal wykazuje dobre wyniki (5.610 t wobec 4.528 t w 1935 r.)

Spośród fabrykatów doskonale rozwija się import maszyn, aparatów i ich części (6.259 t wobec 3.307 t w 1935r.) oraz samochodów, motocykli itp. (1.462 t wobec 1.042 t w 1935 r.) Obniżenie cła na importowane samochody, zainicjowane traktatem handlowym polsko-angielskim w końcu 1935 r. musiało korzystnie wpłynąć na poważny ok. 43%-owy wzrost tego importu w porcie gdyńskim.

Po omówieniu najpoważniejszych pozycji importu, które wzrosły, należałoby uczynić krótki przegląd tych pozycyj importu, które wykazały spadek.

Z artykułów żywnościowych wykazały spadek przedewszystkiem owoce świeże (ok. 42% — 39.252 t. w 1936 r. wobec 68.889 t w 1935 r.). Spadek ten stoi w pewnym związku z zawikłaniami w basenie śródziemnomorskim w początku 1936 r. (wojna włosko-abisyńska) oraz trwającą już 7-my miesiąc wojną domową w Hiszpanji. Świadczy o tem wyraźnie poważny spadek importu pomarańczy i cytryn z Włoch i Hiszpanji. Poza owocami świeżymi wykazały spadek owoce suszone (5.889 t wobec 6.110 t w 1935 r.) oraz orzechy i migdały (795 t. wobec 918 t. w 1935 r.).

Po rekordowym wyniku w 1934 r. import nasion oleistych wykazuje stale tendencję spadku. Podobnie i w roku sprawozdawczym import ten zmniejszył się o ok. 6% (41.776 t. wobec 46.487 t w 1935 r.). Wytłomaczeniem tego spadku jest akcja Rządu, mająca na celu wzmożenie się konsumcji krajowych nasion oleistych.

Pewne zastrzeżenie winien budzić przeszło 6%-wy spadek importu ryżu surowego (49.829 t wobec 53.089 t w 1935 r.).

Z produktów kolonialnych obniżył się również import kakao (6.417 t wobec 7.294 t w 1935 r. oraz korzeni (1.199 motyw (4.941 t wobec 6.942 t w 1935 r.).

Poważną rolę w przemyśle chemicznym i włókienniczym odgrywa żywica. Po rekordowym wyniku w 1935 r. rok ubiegły przynosi spadek importu żywicy (5.730 t wobec 6.164 t w 1935 r.).

Rok sprawozdawczy przynosi również poważny spadek importu pirytów (14.673 t wobec 19.166 t w 1935 r.).

Nieznacznemu zmniejszeniu się uległa zbiorowa pozycja przetworów chemicznych (3.307 t wobec 3.459 t w 1935 r.) oraz w nieco większym stopniu farb (461 t wobec 626 t w 1935 r.). Tranzytowa w przeważnej mierze sowiecka sól potasowa wykazuje w roku sprawozdawczym poważny spadek przywozu (3.071 t wobec 17.944 t w 1935 r.).

Pewien spadek importu spośród tłuszczów wykazuje tran 3.187 t wobec 3.350 t w 1935 r.). Oprócz soli potasowej z tranzytowych głównie artykułów zmniejszył się przywóz papieru (14.970 t wobec 16.169 t w 1935 r.) oraz papy i tektury (425 t wobec 1.576 t w 1935 r.).

Z surowców włókienniczych zmniejszył się przywóz lnu, konopi, sisalu, i in. wł. rośl. (915 t wobec 1.042 w 1935 r.) na skutek akcji ochrony i pobudzenia konsumcji krajowych surowców.

Zbiorowa pozycja metali różnych zmniejszyła się w nieznacznym stopniu (2.511 t wobec 2.681 t w 1935 r.).

Z gotowych fabrykatów żelaznych poważny przeszło 43%-owy spadek wykazuje import części wagonów i lokomotyw (4.941 t wobe 6.942 t w 1935 r.).

Dobrą ilustracją importu będzie poniższe zestawienie poważniejszych pozycyj w 1936 i 1935 r.

Import:	1936	1935
Nasiona oleiste różne	41.776	46.487
Ryż surowy	49.829	53.089
Owoce świeże i suszone	45.139	74.999
Orzechy i migdały	797	818
Kawa	6.632	3.197
Herbata	1.387	1.126
Kakao	6.417	7.294
Korzenie	1.197	1.293
Śledzie	41.683	28.108
Rudy różne i wypałki pirytów	136.812	115.668
Piryty	14.673	19.166
Tłuszcze i oleje roślinne	5.282	4.042
Tłuszcze zwierzęce surowe	14.000	11.442
Makuchy	328.	1.662
Tytoń	2.415	4.648
Garbniki	18.943	12.360
Fosforyty	127.351	62.006
Żużle Thomasa	38.536	29.931
Sól potasowa	3.072	17.944
Skóry	30.596	30.077
Wełna i odpadki	26.139	1.096
Bawełna i odpadki	93.818	85.079
Juta	15.809	15.262
Papier	14.970	16.169
Złom żelazny	446.886	338.941
Miedź	12.884	10.866

EKSPORT.

Eksport zamorski w porcie gdyńskim w roku sprawozdawczym wyniósł 6.407.490.2 t wykazując nieznaczny 07%-y wzrost w porównaniu z eksportem w 1935 r. (6.362.599,5 t).

Od paru ostatnich lat w strukturze eksportu zamorskiego w porcie gdyńskim zachodzą nader korzystne zmiany. Tempo wzrostu słabnie. Zmniejsza się udział towarów masowych przy jednoczesnym wzroście eksportu towarów drobnicowych. Innymi słowy eksport zamorski w coraz większym stopniu uszlachetnia się.

Jeden z najpoważniejszych ilościowo na eksporcie towarów, węgiel kamienny (bez bunkrowego) wykazuje już 2-gi rok z rzędu nieznaczny spadek. Spadek ten w roku sprawozdawczym wyniósł 2,3% (4.905.613 ton wobec 5.021.051 ton w 1935 r.) i łączy się przyczynowo z kluczem polsko-angielskim oraz poważną konkurencją węgla niemieckiego, coraz bardziej atakują szeregi rynków skandynawskich.

Inaczej natomiast kształtuje się eksport pozostałych wytworów mineralnych, wykazujących wzrost, jak węgiel bunkrowy (401.573 t wobec 365,620 t w 1935 r.) oraz koks (ok. 20% — 236.182 t wobec 189.009 t w 1935 r.) Poważny wzrost eksportu węgla bunkrowego stoi w ścisłym związku ze zwiększeniem się ruchu statków w porcie gdyńskim i to statków, które coraz częściej bunkrują u nas. Wzmożenie się eksportu koksu należałoby tłumaczyć koniukturą zbrojeniową, i pozostającym w związku z tym poważnym zwiększeniem się hutnictwa metalurgicznego u najpoważniejszych odbiorców polskiego koksu: Szwecji, Norwegji Włoch.

Drugim z rzędu najpoważniejszym po węglu artykułem eksportu w porcie gdyńskim jest drzewo.

Dobra konjunktura na drzewo na rynku angielskim (wzmożenie się budownictwa mieszkalnego i okrętowego) oraz usprawnienie techniczne nowego portu drzewnego (na Oksywiu) pozwoliły wywieść w roku sprawozdawczym rekordową ilość tarcicy (265.629 t wobec 192.324 t w 1935 r.). Podobnie dobre wyniki daje również eksport bali i słupów wykazując bardzo poważny ok. 80%-wy wzrost. (18.957 t wobec 10.932 t w 1935 r.).

Jednym z najlepiej rozwijających się na eksporcie produktów drzewa są niewątpliwie meble gięte, których eksport od chwili powstania (1931 r.) nie załamał się nigdy, wykazując stałą tendencję wzrostu (4.986 t wobec 4.072 t

w 1935 r.). Jeszcze lepiej od mebli giętych kształtuje się eksport wyrobów koszykarskich, w którym rok sprawozdawczy przynosi przeszło trzykrotny wzrost (1.046 t wobec 309 t w 1935 r.).

Spośród płodów i wytworów rolnych oraz hodowlanych zwraca uwagę wzrost eksportu słodu (27.460 t wobec 17.105 t w 1935 r.), nasion w przeważnej mierze buraka (7.103 t wobec 2.418 t w 1935 r.), jaj (22.765 t wobec 20.565 t w 1935 r.), masła (11.369 t wobec 5.650 t w 1935 r.), oraz drobiu (1.863 wobec 1.052 t w 1935 r.). Dużo usługi w rozwoju wielu tych cennych towarów, kierowanych w przeważnej mierze do Anglji, oddają niewątpliwie nowoczesne statki — chłodnie, należące do Polsko-Brytyjskiego Tow. Okr. oraz uprawnienie techniczne portu gdyńskiego.

Dobrą ilustracją rozwoju nowych szlaków ekspansji zamorskiej via port gdyński będzie niewątpliwie wzmożenie się eksportu wielu towarów po uruchomieniu w 1936 r. nowej polskiej linji regularnej do krajów Ameryki Południowej.

Dobra konjunktura na rynku amerykańskim (U. S. A.) oraz wysoka jakość produktów eksportowych, wszystko to musiało wpłynąć na przeszło trzykrotny wzrost eksportu przetworów mięsnych (15.874 t wobec 4.489 t w 1935 r.).

Podobnie dobrze rozwija się eksport tłuszczów zwierzęcych (6.143 t wobec 3.851 t w 1935 r.), W grę wchodzi tu naturalnie eksport do Anglji.

Przy omawianiu eksportu płodów wytwórczości rolnej i hodowlanej należałoby zwrócić uwagę na względnie niedawno powstały eksport otrąb (2.237 t wobec 1.322 t w 1930 r.) oraz wytłoków buraczanych (4.827 t wobec 2.354 t w 1935 r.).

O bliskich węzłach, łączących rodzimą wytwórczość chemiczną z portem gdyńskim, świadczyć mogą poważne pozycje eksportu: karbitu (2.755 t wobec 2.575 t w 1935 r.), bieli cynkowej (4.423 t wobec 2.693 t w 1935 r.), salmiaku (554 t wobec 220 t w 1935 r.) oraz mączki kostnej (1.908 t wobec 687 t w 1935 r.).

Doniosłą w przyszłości rolę pełnić będzie, powstający dopiero reeksport bawełny (2.710 t wobec 1.314 t w 1935 r.). Bazą operacyjną tego reeksportu są obecnie kraje: Finladja, Estonja i Szwecja. Spośród produktów włókienniczych dobrze rozwija się nadal w porcie gdyńskim eksport tkanin (7.646 t wobec 6.447 t w 1935 r.). Najpoważniejszym odbiorcą jest tu Anglja, aczkolwiek stale wzrasta udział krajów Dalekiego Wschodu.

Jeden z najwcześniejszych artykułów eksportu w porcie gdyńskim, gdyż zainicjowany w 1926 r., cement, dopiero w 1935 r. przekroczył swoje poprzednie wyniki (7.321 t w 1926 r.). Rok sprawozdawczy przynosi tu nowy bardzo poważny przeszło 64%-wy wzrost eksportu tego cennego produktu (13.330 t wobec 8.117 t w 1935 r.).

Ilustracją eksportu będzie poniższe zestawienie poważniejszych pozycyj towarowych w 1936 i 1935 r.

Eksport	1936	1935
Zboże	543	23.859
Strączkowe	946	220
Mąka	550	1.512
Mąka pastewna i ryżowa	7.999	18.944
Słód	27.460	17.105
Bekony	18.720	21.097
Jaja	22.765	20.565
Masło	11.369	5.650
Cement	13.330	8.117
Sól kuchenna i przem.	1.730	1.334
Węgiel kamienny	4.905.613	5.021.051
Węgiel bunkrowy	401.573	365.620
Koks	236.182	189.009
Oleje i parafiny	120	78
Cukier	62.161	103.792
Makuchy	16.643	23.510
Wytłoki buraczane	4.826	2.354
Soda	2.142	9.606
Siarczan amonu	17.008	19.419
Sól potasowa	4.099	7.656
Saletra	5.537	9.773
Tkaniny	7.646	6.447
Bale i słupy	18.957	10.932
Drzewo tarte	265.629	192.324
Klepki	945	1.162
Dykty i forniery	15.372	16.575
Papier	7.612	10.603
Celuloza	11.948	9.573
Metale różne	99.141	59.976
Szyny kolejowe	8.562	26.543
Rury żeliwne, żelazne i stal.	25.962	16.347
Cynk i blacha cynkowa	19.931	20.208

Tyle o poważniejszych pozycjach eksportu, które wzrosły w 1936 r. Celem podania pełnego obrazu o obrotach zamorskich portu należałoby również uwzględnić i te pozycje, które wykazały spadek (vide zestawienie).

Poza węglem eksportowym zmniejszył się wywóz niektórych wytworów pochodzenia roślinnego, zwierzęcego i spożywczych.

Pomimo dobrych lokalnych warunków w porcie (uruchomiony w 1936 r. elewator zbożowy) oraz wysokich cen na rynkach zbożowych świata, eksport zboża w porcie gdyńskim wykazuje poważny spadek (543 i wobec 23.859 t. w 1935 r.). Podobnie aczkolwiek nie w tak wysokim stopniu zmniejszył się również eksport mąki żytnio-pszennej (550 t wobec 1.512 t w 1935 r.) oraz mąki pastewnej (3.596 t wobec 115.210 t w 1935 r.).

Po dobrych stosunkowo wynikach w 1935-ym roku eksport cukru w roku sprawozdawczym załamał się (62.161 t wobec 103.792 t w 1935 r.). Zjawisko to stoi w ścisłym związku ze wzrostem konsumpcji wewnątrz kraju, a wobec ograniczonych kwot produkcyjnych przerzucenia części cukru eksportowego na rynek wewnętrzny. O ile nie ulegną zmianie kontyngenty produkcyjne cukrowni polskich, liczyć się należy w najbliższym czasie z dalszym zmniejszeniem się tego eksportu. Załamał się również eksport makuchów (16.643 t wobec 23.510 t w 1935 r.) oraz melasy, której wywieziono w ciągu całego 1936 r. jedyny ładunek całookrętowy 5.410 t (14.071 t w 1935 r.).

Ograniczony kontyngentami importowemi w Angli zmniejsza się również eksport bekonów (18.720 t wobec 21.097 t w 1935 r.) oraz szynek i innych wyrobów wędl. peklowanych, maryn. itp. (1.097 t wobec 2.063 t w 1935 r.).

Spośród najpoważniejszych wytworów przemysłu chemicznego poważny, przeszło 12 proc. spadek wykazuje eksport siarczanu amunu (17.008 t wobec 19.419 t w 1935 r.) spowodowany przedewszystkiem utratą rynku hiszpańskiego. Poza siarczanem amonu zmniejszył się również eksport saletry (5.537 t wobec 9.773 t w 1935 r.) oraz sody (2.142 t wobec 9.606 t w 1935 r.).

Z tranzytowych artykułów chemicznych pewnym zmianom in minus uległa sól potasowa (4.099 t wobec 7.656 w 1935 r.).

Do produktów drzewnych, które wykazały spadek eksportu w roku sprawozdawczym należą dykty i forniery (15.372 t wobec 16.575 t w 1935 r.) oraz klepki (945 t wobec 1.162 t w 1935 r.).

Poważne zmiany w wywozie do Brazylji i Holandji musiały z kolei rzeczy wpłynąć na ok. 68 procentowy spadek eksportu szyn kolejowych (8.562 t wobec 26.543 t w 1935 r.).

Ruch statków w ub. roku.

Przegląd ten byłby niekompletny, gdybyśmy nie podali, że wraz ze wzrostem i uszlachetnieniem się obrotów towarowych portu zwiększył się również ruch statków (w nawia-

sach dane za 1935 r.). Przybyło bowiem 4.911 (4.778) statków, w tem z ładunkiem 2.185 (2.020) o ogólnej pojemności 4.919.765 (4.559.140) n. r. t. Wyszło zaś 4.909 (4.772) statków, w tym z ładunkiem 3.723 (3754) o ogólnej pojemności 4.898.147 (4.565.122) n. r. t.

Do portu gdyńskiego zawijają coraz większe statki, o tem zresztą wyraźnie mówi poważny wzrost średniego tonażu (1.001,8 n. r. t. w 1936 r. wobec 955,4 n. r. t. w 1935 r.).

Kolejność bander w ruchu statków w 1936 r. utrzymała nadal na 1-szym miejscu banderę Szwecji, poczem dopiero na drugim miejscu — Polska, 3 — Danja, 4 — Anglja, 5 — Niemcy, 6 — Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, 7 — Norwegja, 8 — Włochy, 9 — Finlandja, 10 — Grecja, 11 — Holandja, 12 — Estonja, 13 — Francja, 14 — Łotwa itd. Podkreślić należy poważny wzrost udziału bandery polskiej, nie wyróżniający się ostatnio od bander szwedzkich (udział proc. bander w ogólnym tonażu statków w 1936 r. polska — 16,2 proc., szwedzka — 19,6 proc.). Zmianę tę spowodowało uruchomienie w 1936 r. nowego polskiego motorowca „Batory".

Ruch pasażerów osiągnął w roku sprawozdawczym nowe bardzo poważne wyniki. Przyjechało bowiem 15.682 pasażerów, wobec 10.488 pasażerów w 1935 r. oraz wyjechało 25.640 pasażerów wobec 14.515 pasażerów w 1935 r. Ożywienie to spowodowały liczne wycieczki turystyczne, organizowane przez Gdynia—Ameryka, Linie Żeglugowe S. A. oraz emigracja polska, kierowana w przeważnej mierze do krajów Ameryki Południowej.

NOWE LINIE REGULARNE.

Port gdyński w 1936 roku uzyskał szereg nowych linji regularnych. Na pierwszym miejscu należy uwzględnić polską linję południowo-amerykańską: Gdynia — Rio de Janeiro, Santos, Buenos Aires, z zawijaniem do innych portów w miarę potrzeby. Na linji tej, należącej do Gdynia-Ameryka, Linje Żeglugowe (G. A. L.) S. A. wstawione zostały: ss „Pułaski" i ss „Kościuszko". Drugą polską linją, zgłoszoną przez to same Towarzystwo (G. A. L.) aczkolwiek chwilowo statkami czarterowanymi jest linia: Gdynia — porty Zatoki Meksykańskiej (Gulfu). Linia ta ma dużą przyszłość ze względu na poważne przewozy bawełny amerykańskiej do Polski. Poza tymi polskimi zostały zgłoszone następujące linie regularne armatorów obcych: linia Gdynia-Bristol (armator Bugsier Reederei A. L. w Hamburgu), linia Antwerpia-Gdynia-Tallinn (Laevanduse Uhisus w Tallinnie) linia Le Havre-Kopenhaga-Gdynia-Leningrad i spowrotem (Compagnie Generale Transatlantiqe „French Line"), owocowa linia Gdynia-Genua-Neapol-Catania-Messina-Palerno-Fiume-Boni i z powrotem (La Costiera). Wzrost linii regularnych w roku ubiegłym szedł w parze z bardziej doniosłym jeszcze faktem zwiększenia się ruchu na już istniejących liniach dzięki wstawieniu nowych statków oraz zwiększeniu się częstotliwości ich odjazdów. Taką najpoważniejszą zmianą było uruchomienie drugiego polskiego motorowca ms. „Batory" na linji amerykańskiej Gdynia—Nowy York.

INWESTYCJE PORTOWE.

Do najważniejszych prac inwestycyjnych, wykonanych w porcie gdyńskim w 1936 r. należą z budowli państwowych: magazyn bawełniany Nr. 9 w Wolnej Strefie, chłodnia śledziowa przy nab. Angielskim, magazyn do badania jaj eksportowych, warsztaty U. M. oraz powiększenie gmachu U. M.; z budowli prywatnych wymienić należy przedewszystkiem, położony na nab. Indyjskim elewator zbożowy. Elewator ten jest własnością firmy, utworzonej przez Bank Polski p. n. S. A. „Elewatory Zbożowe". Obecna pojemność 10 tys. t. może być w razie potrzeby zwiększona do 30 tys. t. W wyposażeniu technicznem elewatora zastosowano szereg nowoczesnych urządzeń jak: specjalne urządzenie do czyszczenia, ważenia i suszenia zboża, zwalczania wołka zbożowego oraz do pneumatycznego przeładunku.

Drugą poważną inwestycją prywatną, mającą duże znaczenie dla mających powstawać w najbliższej przyszłości w kanale przemysłowym portu nowych przemysłów, jest niewątpliwie wybudowanie przez Pomorską Elektrownię Krajową „Gródek" elektrowni parowej o mocy 10 tys. K. M. (z możnością rozbudowy do 60 tys. K. M.). Z mniejszych budowli prywatnych wybudowano, magazyn f. „Barcikowski", wędzarnię „Temporyb", przetwórnię owoców „Balta", dom dla robotników „Polskarob", magazyn f. „Hartwig", odchładzalnię jaj przy Chłodni Portowej oraz rozbudowano wiele już egzystujących.

Z nowych urządzeń przeładunkowych ustawiono na nab. Polskim 2 dźwigi portalowe dla przeładunku drobnicy (nośność $1^1/_2$ t.) na nab. Holenderskim 4 dźwigi portalowe dla przeładunku złomu (nośność 3 t. i 5 t.) na nab. St. Zjednocz. 4 dźwigi półportalowe dla przeładunku drobnicy (nośność 3 t.) oraz 1 dźwig (nośność $7^1/_2$ t.), f. „Progress" dla przeładunku węgla. Ogółem port gdyński posiadał w końcu 1936 r. (stan na 1. 1. 1937 r.) 77 urządzeń przeładunkowych.

Rozpoczęte w ubiegłych latach prace celem uznania Gdyni za „base port" przynoszą nowe zdobycze w roku 1936. Konferencja Żeglugowa Wschodnio-Azjatycka zmniejszyła szereg dalszych stawek eksportowych z Gdyni na Daleki Wschód. Zrównano również Gdynię z portami zachodnio-europejskimi przy wysyłce towarów do portów zatoki Meksykańskiej. Konferencja linii okrętowych do Indyj Zachodnich uznała również oba porty Gdynię i Gdańsk za „basis ports" przy wysyłce do i z portów: Jamaica, Haiti, Columbia (porty atlantyckie) Cristobal, Celon, Panama, City, Puerto Barios, Limon oraz Honduras Hiszp. (wyłączn. port. Amapala).

DR. BRONISŁAW STOKOWSKI

Pomorze dawniej i dziś

W tajemnych mrokach przeszłości ginie prahistorja rozległej Słowiańszczyzny nadbałtyckiej. Zachowały się jednak tu i ówdzie ślady, świadczące o tem, że ziemia ta już we wczesnych wiekach była bogatą krainą o wysokiej kulturze i zamieszkałą przez naród o szlachetnych właściwościach charakteru. Nawet niemieccy kronikarze wystawiają chlubne świadectwo moralności pogańskich Pomorzan a kronikarz Herbord pisze: „Taka panuje szczerość i towarzyskość między tubylcami, iż nie wiedząc, co to jest złodziejstwo, wcale nie mają skrzyń do zamykania". Był też lud ten nader pracowity, gościnny, a do właściwości jego należała wielka cześć, oddawana rodzicom.

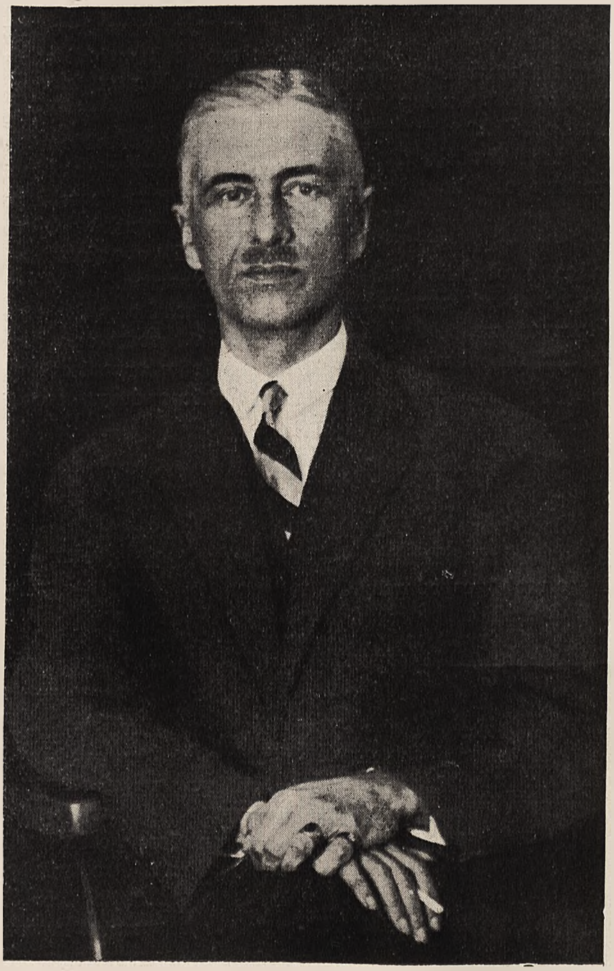
Na rozległej Słowiańszczyźnie nadbałtyckiej — która od ujścia Wisły sięgała na zachód aż po rzekę Świętą, gdzie dziś znajduje się wschodni wylot kanału kilońskiego, mieszkał naród bitny, dzielny i przedsiębiorczy. Sagi skandynawskie wspominają o jakiejś bohaterskiej księżniczce pomorskiej, która zdobyć miała Skanję i polec po odniesionem zwycięstwie. W tychże sagach opiewane są boje księcia słowiańskiego, Ismarusa z królem duńskim Sywardem na półwyspie Jutlandzkim. A w 1135 r. Racibor pomorski wzbudzić miał podziw całej Europy, przewożąc na 250 okrętach nietylko wielki zastęp bojowników, lecz także 500 koni bojowych do Norwegji, gdzie zdobył jedno z najbogatszych miast handlowych.

Z zapisków kronikarskich wynika, że nie Duńczycy ani Niemcy zaprowadzili żeglugę na Bałtyku, lecz uczynili to w starożytności Słowianie nadbałtyccy. Istniał też w pradawnych czasach związek handlowy miast słowiańskich, posługujący się nazwą „związku słowiańskiego", a ostatnim zachowanym dokumentem, wymieniającym tę nazwę, jest przywilej Eryka duńskiego z 1283 r. na rzecz „miast słowiańskich". Po podboju Słowiańszczyzny nadbałtyckiej przez Niemców związek ten przekształcił się na niemiecką Hanzę, lecz jeszcze jakiś czas utrzymał swą nazwę, aż napór niemiecki starł z ziem nadbałtyckich prawie wszystkie ślady słowiańszczyzny. Pozostały tylko ślady w postaci wykoszlawionych w niemieckim języku nazw miejscowości, ale ich źródłosłów zdradza wyraźnie słowiańskie pochodzenie. Pozostały stare kroniki uwieczniające świetność dawnego Pomorza.

Ale nie wszystko pozatem zginęło. Zachował się lud twardy, mocny, zahartowany na niebezpieczeństwa. Pomimo naporu fali germańskiej zachował swój język w najdawniejszej swej formie i tradycje roli, jaką dawniej spełniał.

Zachowały się też żywo na całem Pomorzu liczne, trwałe ślady tego, czem było Pomorze przedewszystkiem w obecnej stolicy województwa — T o r u n i u. Wystarczy spojrzeć na Dwór Mieszczański, zbudowany na gruzach zamku krzyżackiego, aby zrozumieć serce i myśli dawnego Torunia i jego mieszkańców, lub na Kępę Bazarową, gdzie król Jagiełło dyktował zakonowi krzyżackiemu pierwszy pokój toruński, oraz na jagiełłowy zamek dybowski. Dumnie o przeszłości Torunia i jego świetności opowiadają nam, współczesnym, wieżyce sześciu kościołów gotyckich i renesansowego ratusza miasta C h e ł m n a. Ale i inne miasta pomorskie pełne są pamiątek dawnej świetności i charakterystycznych cech. Taką osobliwością jest miasto Ś w i e c i e, zbudowane w dwóch kondygnacjach. Niestety z dolnego starego miasta, położonego na cyplu lądowym przy ujściu rzeki Wdy do Wisły pozostały jedynie szczątki świetnego dawniej grodu, zamek krzyżacki i gotycka fara.

Dawna tradycja rycerska żyje w grudziądzkiej twierdzy Nestwina, która była widownią licznych bojów. Od Wisły odgradzał G r u d z i ą d z szereg piętnastu spichrzy, który nadawał miastu wygląd fortyfikacji, a niejako szczytowym jej punktem była góra zamkowa z wyniosłą wieżą, zwaną Walczakiem. Wiele jest w Grudziądzu zabytków polskiego baroka z okresu XVII i XVIII wieku, gdy miasto przeżywało czasy świetności pod opiekuńczemi skrzydłami Polski. Po drugiej stronie Wisły — jako odpowiednik warownego Grudziądza, leżą Sartowice, gdzie ruiny zamczyska przechowują wspomnienie walk rycerzy księcia Świętopełka pomorskiego z zakonem. Rozpadł się w gruzy warowny gród — jeno w starodawnym parku sartowickim, jednym z najpiękniejszych na ziemi pomorskiej, szum wiekowych drzew wyczarowuje dawne wspomnienia. Ten uroczy zakątek nazwali Pomorzanie słusznie „perłą Wisły" i warto jest, aby go — zwłaszcza w wiosennej szacie — poznali turyści z innych części Polski.



WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ
Wojewoda Pomorski

Bogatą przyszłość mają też spoglądające ku morzu, leżące wśród urodzajnych nizin miasta N o w e, G n i e w, T c z e w. Dotrwały tam do naszych czasów liczne starodawne kościoły, zamki, oryginalne domy mieszczańskie. Prawdziwie romantycznem jest miasto C h o j n i c e, leżące nad

granicą niemiecką, ze staremi, wąskiemi uliczkami, a siedziba biskupia, Pelplin, szczyci się posiadaniem pięknej katedry, największej świątyni gotyckiej w Polsce.

Do skarbów Pomorza — zabytków dawnej świetności, godnie przyłącza się Gdynia, najwspanialsze dzieło twórczości polskiej, wyczarowane wysiłkiem społeczeństwa z małej nędznej wioski rybackiej. Dumnie spogląda pierwszy polski port na szeroki świat, a wyrosłe nagle blisko stutysięczne dziś miasto milionem świateł daje znać, że tu stoi niewzruszenie potęga Polski.

Ale nietylko w stworzeniu z niczego wielkiego miasta i nowoczesnego portu przejawiła się opieka Polski nad Pomorzem. Cała ta prowincja podniosła się od czasu powrotu do Polski. Wiele miast rozbudowuje się poważnie. Toruń dzięki przeznaczeniu go na stolicę województwa rozerwał duszącą go obręcz fortyfikacji, pozostałych po zaborcach i stworzył nową, wspaniałą, dzielnicę i wiele imponujących gmachów. W budowie jest muzeum Ziemi Pomorskiej, stanął nowy gmach Starostwa, a most Marszałka Piłsudskiego umożliwił swobodną i dogodną komunikację. Także w innych miastach Pomorze, że wymienimy tylko Grudziądz, Bydgoszcz, Chojnice, powstały obok starodawnych ulic i budowli nowe, ukwiecone dzielnice.

Nietylko jednak ta dziedzina zyskała wiele w krótkim okresie niepodległości. Odetchnął także swobodnie lud pomorski, który tak mężnie opierał się naporowi germanizmu i zachował pomimo ucisku gorące przywiązanie do ziemi i swą mowę rodzinną, pełną zapomnianych skarbów prapolszczyzny.

Wiele z tej pięknej kultury Pomorza zatraciło się pod wiekowym wpływem niemieckiej kultury i obcych kolonistów. Ale budzić się zaczyna odruch, by przywołać do życia pamiątki dawnej wysokiej kultury ludowej i zachować dla potomności jej przejawy jako dowód, że Ziemia Pomorska jest najcenniejszą perłą w koronie Rzeczypospolitej, a wybrzeże Bałtyku koniecznością, bez której państwo polskie żyć nie może.

Jak wielkie znaczenie przypisuje Polska Pomorzu, o tem świadczy wymownie żywy udział społeczeństwa w urządzonym w tym roku przez Związek Zachodni „Tygodnia Pomorza". Przy tej okazji wygłosił p. Woj. pomorski Raczkiewicz przed mikrofonem rozgłośni pomorskiej przemówienie na temat ważności spraw morza i Pomorza.

W przemówieniu swem p. wojewoda scharakteryzował rolę zaplecza morskiego, wzywając społeczeństwo pomorskie do większej aktywności w życiu gospodarczym, społecznym i kulturalnym. Między innemi p. wojewoda powiedział:

Z roku na rok musimy rejestrować nowe pozytywne osiągnięcia na każdem polu, nowe osiągnięcia w nastawieniu myśli i pracy polskiej nad morzem, nowe osiągnięcia w wiązaniu zaplecza morskiego z Gdynią, przyczyniając się dodatnio do wyników bilansu naszej ekspanzji morskiej.

Wielkie obowiązki spadają, zwłaszcza na młodsze pokolenie Pomorzan.

Od zamiłowania tego pokolenia do morza i pracy na morzu, od rozmachu jego rozwoju nadmorskiej bazy, oraz od walorów organizacyjnych i entuzjazmu w pracy — zależeć będzie w dużym stopniu udział Pomorza w rozwoju Polski.

Toruń — stolica Pomorza

Tkwiący w naturze człowieka pęd do ekspansji, zmuszał ludzi od zarania dziejów do poszukiwania i zdobywania nowych terenów dla zaspokojenia bądź potrzeb gospodarczych, bądź też pragnienia przygód i sławy. Głównymi szlakami, któ-



MGR. LEON RASZEJA
Prezydent Miasta Torunia

rymi kierowano się w nieznane kraje, były koryta większych rzek. Tą też drogą szli do Polski kupcy z południa, a najeźdźcy z północnego zachodu. Wisła była tą rzeką, za której biegiem płynęła fala Krzyżacka.

Jak kluczem do morza w ogólności jest bezsprzecznie rzeka, tak kluczem do Bałtyku jest specjalnie Wisła. Obejmując dopływami swymi całe nieomal terytorjum Polski, skupia Wisła na swoich wodach jego ruch gospodarczy i handlowy i odprowadzadza go do Bałtyku. Była ona i pozostała naturalną, najpewniejszą drogą do morza i twierdzić można, że pozostanie nią także w przyszłości pomimo, że od prymitywnych środków komunikacyjnych średniowiecza przeszliśmy do kolei żelaznych, samochodów i samolotów. Rzeka będzie zawsze nieodzownym i najtańszym środkiem transportowym, a jej znaczenie handlowe, polityczne i strategiczne będzie zawsze doniosłe dla Państwa.

Specjalnie ważnym punktem biegu Wisły, jest jej kolano przy skręcie koło Torunia. Stanowi ono niejako strażnicę gospodarczą, a nawet w wysokim stopniu polityczną. Rozumiał to dobrze Zakon Krzyżacki, który tutaj właśnie zbudował pierwszą swą twierdzę. Z zamku Toruńskiego posuwając się w dół rzeki opanowali Krzyżacy w przeciągu 80 lat Prusy, a później Pomorze. Z Torunia szły ich zagony w górę rzeki, dzięki czemu opanować mogli Kujawy i zagrażali Wielkopolsce. Dopiero Grunwald położył kres tej ekspansji.

Doniosłość Torunia dla polityki państwowej oceniali w zupełności królowie polscy. W chwilach walki o terytorja pomorskie czy pruskie, w momentach, gdy rozstrzygały się kwestje polityki morskiej Państwa i dostępu Polski do morza, prowadzili te sprawy z Torunia. Od zdobycia Torunia zaczęło się panowanie Polski na Pomorzu. Na rynku toruńskim ogłosił w 1454 r. król Kazimierz Jagiellończyk wcielenie ziemi pomorskiej do Polski. Przez cały nieomal okres trzynastoletnich walk o Pomorze przebywał Kazimierz Jagiellończyk koło Torunia. Tutaj też podyktował w 1465 r. Zakonowi Krzyżackiemu drugi z kolei pokój toruński.

Syn Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunt Stary, zjechał do Torunia w czasie wojny z W. Mistrzem Albrechtem, która toczyła się o lenno pruskie dla Polski. Przebywał tu również Batory, kiedy toczył zwycięską walkę o zależność Gdańska

od Państwa Polskiego. Widocznie królowie polscy uważali, że z żadnego innego miasta polskiego nie mieliby tak bezpośredniego i dogodnego spojrzenia na wybrzeże morskie, jak właśnie z Torunia. Tutaj, gdzie właściwie koncentrował się zawsze cały ruch z Polski, przeznaczony do morza, najlepiej wczuwać się mogli władcy polscy w tętno rozwoju życia gospodarczego nad polskiem morzem. W Toruniu koncentrowało się też całe życie Pomorza, a sami mieszczanie toruńscy oceniali trafnie znaczenie swego miasta dla rozwoju gospodarczego, politycznego i kulturalnego ziem pomorskich. Umieli w danej chwili uchwycić ster w ręce i prowadzić całą prowincję. Już za panowania Zakonu stanął Toruń na czele życia gospodarczego i stał się ośrodkiem, potężniejszym nawet od Gdańska. Najsilniej zarysowała się przodownicza rola Torunia wówczas, gdy chodziło o polityczne złączenie Pomorza i Prus z państwem polskiem. Toruń — jak stwierdziły najnowsze badania naukowe, odegrał niezmiernie ważną rolę w rozwoju Związku Pruskiego, zawiązanego celem zrzucenia jarzma krzyżackiego. Tutaj zbiegały się wszystkie nici organizacyjne. Toruń organizował i przyciągał do Związku inne miasta. Nie jest więc dziełem przypadku, lecz naturalną konsekwencją roli Torunia, że na piśmie, wypowiadającem posłuszeństwo Zakonowi, obok pieczęci Bażyńskiego wisi jedynie pieczęć Torunia, jako reprezentanta innych miast. Także redagowanie tego pisma odbywało się na zjeździe w Toruniu. Powstanie przeciwko Krzyżakom rozpoczęło się w Toruniu, który obok Gdańska finansował wojnę bardzo wydatnie.

Wciągu następnych stuleci utrzymał swe przodujące stanowisko. Sejm pruski przyznał mu pierwsze miejsce między posłami większych miast, którzy wespół z biskupami i senatorami tworzyli Senat Pruski. Podobny zaszczyt przysługiwał posłom Torunia w Senacie polskim, w którym zasiadali od 1569 r. Inne miasta Pomorza obrały sobie Toruń za opiekuna i obrońcę swych praw i swobód.

Również w dziedzinie prawa miejskiego stanowisko Torunia było przodujące i miarodajne. Miasta polskie, jak Warszawa i Włocławek stąd brały prawo miejskie, a począwszy od XV wieku szły do Torunia apelacje od innych sądów miejskich, opartych na prawie chełmińskiem.

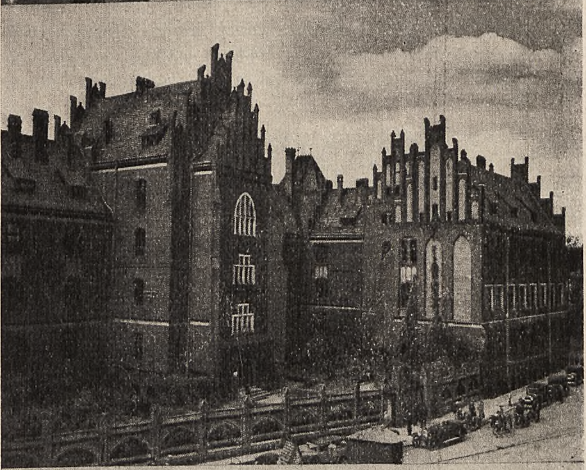
Miastem, które w chwilach decydujących o dostępie do morza potrafiło zająć stanowisko kierownicze, które zdobyło się na stworzenie ośrodka całej akcji oraz na ofiary pieniężne, i zdołało ją doprowadzić do zamierzonego celu, a pod rządami polskimi umiało utrzymać przodownicze stanowisko, — był T o r u ń.

Tę rolę Torunia doceniali królowie polscy i dlatego wspierali jego potrzeby ekonomiczne i polityczne. Ich zainteresowanie się miastem wzrastało równolegle z silniejszem nastawieniem Państwa na sprawy morskie. Żaden z monarchów, mających wzrok zwrócony ku Bałtykowi nie ominął Torunia. Byli tu kolejno wszyscy Jagiellonowie, był Batory, Wazowie i Sobieski.

Kwestja wyjścia na morze i panowania na niem — to nietylko wygrana bitwa i wybudowanie portu. Trzeba skierować do morza handel własny, przyciągnąć kupców obcych, zainteresować całą ludność państwa rolą morza w jego życiu. W dawnej Rzeczypospolitej ta właśnie rola przypadła Toruniowi. Właściwy punkt wyjścia na morze — Gdańsk — nie sięgał, jako zbyt odległy, daleko w głąb kraju. Toruń był właśnie tym bastjonem morskim, który umiał dla celów ekspansji gospodarczej skupić i skierować do siebie ruch ekonomiczny Polski, z drugiej znów strony przyciągać kupców obcych z zachodu i wschodu. Chętnie też przybywali obcy do bogatego i pięknego miasta, jakiem był Toruń w dawnych czasach.

Był też Toruń niejako stróżem zależności Gdańska od Polski. Dzięki swemu specyficznemu położeniu geograficz-





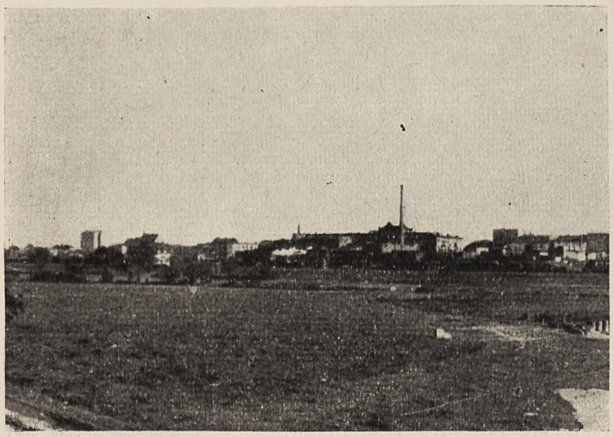






nemu mógł on w każdej chwili zamknąć Wisłę i nie puszczać towarów do Gdańska, a temsamem podciąć jego siły żywotne i egzystencję. Królowie polscy zapewniali sobie przez wielki i potężny Toruń wpływ na morzu i wierność Gdańska.

Zmienione w skutek rozbiorów granice polityczne Polski nie wpłynęły na zmniejszenie znaczenia Torunia. Napoleon I oceniając jego dogodne położenie strategiczne i administracyjne, przydzielił go Księstwu Warszawskiemu. Tutaj też w wojnie 1809 r. przeniesiono po ewakuacji Warszawy centralne władze Księstwa. O Toruń, jako o ważny punkt kluczowy, toczyły się zacięte targi między Rosją a Prusami na kongresie wiedeńskim, a Prusy wolały wyrzec się bogatego Lipska, by tylko zachować dla siebie Toruń.



Podgórze pod Toruniem

Za daleko doprowadziłoby nas badanie przyczyn, jakie skłoniły w okresie zaborczym Prusy do forytowania innych miast na niekorzyść Torunia. Pomimo to jednak Toruń nie wyzbył się ambicji przodowania na Pomorzu i pozostał przez cały okres niewoli jego stolicą duchową. Tutaj powstała najstarsza na tym terenie gazeta polska. Tu też powstały organizacje kulturalno-oświatowe, jak Towarzystwo Pomocy Naukowej i Towarzystwo Naukowe. W mieście rodzinnem Fryderyka Skarbka odbywały się Sejmiki gospodarcze, a słynne bale posejmikowe gromadziły tutaj wszystkie sfery całego Pomorza. To jednoczenie się ruchu narodowo-społecznego w Toruniu znalazło wyraz w wybudowaniu kosztem społeczeństwa domu polskiego pod nazwą „Muzeum", gdzie podobnie, jak w Bazarze Poznańskim, skupiało się życie prowincji. Tradycje polityczne Torunia uzewnętrzniły się w 1848 r. kiedy Liga Polska tutaj obrała swoją siedzibę.

Rolę przodującą zachował Toruń w przełomowych chwilach wskrzeszenia państwa polskiego. Stał się nietylko formalną, ale przedewszystkiem faktyczną stolicą województwa Pomorskiego. Kierował prowincją zarówno w dziedzinie pracy społecznej, jak politycznej, podobnie, jak Poznań Wielkopolską. Tutaj też koncentrowała się w okresie wielkiej wojny akcja opieki nad ofiarami wojny w b. Kongresówce. A gdy w 1918 r. wybuchła w Niemczech rewolucja i p two rzyły się Rady Ludowe, toruński podkomisarjat Naczelnej Rady Ludowej spełniał kierowniczą rolę na Pomorzu. Stąd również wyszła organizacja Czerwonego Krzyża, obejmująca całe Województwo.

Cała przeszłość Torunia jest nieprzerwanem pasmem jego przodowania na Pomorzu. Jest więc rzeczą zupełnie zrozumiałą i z państwowego punktu widzenia słuszną, nadanie charakteru stolicy Województwa Pomorskiego. Istnieją wprawdzie tu i ówdzie tendencje odebrania tej roli Toruniowi, dyktowane jednak względami, nie opartemi na koniecznościach gospodarczych i politycznych. Dlatego Toruń mimo tych dążeń pozostanie zawsze centralnym punktem ziemi pomorskiej, a przyłączenie do Województwa pomorskiego 4 powiatów z województwa Warszawskiego i 4 z Poznańskiego, będące zarządzeniem ze wszech miar celowem, pozwoli Toruniowi na wzmocnienie swej roli, jako ośrodka, promieniującego na społeczeństwo Pomorza i jako stolicy ziemi pomorskiej.

ŻYCIE GOSPODARCZE

INŻ. JAN KUCHARSKI

Zagadnienie cen w teorji i praktyce

Zaburzenia życia gospodarczego na przestrzeni ostatniego dziesiątka lat wywołały prawdziwy chaos w poglądach na najważniejsze problemy ekonomiczne. Zmienione z gruntu warunki międzynarodowej wymiany dóbr wytworzyły konieczność szukania nowych sposobów łagodzenia skutków ogólnej depresji gospodarczej przez poszczególne państwa i kształtowania życia gospodarczego na nowych podstawach. Rozpoczął się okres eksperymentów mniej lub więcej radykalnych i wciskania funkcji gospodarczych w ramy nowych teorji.

Dotychczasowe wyniki wykazują, że przymusowe naginanie form życia gospodarczego do pewnych z góry obmyślanych prawideł nie przynosi spodziewanych wyników. Obserwujemy wszędzie na świecie — a także w Polsce — wypadki, że nowe teorje, reklamowane jako najskuteczniejszy środek na wydobycie państwa z kryzysu zostają zarzucone, gdyż nie zdały egzaminu życiowego. Następuje dalsza pogoń za jakąś nową zbawczą teorją, oddalającą się znowu o dalszy krok od niezłomnych prawideł, jakiemi kieruje się życie gospodarcze. I znowu efekt ten sam negatywny, pogłębiający coraz bardziej depresję, tem silniej, im młodszym i luźniej skonsolidowanym jest organizm gospodarczy. Jeśli w dodatku na kształtowanie teorji wywierają przemożny wpływ względy polityczne z pominięciem realności życiowych, a leży to bardzo często w samej istocie odruchów politycznych — wówczas eksperyment żłobi głębokie szczerby w życiu gospodarczym, które bardzo trudno potem naprawić. Nie można już bowiem cofnąć się do punktu, w jakim znajdowało się życie gospodarcze, gdy rozpoczynano eksperyment. Trzeba nietylko szukać nowych sposobów przystosowania życia gospodarczego do zmienionych obecnie warunków, ale także leczyć rany, jakie ono odniosło przez nieprzemyślane dostatecznie lub często dyletanckie rzucanie hasła, mającego rzekomo stanowić cudowną receptę na wszystkie choroby gospodarcze.

Nie można zaprzeczyć, że zmienione pod każdym względem warunki powodują olbrzymie trudności w rozwiązaniu wypływających z nich problemów. Dlatego każde poczynanie musi być bardzo głęboko i fachowo przemyślane z uwzględnieniem wszystkich subtelności, z jakich składa się skomplikowana machina gospodarcza i właściwości poszczególnych ich działów. To, co dla jednych z nich będzie skuteczne, może

nie osiągnąć pomyślnych rezultatów u innych, a nawet okazać się dla nich szkodliwem. Jeśli naprzykład wysuwa się program przeciwdziałania podwyżce cen, jako warunek pobudzenia funkcji życia gospodarczego, i jako konsekwencję ogólnego zubożenia, to słuszny ten zasadniczo postulat nie może być stosowany bezwzględnie do wszystkich gałęzi wytwórczości. Niektóre z nich naprzykład zaopatrywać się muszą w surowce, sprowadzane z zagranicy, a cena ich wpływa decydująco na kształtowanie cen sprzedaży produktu przetworzonego. Pod tym względem w trudnych niezmiernie warunkach znajduje się jedna z najważniejszych gałęzi przemysłu, mianowicie hutnictwo żelazne, mające tak doniosłe znaczenie dla obronności kraju.

Polska wytwórczość hutnicza wykazuje obecnie po kilku krytycznych latach zastoju, znaczne ożywienie. We wszystkich niemal działach wytwórczości żelaza wystąpiło wzmożenie się zapotrzebowania. Zamówienia udzielone Syndykatowi Polskich Hut Żelaznych przez handel wykazały w r. 1936 wzrost o 29.696 t. w stosunku do 1935 r. Zlecenia przeznaczone dla przemysłu wykazały wzrost o 18,37%. Zaznaczyć jednak należy, że zapotrzebowanie górnictwa wzrosło tylko o 828 t. a zatem w zestawieniu z istotnemi potrzebami inwestycyjnemi polskiego górnictwa bardzo nieznacznie.

Uporządkowanie stosunków na rynku wewnętrznym drutu i gwoździ, łącznie z pomyślnym rozwojem konjunktury sprawiło, że fabryki tej branży przekroczyły znacznie już w r. 1935 wyniki, uzyskane w r. 1929, a w r. 1936 osiągnęły nienotowany od początku istnienia Syndykatu poziom zatrudnienia.

Zlecenia ocynkowni wzrosły wprawdzie bardzo poważnie w stosunku do ubiegłego roku, jednakowoż należy uwzględnić, że rok 1935 dał najsłabsze wyniki w ciągu 10 lat i wynosił zaledwie połowę wyników, osiągniętych w r. 1928.

O ile chodzi o ruch budowlany, to chociaż zaznaczyło się w tej dziedzinie pewne ożywienie, to jednak nie znalazło to odbicia w zbycie materjałów zsyndykowanych przedewszystkiem wskutek tego, że w znacznej mierze znajdują zastosowanie materjały zastępcze.

Zwiększyły się bardzo poważnie zamówienia rządowe, na które w 93 proc. składały się zlecenia Ministerstwa Komunikacji. Zwiększenie to jednak nie jest tak wielkie, jeśli się zważy, że w IV kwartale 1935 r. zamówienia ograniczyły się do najszczuplejszych ram. Ministerstwo Komunikacji wstrzymało się bowiem wówczas z udzieleniem zapowiedzianych zamówień w oczekiwaniu dekretu, obniżającego ceny wyrobów hutniczych.

W ogólnym bilansie wykazuje więc przemysł hutniczy znaczne stosunkowo ożywienie. Możnaby przeto wnioskować, że wzrost obrotów wywołał także wzrost dochodowości poszczególnych zakładów i że wobec tego ogólna tendencja rządu przeciwdziałania zwyżce cen, mogłaby mieć zastosowanie także w tej dziedzinie wytwórczości. Należy jednak uwzględnić, że w roku 1936, w którym hutnictwo żelaza prawie we wszystkich państwach przeżywało okres wyjątkowego rozkwitu głównie w skutek wzmożonych zbrojeń, hutnictwo polskie uginało się pod brzemieniem trudności, wynikających z rygorów cennikowych, nie liczących się z tem, że za surowiec trzeba będzie płacić ceny coraz wyższe.

Już w r. 1935 stanowisko rządu zostało jasno sprecyzowane w określeniu, że „dla hutnictwa wprowadzona wówczas nowa obniżka cen była dużą ofiarą wobec tego, że nowa cena sprzedaży zbliżyła się do granicy kosztów własnych bez amortyzacji". Wobec silnej zwyżki cen surowców, potrzebnych hutnictwu, jaka nastąpiła w r. 1936, sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu. Uniemożliwia to jakiekolwiek inwestycje i grozi stopniowem niszczeniem substancji majątkowej hutnictwa.

Ta sytuacja narzuca konieczność rewizji dotychczasowej polityki cen w tych gałęziach przemysłu, które skazane są na import surowca z zagranicy, gdzie ceny ulegają ciągłym wahaniom i to stale w zwyż. Żądanie podwyżki cen wyrobów hutniczych, odpowiadających podwyżce cen surowców jest więc całkowicie uzasadnione.

Nie można przecież dopuścić, by stan obecny przedstawiał się od infinitum. W ostatnich latach słabej konjunktury zakłady przemysłu hutniczego nie mogły dokonywać poważniejszych inwestycji, jakich wymagają postępy techniki i zużywanie urządzeń. Ograniczały się jedynie do przeprowadzania najkonieczniejszych remontów. Wpływa to na stopniowe obniżanie wydajności i jakości produktu, a dalsze zaniedbania pod tym względem musiałyby odbić się fatalnie na całej produkcji. Skoro więc obecnie nastąpiła poprawa konjunktury, to należałoby wziąć pod uwagę tę kwestję i umożliwić przemysłowi hutniczemu poczynienie odpowiednich inwestycji.

Rygory cennikowe są koniecznością w obecnej sytuacji, tam, gdzie źródłem podwyżki cen nie są realne warunki i konieczności, lecz dążność do spekulacyjnego wyzyskania polepszającej się konjunktury. Stosowanie ich odbywać się więc powinno odpowiednio do indywidualnych potrzeb poszczególnych gałęzi życia gospodarczego. W ten sposób zdołamy przezwyciężyć trudny okres i zdążać krok za krokiem do zarysowującej się coraz wyraźniej poprawy konjunktury.

PROF. STANISŁAW CHRZANOWSKI

Polskie życie gospodarcze w Gdańsku

Zbyt dobrze znane są przyczyny, które skłoniły, a właściwie zmusiły Polskę do powzięcia śmiałej myśli przekształcenia Gdyni na wielki port morski, aby je przypominać. Olbrzymi wysiłek, na jaki zdobyło się państwo i społeczeństwo, siłą rzeczy skoncentrował całkowicie uwagę na gigantyczne dzieło, dokonane w błyskawicznem wprost tempie, odsuwając na dalszy plan wzrok od Gdańska, który z momentem odrodzenia Polski stanowił jedno z podstawowych zagadnień polityczno-gospodarczych wskrzeszonego państwa. W miarę, jak mała, uboga wioska rybacka przeistaczać się poczęła w najbardziej nowoczesny port, słabło stopniowo zainteresowanie dla Gdańska, jako czynnika, który chociażby w skutek swego geograficznego położenia u ujścia Wisły nie przestanie, pomimo istnienia Gdyni i jej największego w przyszłości rozwoju, odgrywać w polskiem życiu gospodarczem doniosłej roli.

Mając na uwadze ten fakt i wynikające z niego konsekwencje, powinniśmy traktować wszystko, co dotyczy Gdańska, nie pod kątem widzenia chwilowych nastrojów, lecz z pełnem zrozumieniem i realnem ocenianiem tych elementów, które składają się na całokształt problemu polsko-gdańskiego. Dlatego nie możemy zapominać, że jednym z tych elementów jest polskie życie gospodarcze na terenie Wolnego Miasta, i że rozwój tego życia stanowić powinien przedmiot specjalnej opieki tak ze strony państwa, jak i społeczeństwa. Jakkolwiek bowiem tak pod względem struktury narodowościowej, jak i gospodarczej przeważa w Gdańsku element niemiecki, to jednak poza poważnym odsetkiem tubylczej ludności polskiej, trudniącej się przeważnie rolnictwem i rękodzielnictwem, istnieje szereg placówek gospodarczych polskich a wzmocnienie polskiego stanu posiadania w tym kierunku ma doniosłe znaczenie dla Polski. Ta kwestja nie

jest jednak oceniana w należytym stopniu, zwłaszcza przez czynniki gospodarcze w Polsce.

A przecież żywioł polski, chociaż dopiero po odłączeniu Gdańska od Niemiec, objawił żywszą działalność na terenie Wolnego Miasta, zaznaczył się także przed wojną dość wybitnie w życiu gospodarczem.

Najsilniej reprezentowany był żywioł Polski w zakresie wolnych zawodów i stanu średniego. Bezpośrednio przed wojną było w Gdańsku 5. adwokatów i 15. lekarzy Polaków. Stan średni rozwijał się szeroko. Najwięcej było samodzielnych szewców, krawców i jubilerów. Istniały polskie składy kolonjalne, składy cygar, drogerje, apteki, składy ryb. W dziale przemysłu były dwie drukarnie, pozatem koszykarnie i fabryka szkła.

Z większych przedsiębiorstw byli polscy spedytorzy, istniał też dom handlowy i komisowy „Ceres", który po wojnie został przejęty przez bank Kwilecki, Potocki i ska. Działał również Bank Ludowy w Gdańsku i Sopocie, oraz Bałtycki Bank Komisowy. Rozwój polskich placówek kulturalnych poszedł tak daleko, że narzucała się konieczność posiadania polskiego banku, wskutek czego rozpoczęto bezpośrednio przed wojną starania o stworzenie oddziału Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, co zostało dokonane w pierwszych latach wojny.

Wszystkie polskie przedsiębiorstwa rozwijały się pomyślnie, a to głównie dzięki ówczesnej solidarności Polaków, którzy poczuwali się do obowiązku popierania swoich.

Po wojnie i po ustabilizowaniu się stosunków politycznych Gdańska, objawiło się silne zainteresowanie dla terenu gdańskiego wśród polskich sfer gospodarczych, które obiecywały sobie ciągnięcie poważnych zysków w skutek ożywionej konjunktury powojennej. Powstało też wiele przedsiębiorstw, które jednak obliczone na doraźne korzyści, nie objawiały sprawności i planowości. Rozrosła się głównie bankowość tak, że ilość polskich banków osiągnęła liczbę 17. Również w innych dziedzinach liczba nowych placówek polskich wzrosła znacznie. Równocześnie jednak rozpoczął się spadek polskiego stanu posiadania w tej dziedzinie, która objawiała przed wojną silny rozwój, mianowicie w rzemiośle i drobnym handlu. Wiele przyczyn złożyło się na to, a przedewszystkiem obok nacisku niemieckiego brak solidarności wśród Polaków o poczuciu obowiązku popierania swoich rodaków.

Szybki wzrost polskiego życia gospodarczego Polaków w Gdańsku nie był jednak w założeniu swem zdrowy i dlatego po sanacji waluty większość przedsiębiorstw opartych na słabych postawach finansowych, musiała ulec likwidacji. Ostały się tylko silniejsze przedsiębiorstwa, które stopniowo poczęły dźwigać się dzięki pomyślnej koniunkturze lat 1924 do 1930.

Na ten okres przypada powstanie dużego banku, przy udziale kapitału angielskiego, The British and Polish Trade Bank, dalej Polskiej Agencji Morskiej, większych firm spedycyjnych, jak Warta, Warszawskie Towarzystwo Transportowe, Antlantic. Silny rozwój ujawniły w tym okresie przedsiębiorstwa handlowe z dziedziny towarów kolonjalnych.

Jednakowoż kryzys ostatnich lat zahamował zapowiadający się pomyślnie rozwój polskich placówek gospodarczych. Przedewszystkiem ucierpiały polskie przedsiębiorstwa handlu kolonialnego a także średnie i małe przedsiębiorstwa w innych dziedzinach. Przypadająca na ten okres budowa Gdyni, dokąd przeniosło się wiele firm handlowych i spedycyjnych, za któremi pociągnęła również duża ilość kupców drobnych i rzemieślników, osłabiło żywioł Polski w Gdańsku.

Pozostałe w Gdańsku większe przedsiębiorstwa polskie znalazły się w sytuacji niełatwej w skutek warunków, w jakich układały się stosunki polsko-gdańskie. Postanowiono więc powołać do życia organizację mającą na celu obronę ich interesów. Studjowanie zagadnień związanych z pracą portu gdańskiego w najszerszem tego słowa znaczeniu, jak również możliwości wytworzenia warunków gwarantujących najlepsze wyzyskanie portu przez polskie zaplecze. Jednem z zadań tej organizacji miała być współpraca z władzami polskiemi i gdańskiemi. W październiku 1935 r. założono zatem Radę Interesantów Portu Gdańskiego, do której należy obecnie 34 przedsiębiorstw. Prezydjum Rady obecnie stanowią: Dyr. Piotr Blitek, prezes, p. p. Dyr. Wejchert, Dr. Stefan Goldmann i Dyr. F. Gulkowski, wiceprezesi, oraz Dyr. Z. Klotzek, skarbnik. Sekretarjat spoczywa w rękach Mgra Witolda Grotta.

W wykonaniu zadań, do których Rada została powołana, położyło prezydjum nacisk przedewszystkiem na nawiązanie kontaktu z władzami tak Polski jak i Wolnego Miasta Gdańska.

Powierzenie obrony interesów centralnej instytucji, jaką stała się Rada Interesantów Portu, było koniecznością, przedewszystkiem ze względu na rolę, jaką powinno odgrywać polskie życie gospodarcze w ogólnym obrocie Gdańska.

Nie jest on jeszcze tak znaczny, jakby sobie życzyć należało, jednakowoż stanowi dość poważne pozycje i dążeniem polskich czynników, tak gospodarczych, jak i rządowych powinno być wpływanie na jego wzrost.

Głównym terenem działania polskich przedsiębiorstw w Gańsku jest handel ziemioplodami. Tą dziedziną zajmuje się 8. firm, Następnie idą banki, przedsiębiorstwa importu towarów kolonjalnych, eksportu drzewa, maklerstwo okrętowe i ekspedycja morska, żegluga śródlądowa, artykuły chemiczne i t. d. Sumy obrotów rocznych firm należących do Rady Interesantów Portu wyrażają się sumą 150 miljonów guldenów. W ogólnym obrocie Gdańska udział polskiej spedycji wynosi 34 procent.

Udział polskich przedsiębiorstw w handlu zbożem wynosił w ubiegłym roku 41 proc., zaś mąką 51 proc.

Warunki w jakich pracują obecnie przedsiębiorstwa polskie pozostawiają wiele do życzenia. Wprawdzie traktaty zagwarantowały Polakom równość praw, a zatem i warunków swobodnej działalności, jednakowoż praktyka niezawsze wykazuje zgodność ich ducha z wykonaniem. Szczupłe ramy naszego pisma nie pozwalają na szczegółowe omówienie trudności, z jakiemi walczyć muszą polskie przedsiębiorstwa. W każdym jednak razie Rada Interesantów Portu zwróciła na nie uwagę odnośnych czynników, które otrzymany materjał spożytkują niewątpliwie podczas obecnych pertraktacyj, aby doprowadzić do uwzględnienia słusznych postulatów przedstawicieli polskiego życia gospodarczego na terenie Wolnego Miasta. Należy oczekiwać, że polityka polska, stojąca zdecydowanie na stanowisku ścisłego przestrzegania praw zagwarantowanych Wolnemu Miastu, wywoła odpowiedni oddźwięk u czynników decydujących o polityce Gdańska.

Osiadłe w Gańsku polskie życie gospodarcze odgrywa w polskiem gospodarstwie narodowem niezwykle ważną rolę gwaranta uprawnień polskich i łącznika między Gdańskiem a Polską. O tem, że polskie placówki gospodarcze w Gdańsku dorosły do tej roli i dobrze ją spełniają, świadczy najlepiej fakt, że potrafiły pomimo wielkich trudności, wypływających z środowiska, w którem działają, utrzymać swój stan posiadania. Zadaniem zaplecza jest więc wypełnienie tych ram i celów, które w stosunku do Gdańska nakreśla nasza konieczność państwowa i wytyczne naszego gospodarstwa narodowego.

W tej dziedzinie wiele jest do zrobienia, a zrozumienie tej roli polskich placówek gospodarczych w Gdańsku przez handel i przemysł w Polsce i odpowiednie ustosunkowanie się ich do tego zagadnienia, wpłynąć może dodatnio na wzrost polskiego stanu posiadania na terenie Wolnego Miasta.

Elektrownia Okręgowa miasta Cieszyna

Elektrownia uruchomiona została w r. 1910 i eksploatowana była do r. 1915 przez Wiedeńskie Tow. AEG., poczem wykupiło i przejęło ją miasto. Początkowa moc składała się z dwóch maszyn parowych o mocy 350 KM każda, sprzęzonych wprost z generatorem prądu trójfazowego 3200 V. Do r. 1926 elektrownia zaopatrywała cały Cieszyn t. j. zarówno polski jak i czeski. Jednak w lutym 1926 r. — prawie nieoczekiwanie Czeski Cieszyn odłączył się od elektrowni i zaczął pobierać energję z elektrowni Śląsko-Morawskiej, (w okręgu przemysłowym po stronie czeskiej). Stratę tę odczuła elektrownia bardzo dotkliwie, gdyż odpadło 30 proc. ogólnego zużycia prądu. Wobec tak ogromnego spadku produkcji należało wytężyć siły, by znaleźć ekwiwalent utraconych odbiorców. Ekwiwalent ten znaleźliśmy wskutek akwizycyj nowych odbiorców i to zarówno w Cieszynie, jak i na naszym obecnym terenie zasilania, który obejmuje cały powiat cieszyński, część powiatu pszczyńskiego i część rybnickiego.

Gdy produkcja elektrowni po odłączeniu się Cz. Cieszyna w roku 1926 spadła do poziomu 986.050 kwh, to w r.1936 wyprodukowaliśmy już 4.500.000 kwh.

W roku 1933 zawarta została umowa pomiędzy Elektrownią i Goleszowską Fabryką Portland-Cementu. Wskutek kolaboracji z Goleszowem stworzyliśmy współpracę techniczną, celem wymiany energji, wyrównania szczytów, wyzyskania wzajemnych rezerw, potanienia produkcji, oraz oszczędności na inwestycjach. Stworzona w ten sposób współpraca zapewnia każdej ze stron bardzo poważne korzyści.

Szczytowe obciążenie wynosiło w r. ub. 1060 kw. Roczny czas użytkowania tej mocy w własnym zakładzie wyniósł 3630 h.

Na obszarze zasilania elektrowni znajduje się 69 gmin miejskich i wiejskich. Dotychczas zelektryfikowano 33 gminy. Naogół zelektryfikowano gminy, leżące w pobliżu sieci wysokiego napięcia, lub też gminy dojrzałe pod względem elektryfikacji.

Długość sieci 15 kw wynosi w km	103,32
Długość sieci 3 kw wynosi w km	13,61
Długość własnych sieci 380/220 V. wynosi w km	53,48
Długość własnych sieci 190/110 V. wynosi w km	38,57

Cały szereg gmin posiada własne zakłady rozdzielcze.

Polski węgiel na wodach mórz i oceanów

Przed kilku tygodniami na konferencji, w której brali udział producenci, eksporterzy i hurtownicy węglowi padły między innymi te znamienne słowa: „A jednak dumni jesteśmy, że dziś statki koło brzegów Islandji płynące, Elektrownia w Buenos Aires lub parowce opływające półwysep Indji przedgangesowych, poruszane są siłą, wydobytą z węgla śląskiego.

Te słowa wyrzekł jeden z pionierów polskiego eksportu węglowego p. Borys Mirkin, dyrektor F-y West—Export“ Sp. z o. od., generalnego przedstawiciela Polskich Kopalń Skarbowych na G. Śląsku, „Skarboferme“ na kraje bałtyckie Finlandję, Belgję, Holandję i Poł. Amerykę.

„West—Export“ obchodzi dziewięciolecie swego istnienia i swej ruchliwej działalności. Ciekawymi są dzieje działalności tej jednej z pierwszych placówek eksportowych, — więc w krótkim zarysie przejdziemy jej etapy. Pierwszy załadunek zamorski szedł w r. 1925 do Łotwy, dla Łotewskich Kolei państwowych. Niebawem „West—export“ opanował w znacznym promieniu rynek łotewski, stając się kolejno dostawcą węgla dla Zarządu m. Rygi, Libawskich Zakładów wojennych i wielkiej fabryki celulozy. Stopniowo przedłużają się szlaki ekspansji i na rynek finlandzki. Konsumentem węgla polskiego, dzięki wysiłkom „West—Eksportu“, zostają Fińskie Koleje, Fiński Urząd morski, szpitale i inne instytucje publiczne, z przemysłu zaś wielkie fabryki Zellstofffabriken, Ahlström, fabryki cementu Pargas Kalkbergs i Lojo Kalkwerks.

Niestety dalszy rozwój w obu tych krajach zatamowała konkurencja angielska. — Niezrażona tym „West-Export“ penetruje rynki zachodnio-oeuroejskie, Przedmiotem zainteresowania i ekspansji stają się Belgja i Holandja — w których to krajach węgiel „Skarboferme“ zdobywa sobie w krótkim czasie świetną pozycję, plasując się w Zakładach elektrycznych w Amsterdamie i Langerbrügge i wielu zakładach państwowych. Na szczególną wzmiankę zasługuje powstanie z inicjatywy „West-Exportu“ stacji bunkrowej w Zeebrügge w Belgji, pod nazwą: „Zeebrügge Coal Bunkering Station“. Stacja ta odbiera 150.000 ton węgla rocznie. — Ogólny kryzys w przemyśle światowym zatamował ekspansję do krajów zachodnio-europejskich.

„West-Export“ nie ustaje przeto w poszukiwaniu za innymi rynkami. Baczna obserwacja kieruje ją do krajów Połud. Ameryki. Pierwszy statek „Bayara“ z węglem polskim dosięga brzegów Argentyny. I oto oświetla się ulice Buenos Aires dzięki węglowi polskiemu, a statki żeglugi przybrzeżnej regularnych linji morskich, na szlakach prowadzących do Brazylji i Meksyku zaopatrują się w węgiel Skarbofermu. W pochodzie tym liczyliśmy i na opanowanie rynku uruguajskiego, gdyby nie przeszkodziła zamierzeniom naszym gwałtowna interwencja przemysłu angielskiego. W poszukiwaniu dalszych punktów eksportowych usadowiła się „West-Export“ i na wodach południowych a to w Singapore i na Dalekim Wschodzie w Szanghaju i Hang-Kongu. Potrzeba utrzymania kontaktu z odległymi, zamorskimi krajami i portami powoduje konieczność budowy własnej stacji bunkrowej; myśl ta oczekuje szybkiej realizacji, gdyż w niedługim czasie powstać ma w Gdańsku pierwsza polska stacja dla węgla bunkrowego.

— Oto w krótkim zarysie obraz ekspansji jednego z pierwszych pionierów polskiego Eksportu, jakim niezaprzeczenie jest Fa „West-Export“. Ekspansja jej w przeciągu lat dziesięciu rzuciła na rynki zagraniczne olbrzymią sumę, bo $3^1/_2$ miljona ton węgla polskiego. — Działalność tę podkreśliło Ministerstwo Przemysłu i Handlu, które specjalnym pismem podziękowało Fie, za trud i znoje, w kierunku zdobywania rynków zagranicznych dla handlu polskiego.

— Znamienną i godną podniesienia jest społeczna akcja Fy „West-Export“. Między innymi nie zapomnimy nigdy, iż to „West-Export“ w latach 1931. 1932, 1933, idąc po linji życzeń gen. Orlicz-Dreszera, ówczesnego prezesa Ligi Morskiej i Kol. przy każdym rajsie do Południowej Ameryki, zabierała na swój koszt 2 studentów politechniki, którzy udawali się do Oceanji celem przeprowadzenia studjów krajoznawczych.

— Zamykamy w tym krótkim opisie działalność „West-Exportu“ za okrs pierwszego dziesięciolecia; żywimy jednakże pełną nadzieję, że działalność ta przejdzie i na dalsze lata, przynosząc chlubę naszemu młodemu handlowi zamorskiemu.

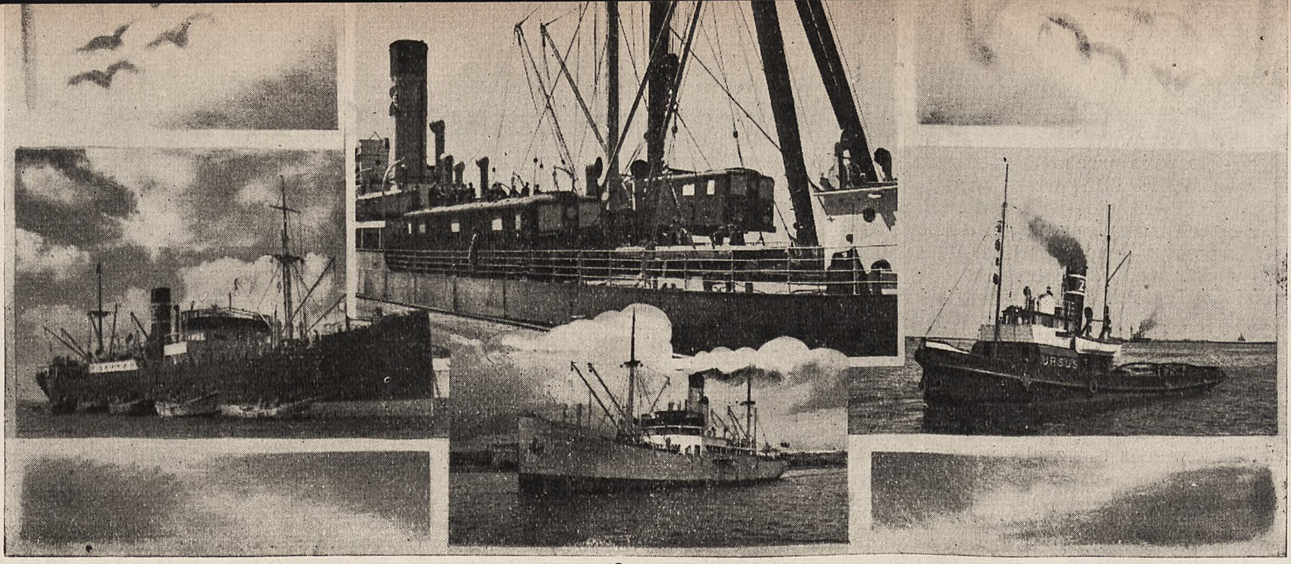
Rozwój żeglugi Polskiej S. A.

„Żegluga Polska“ S. A. w Gdyni została założona w r. 1926 jako przedsiębiorstwo państwowe, które w roku 1932 przekształcono na spółkę akcyjną. Jest to najstarsze z polskich przedsiębiorstw żeglugowych.

Początkowo Żegluga Polska uprawiała wyłącznie żeglugę nieregularną za pomocą statków trampowych, ss „Wisła“, ss „Toruń“, ss „Wilno“, ss „Kraków“; ss „Poznań“ i ss „Katowice“, które eksploatuje do chwili obecnej. W roku 1931 rozwija Żegluga Polska dział linii regularnych, zakupuje dalszy tonaż, przystosowany do przewozu drobnicy i przeznaczony do utrzymania komunikacji towarowej na określonych szlakach, a mianowicie: statki „Chorzów“, „Tczew“, w r. 1930, ss „Śląsk“ i ss „Cieszyn“, w r. 1931, ss „;Hel“ i ss „Puck“, w r. 1934 oraz m/s „Lewant“, w r. 1936. Ostatnio Żegluga Polska S. A. zamówiła dwa nowe statki po 1000 ton, przeznaczone dla linii regularnych na Bałtyku.

Obecnie przedsiębiorstwo utrzymuje następujące linie regularne: Gdynia-Antwerpia, 2) Gdynia-Rotterdam, 3) Gdynia-Hamburg, 4) Gdynia-porty Szwecji Wschodniej, 5) Gdynia-porty Szwecji Zachodniej, 6) Gdynia-Finlandia, Gdynia-Ryga-Kłaipeda, oraz Gdynia-porty Lewantu.

Żegluga Polska S. A. obejmując tak szeroką sieć komunikacji morskiej posiada stosunkowo małą ilość własnego tonażu, który musi uzupełniać taborem obcym, dzierżawionym, to też budowa nowych statków towarowych stanowi nader pilną potrzebę Towarzystwa.



W roku 1936 statki Żeglugi Polskiej S. A. przewiozły 761.434 ton towaru do rozmaitych portów świata. Żegluga Polska S. A. będąca najlepszem polskiem przedsiębiorstwem żeglugi towarowej, utrzymuje w sezonie letnim również komunikację przybrzeżną pomiędzy portami polskiego wybrzeża, mianowicie: z Gdyni na Hel, do Jastarni i Orłowa, eksploatując na tej trasie statki „Gdańsk", „Gdynia", „Jadwiga" i „Wanda".

Oprócz tego do czynności Żeglugi Polskiej S. A. należy utrzymanie służby holowniczej w porcie gdyńskim i wykonywanie ratownictwa okrętowego. W dziale tym Żegluga zatrudnia holowniki: m. i. „Tytan", „Ursus", „Tur".

„Unia" — Ventzki Sp. Akc. Grudziądz

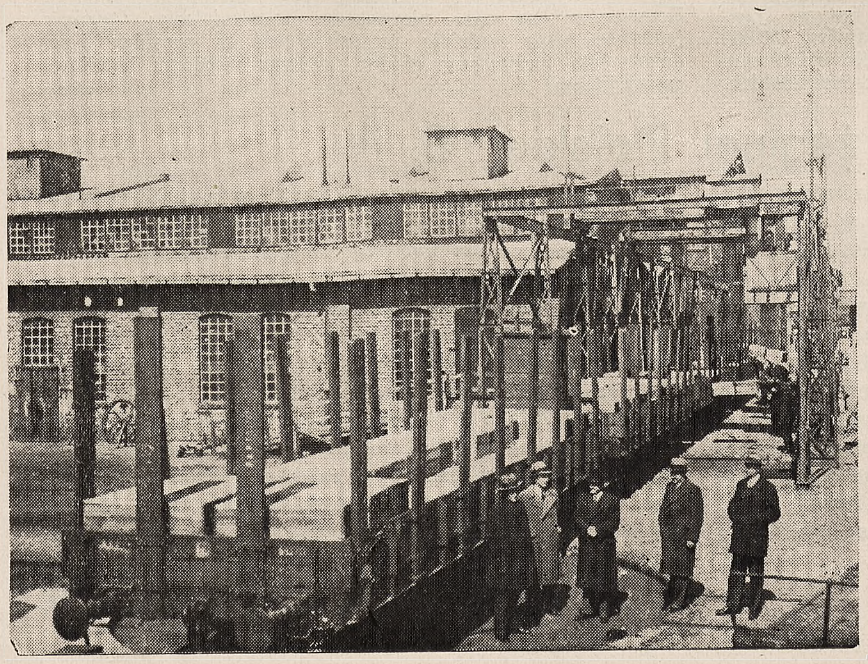
Założona w roku 1882 przez znanego konstruktora narzędzi rolniczych ś. p. A. Ventzkiego fabryka „Unia", zawdzięcza swój szybki i pomyślny rozwój specjalnemu programowi fabrykacyjnemu, którego standardowe artykuły stanowią narzędzia koniecznego użytku w rolnictwie, jak pługi, kultywatory, brony i obsypniki w pierwszym rzędzie, a następnie parowniki do kartofli, siewniki, grabie konne, oraz maszyny pożniwne, jak sieczkarnie, młocarnie, kieraty itd.

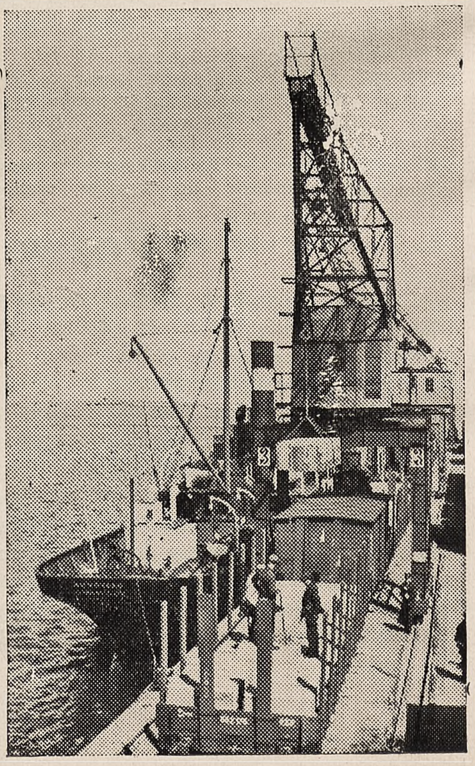
Przejęta w chwili odzyskania niepodległego bytu przez polski kapitał akcyjny, nie poprzestała „Unia" na tradycjach produkcji swego poprzedniego właściciela, lecz drogą żmudnych doświadczeń i wytężonej pracy doprowadziła swą wytwórczość do najwyższych wartości konstrukcyjnych, zdobywając sobie przez to nietylko chlubne odznaczenia krajowe, ale stając równocześnie w szeregu przodujących w Europie fabryk narzędzi rolniczych.

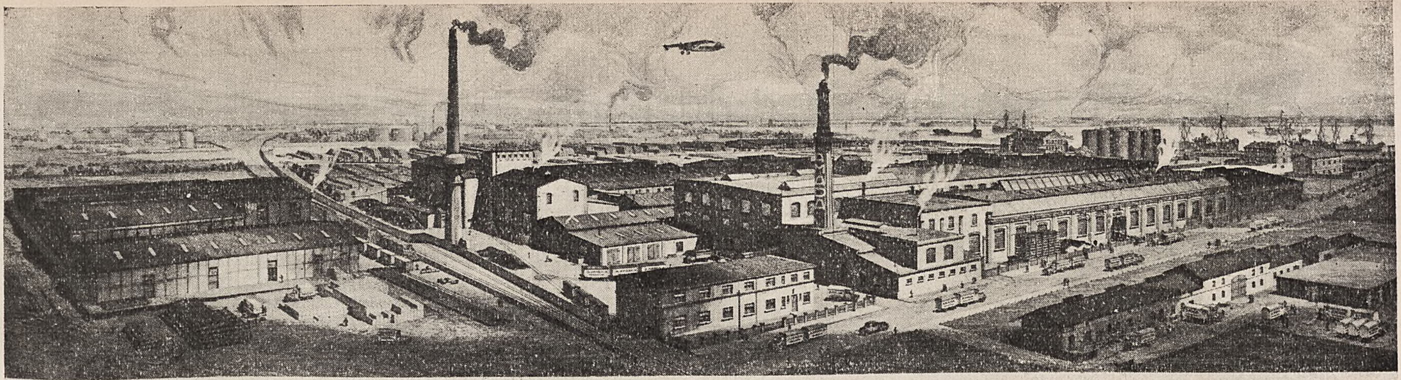
Daje to „Unii" możność nietylko całkowitego pokrycia zapotrzebowania narzędzi rolniczych na rynku wewnętrznym, ale pozwala jej na ekspansję eksportową o bardzo poważnym zasięgu, a przedewszystkiem przez Polskie Morze, z którem łączą „Unię" tradycyjne stosunki eksportu zamorskiego. Przez to „Unia" walnie przyczynia się do rozwoju żeglugi polskiej, jak niemniej i do rozsławienia i popularyzacji znaczenia oraz wartości produkcji polskiej, której tak poważnego odłamu, jak przemysł narzędzi rolniczych, jest „Unia" jedynym rzecznikiem na rynkach zamorskich, Ameryki Południowej oraz Afryki zarówno Południowej, jak i Północnej.

Na szczególną wzmiankę zasługuje eksport pługów, sięgający rocznie ok. 10.000 sztuk, które „Unia" wysyła poza granice Polski w tak poważnych rozmiarach, mimo niesłychanych trudności, jakie nastręczają jej z jednej strony objekcje natury wewnętrznej, jak wysoki koszt surowców podstawowych i wyjątkowo niekorzystnie kształtujący się koszt transportu z Górnego Śląska, oraz zewnętrznej, jak rywalizacja z dumpingowemi cenami przemysłu niemieckiego i czeskiego oraz przemysłu angielskiego oraz amerykańskiego, specjalnie forytowanych premiami dewaluacyjnemi obydwu tych państw.

Przezwyciężywszy niesłychane trudności, wyrosłe na tle kryzysu rolnictwa w Polsce, kroczy „Unia" konsekwentnie po linji rozwojowej, powiększając z roku na rok swe obroty, głęboko przekonana o swojem posłannictwie pionierki polskiego przemysłu metalowego przetwórczego na rynkach zagranicznych, które otrzymują produkt polski w pierwszorzędnej jakości, wykonany w całości z surowca polskiego, przy pomocy tylko i wyłącznie polskich sił roboczych, zarówno w odniesieniu do kwalifikowanego rzemieślnika polskiego, jak i polskiego pracownika umysłowego.







Kilimy polskie

Zanim nastał okres rozwoju przemysłu, zanim nowoczesne środki komunikacyjne zbliżyły do siebie ludzi z najdalszych ośrodków kraju, ludność musiała sama zabiegać o zaspokojenie swych codziennych potrzeb. Trudności w sprowadzaniu gotowych wyrobów zmuszały do wyrabiania u siebie wszystkiego, na swój własny sposób, na co pozwalały miejscowe warunki naturalne i klimatyczne. A ponieważ wszędzie trafiają się ludzie obdarzeni talentem twórczym, więc oni wywierali wpływ na nadanie wyrobom tym swoistego piętna. Wytwarzało to pewien styl regjonalny, który ulegał dalszym modyfikacjom i uszlachetnieniu w miarę postępu kultury.

Skoro jednak wiedza ludzka doprowadziła do stworzenia przemysłu i wynikającej z rozbudowania wielkich skupień ludzkich po miastach masowej produkcji w rozmaitych dziedzinach, a rozwój komunikacji ułatwiał stykanie się z niemi, wówczas poczęła także zanikać wytwórczość ludowa i niewiele tylko ośrodków ostało się takich, które zachowały swą produkcję, względnie warsztatów, kultywujących dany styl regjonalny.

Modernizacja wszystkich dziedzin życia spowodowała zmianę upodobań także pod względem stylu, narzucając szerokim masom szablon masowej produkcji. Dopiero w ostatnich czasach obudziło się zainteresowanie dla sztuki ludowej i ujawniła się dążność ratowania od zupełnego zaniku pięknych swoistych walorów tam, gdzie to było jeszcze możliwe. Dało się to najłatwiej uczynić w tych okolicach, w których wskutek trudności terenowych nie doprowadzono odpowiednich środków komunikacyjnych.

Takim terenem jest przedewszystkiem H u c u l s z c z y z n a. Oryginalny styl tamtejszych okolic, barwność i wzorzystość wyrobów, trwałość materjałów, spowodowały, że naprzykład kilimkarstwo tamtejsze zdobyło sobie trwałe prawo obywatelstwa na rynku dekoracyjnym. Jednakowoż wymagania nowoczesne nie zawsze szły w parze z pewnym prymitywizmem tamtejszych wyrobów, dlatego zbyt ich malał coraz bardziej i dopiero gdy w 1894 r. zapoczątkowano założenie w G l i n i a n a c h pod Lwowem krajowego warsztatu tkackiego i prowadzenie przy nim kursów nauki kilimkarstwa, postawiło to przemysł ten na zdrowych i silnych podstawach.

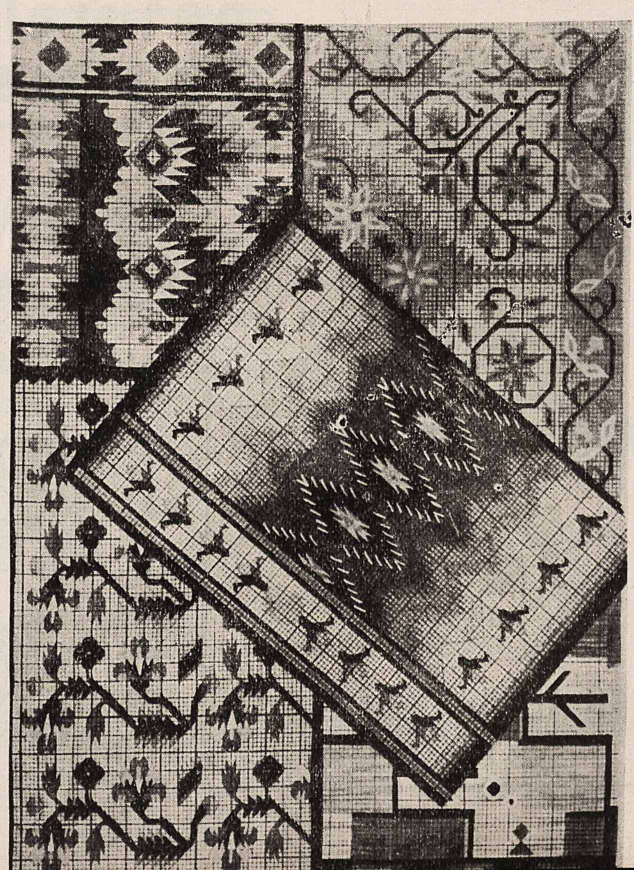
Po perypetjach okrsu wojennego pięknie zapowiadająca się instytucja zaczęła podupadać. Wówczas powołana została do życia w kwietniu 1927 r. spółdzielnia polska pod nazwą: Polskie Towarzystwo Tkackie „KILIM" w Glinianach, która wzięła sobie za zadanie wytwórczość wzorowych kilimów, aby przez to dać zatrudnienie wyszkolonym elementom, jakiego corocznie dostarcza Szkoła Tkacka w Glinianach. Spółdzielnia powstała z inicjatywy szeregu poważnych osobistości na terenie Glinian, mianowicie J. Blumicza, naczelnika Sądu, burmistrza J. Dąbrowskiego, kierownika szkoły powsz. L. Hawlickiego, kierownika szkoły tkackiej J. Jurajdy, śp. ks. Szlęzaka, proboszcza i dziekana w Glinianach, ks. Kalinowskiego, katechety i inn.

Techniczne kierownictwo towarzystwa „Kilim" spoczęło w fachowych rękach instruktora szkoły tkackiej, M. Ratuszyńskiego, który z energją zabrał się do monotowania warsztatów, wypożyczonych od Szkoły tkackiej. Dopiero w miarę rozrostu przedsiębiorstwo zaczęło rozszerzać zakład, nabywać krosna u miejscowych stolarzy. W ten sposób powstała własnym wysiłkiem pierwsza czysto polska placówka wyrobów kilimkarstwa na terenie Glinian.

Polskie tow. tkackie „KILIM" w Glinianach postawiło sobie za zadanie wyrób kilimów z najlepszych surowców. Dzięki temu zdobyło sobie zasłużone uznanie wśród amatorów sztuki kilimkarskiej temwięcej, że pod względem wzorów wprowadza rozmaite odmiany, przystosowane do postępów sztuki dekoracyjnej.

Obecny kierownik towarzystwa „Kilim", dzięki zamiłowaniom w tym dziale i fachowej wiedzy opracował specjalny system wyrobu gobelinów sposobem zbliżonym do wyrobu kilimów na specjalnie skonstruowanem krośnie. Pierwsze próby wypadły doskonale i można było rokować piękne nadzieje nowej gałęzi wytwórczości. Niestety p. Ratuszyński zmuszony był zaniechać fabrykacji, ponieważ odrazu zażądano wykupienia specjalnego świadectwa przemysłowego, zanim jeszcze produkcja, na którą musiano zużyć pewien kapitał, wyszła z okresu próbnego. Wobec tego musiano zaniechać dalszych prób z wyraźną szkodą dla dalszego rozwoju przemysłu kilimkarskiego.

Ogólna depresja gospodarcza wpłynęła niekorzystnie także na rozwój pięknej tej placówki. Również wielką szkodę wyrządza wysoko postawionemu pod względem gatunkowym towarzystwu „Kilim" nieuczciwa konkurencja niektórych pracowni kilimkarskich, które chcąc sprzedawać towar po cenach niższych, muszą używać surowców gorszego gatunku. Przez to podrywa się zaufanie, jakie wyrobiły sobie wyroby Gliniańskie. Dlatego placówka ta, dająca wszelką gwarancję solidności wykonania, powinna zdobyć jak największy zbyt temwięcej, że daje zarobek poważnej liczbie kilimkarek narodowości polskiej. Tutaj powinno znaleźć pełne zastosowanie hasło: Swój do swego, aby pieniądz polski nie szedł do rąk obcych, często wrogich.



Targi Poznańskie na drodze do dalszego rozwoju

Zeszłoroczne Targi Poznańskie zajęły trzecie miejsce w Europie. Jest to pierwszy wypadek, by jakakolwiek instytucja handlowa w Polsce doszła do tak poważnego rozkwitu. Wypływa stąd obowiązek dla gospodarstwa całego kraju, by zgodnym wysiłkiem poprzeć placówkę tę, której rozrost świadczy, iż postępuje drogą zdrowego rozwoju.



Doceniają ten znamienny fakt niektóre najpoważniejsze gałęzie naszego przemysłu. Gremialny udział zgłasza hutnictwo, przemysł elektrotechniczny, przemysł maszynowy, narzędzi, ogromny salon samochodowy z udziałem kilkudziesięciu fabryk, pokrywających przestrzeń przeszło 7.000 m kw, dział budownictwa, nieomal wszystkie firmy sprzedające w Polsce maszyny biurowe i urządzenia, ogromny dział chemiczny i spożywczy, ogólno-polskie targi rzemiosła, największy w Polsce dział meblarstwa i przemysłu drzewnego, konfekcja, galanterja, wszystkie ważniejsze wytwórnie europejskie porcelany i szkła itd. Oto obraz tej największej w Polsce imprezy, wzrastającej w siłę od lat 16.

W dobie, gdy plan inwestycyjny przewiduje raczej nakłady kapitałowe inwestycyjne, aniżeli konsumcyjne, zainteresowanie budownictwem fabrycznem, maszynami itd. wzrosło niepomiernie. To też Targi tegoroczne (2—9 maja) stoją pod znakiem budowy przemysłu polskiego i uprzemysłowienia miast.

Polepszenie konjunktury odbiło się na Targach Poznańskich przez dalsze rozszerzenie ram, przez głębsze syntetyczne ujęcie produkcji, przez wzrost poważnego wystawiennictwa targowego. Targi te śmiało porównać można z największymi Targami Europy, a niewątpliwie stoją one znacznie wyżej od obydwóch targów amerykańskich.

Stoiska na Targach kosztują 20 zł za m kw. dla wystawców krajowych i 30 zł. za m kw. dla wystawców krajowych I. kat. przemysłowej lub handlowej, samochodów oraz dla wystawców zagranicznych. Za ubiegłe udziały udziela się rabaty w wysokości 2 % za każdy rok udziału pod tą samą nazwą. Pozatem przysługują rabaty przestrzenne przy bardzo dużych stoiskach.

Przyjezdni na Targi korzystają z ulg kolejowych w wysokości 75 % w drodze powrotnej, uzyskiwanej na podstawie karty uczestnictwa, którą można otrzymać w biurach podróży oraz w kasach biletowych Kolei na większych stacjach w całej Polsce. Kartę uczestnictwa wypełnioną i ostemplowaną w stacji wyjazdowej, przedstawia się przy wejściu na Targi, gdzie otrzymuje się nalepkę, upoważniającą do zniżki oraz karnet upoważniający do rozmaitych ulg w Poznaniu, w hotelach, przy zwiedzaniu miasta, teatrach itp. Karnet, nalepka i wstęp na Targi razem kosztują 3 zł.

Targi starają się być giełdą towarową, dlatego też wstęp dla dzieci jest wzbroniony. Ponieważ jednakże szkoły zawodowe i młodzież gimnazjalna korzystają z obrazu produkcji polskiej i obcej, przeto jeden dzień w ciągu tygodnia przeznaczony jest na zwiedzanie grupowe przez szkoły. Szkołom powszechnym wstęp wogóle jest wzbroniony. Ulgowy wstęp przyjezdnej młodzieży szkolnej wynosi 1 zł od osoby.

Tegoroczne Targi odbywają się w tygodniu, w którym są dwa święta, a mianowicie w poniedziałek 3 maja i w czwartek 6 maja Wniebowstąpienie. Przewidywany jest przeto w dnie te ogromny napływ zwiedzających, szczególnie że oficjalny i bardzo bogaty udział Francji z koloniami, Belgii z koloniami, Niemiec, Czechosłowacji i szeregu innych państw wybitnie podnosi zainteresowanie Targami. Dla wystawców na Targach Poznańskich we wszystkich działach nieomal przyznano osobne kontyngenty przywozowe na miejscu wydawane przez Izbę Przemysłowo-Handlową, co niezmiernie ułatwi i usprawni transakcje.

Za cztery złote do Warszawy

Szybkość, wygoda i popularna cena, oto zasadniczy problem, wobec którego stanął przemysł samochodowy. Z przyjemnością stwierdzić należy, iż został on przez szereg fabryk rozwiązany bardzo szczęśliwie. Na pierwszy plan wysuwa się w tym wypadku produkcja koncernu „Auto-Union". Uwzględniając specjalne wymagania polskiego rynku samochodowego, daje „Auto-Union" wozy popularne, nadzwyczaj łatwe w obsłudze a przy tym ekonomiczne dzięki oszczędnościowemu zużyciu materiałów pędnych i niskiej kalkulacji łącznie z opłatami celnymi. W tej grupie wymienić należy 18-konny D. K. W. „Normal" — długość 3.90 m., rozstaw kół 2.61 m., zużycie materjałów pędnych 6 ltr. na 100 km., szybkość 80 km. na godz. Typy dalsze to 20-konne: D. K. W. „Specjal", „Meister" i „Luxus" — długość 3.98 m., rozstaw kół 2.61 m., zużycie materjałów pędnych 6.5—7 ltr. na 100 km., szybkość 90 km. na godz.

Dla zobrazowania przystępnych warunków podróżowania, jakie stwarzają samochody D. K. W. „Normal", „Specjal", „Meister", i „Luxus" wystarczy nadmienić, że koszt przejazdu 4 osób z Poznania do Warszawy wynosi zł. 16.20 czyli zaledwie 4.— zł. na osobę. Cena 2—3 osobowego kabrioletu D. K. W. „Normal" wynosi w Polsce zł. 4.500. — wygodnej zaś 4-osobowej limuzyny 4.850.— zł.

W klasie wozów cięższych poleca „Auto Union" 32-konne samochody typu „Sonderklasse".

Coraz to nowe rynki zbytu wozów D. K. W. we wszystkich częściach świata, są najwymowniejszym dowodem wysokiej wartości tej marki. D. K. W. wychodzi zwycięsko ze wszystkich prób, niezależnie od warunków drogowych, czy też atmosferycznych. Wyższość swą zawdzięczają wozy D. K. W. najnowszym dobyczzom i zmianom konstrukcyjnym przy równoczesnej prostocie i dalekoidącym ulepszeniom podwozia i karoserji. Przedni zapęd uzależnia ruch wozu od nastawienia kierunkowego przednich kół, zapewniając maksimum bezpieczeństwa i wygody w jeździe na śliskiej jezdni, drogach rozmokłych, na ostrych krzywiznach i przy forsowaniu wzniesień terenowych.

Jazda samochodem D. K. W. to prawdziwa przyjemność nawet dla laików nie orjentujących się w specjalnych zaletach konstrukcyjnych Dzięki wahliwym osiom D. K. W. doskonale leży na szosie, a niezależne resorowanie redukuje najmniejsze nawet wstrząsy. Jeśli dodamy jeszcze szybki a łagodny zryw, nadzwyczajną łatwość obsługi, komfortowe wyposażenie i estetyczną linję karoserji — zgodzimy się na to, że D. K. W. zasługuje w zupełności na miano idealnego samochodu naszych czasów.

Poza wozami typu D. K. W. cieszą się wielkim zbytem samochody „Wanderer" również produkcji koncernu „Auto-Union". W roku obecnym zobaczymy nowy model „Wanderer 24" z czterocylindrowym silnikiem 38 K. M. Przy niewielkim zużyciu paliwa (10—11 ltr.) „Wanderer" rozwija z łatwością szybkość 100 km. na godzinę Karoserja 4-drzwiowa, 6-okienna, stwarza sylwetkę wozu o łagodnych i miłych linjach.

Wszystkie wozy koncernu „Auto-Union" produkuje się jako 4—7 osobowe limuzyny lub eleganckie 2—5 osobowe kabriolety.

Salon demonstracyjny koncernu „Auto-Union" znajduje się w Poznaniu w gmachu Esplanady — Pl. Wolności 11.

Baden pod Wiedniem

Jedną z najpiękniejszych miejscowości, położonych w najbliższem sąsiedztwie stolicy naddunajskiej, jest Baden pod Wiedniem.

Któż nie zna winogron badeńskich? Rosną one obficie na malowniczych stokach tej miejscowości, która dzięki swym walorom, jest idealnym zakątkiem do przeprowadzenia kuracji winogronowej. Pozatem Baden pod Wiedniem słynie ze swych kąpieli siarczanych, które ściągają rok rocznie tysiące kuracjuszów z całego świata. W ostatnich czasach, bo w 1926 r. uchwycono wodę gorącą, tryskającą ze źródeł.

Dla ożywienia ruchu turystycznego zostało otwarte w bieżącym roku z inicjatywy Radcy Rządu, gen. dyrektora Konrada Fehringa, kasyno gry na wzór kasyna w Monte Carlo, urządzone z niebywałym komfortem, Wraz z kasynami w Salzburgu, w Pörtschach, w Ischlu, połączone zostało kasyno w Badenie w wielkie, jednolite przedsiębiorstwo, które stanowi poważną atrakcję dla turystów, a rządowi austrjackiemu przysparza poważne dochody.

Kasyno w Badenie czynne jest tylko podczas sezonu, a dostęp nieograniczony do niego mają jedynie cudzoziemcy, obywatele austrjaccy mogą grać tylko 4 do 5 razy w roku.

Gmach kasyna położony jest nader malowniczo w pięknym, górzystym parku, obok pijalni wód, gdzie przygrywa pierwszorzędna orkiestra. Dzięki tym wszystkim okolicznościom. Baden pod Wiedniem wysunęło się na pierwsze miejsce wśród tego rodzaju miejscowości Europy.

„ORO" Fabryka wyrobów stalowych Alfred Voss w Gdańsku

Znane w całym świecie są wyroby ze stali w Solingen. Na wzór tych wyrobów założył w Gdańsku w 1930 r. fabrykę „O r o" śp. Alfred V o s s, wybitny fachowiec w tej dziedzinie. Obecnie prowadzi fabrykę syn założyciela, Alfred V o s s, również fachowiec.

Fabryka „O r o produkuje wyroby stalowe wszelkiego rodzaju, jak maszynki do strzyżenia włosów, do golenia, nożyczki stalowe od najmniejszych aż do krawieckich, nożyce do krajania drobiu, do obcinania drzew, brzytwy wszelkiego rodzaju, pincety, pilniki do paznokci, jakoteż w ostatnich czasach scyzoryki.

młoty, obsługiwane przez wypróbowanych majstrów z Solin-

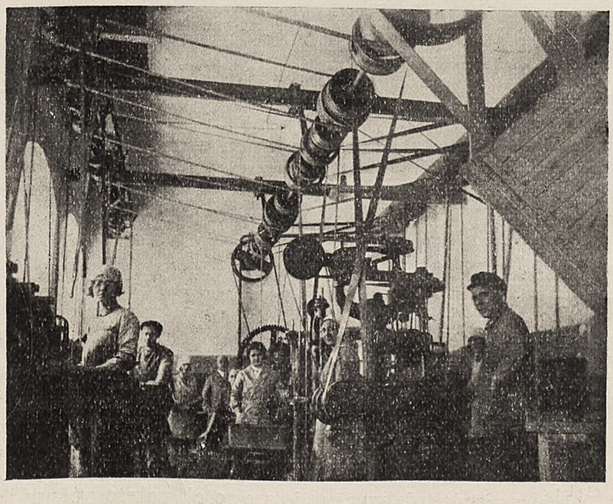
W odpowiednio urządzonej kuźni, gdzie wyrabiana jest stal z najlepszego polskiego surowca, znajdują się frykcyjne gen. Obok kuźni jest ślusarnia, gdzie wykonywane są wgłębienia i wcięcia dla poszczególnych rodzajów wyrobów. Są tutaj także ekscentryczne prasy do usuwania włosów z nożyczek i brzytew, znajdujących się jeszcze w surowym stanie.

Z kuźni przychodzą nożyczki i brzytwy do hartowni, gdzie dokonuje się wygładzania, borowania nożyczek i hartowania. Ta część pracy jest najważniejsza, przy wyrobach stalowych bowiem, obok dobrego materjału, sztuka, umiejętnego hartowania odgrywa pierwszorzędną rolę. Wymaga to odpowiednio wyszkolonego i doświadczonego personelu. Fabryka „O r o" posiada też w tym dziale specjalistów, wyuczonych w ojczyźnie wyrobów stalowych, Solingen.

Gdy hartowanie zostało ukończone, przechodzą wyroby do szlifjerni. Tutaj widzimy rozmaitego rodzaju kamienie do szlifowania i wielką ilość tarcz szlifierskich, na których po kolei wyroby są preparowane. Specjalny przyrząd służy do szlifowania otworów w nożyczkach. Szlifowanie nożyczek, a zwłaszcza brzytew, jest pracą niesłychanie mozolną, którą dokładnie spełniać może tylko ktoś, kto ma długoletnie doświadczenie. Dlatego także tutaj pracują wyszkoleni robotnicy z Solingen.

Po oszlifowaniu idą nożyczki do oddziału niklowania, gdzie zapomocą galwanizacji dostają powłokę niklową, chroniącą przed rdzewieniem. Potem następuje polerowanie i wreszcie zaopatrzenie w śruby oraz dokładna kontrola całości. Brzytwy nie są jak wiadomo niklowane, natomiast podlegają wytrawieniu, a następnie są gładzone na najlepszych belgijskich kamieniach. Każda brzytwa jest poddawana próbie przecinania włosów celem stwierdzenia jej ostrości.

Specjalny oddział fabryki „O r o" służy wyłącznie do wykonywania maszynek do strzyżenia włosów i do golenia. Na zamieszczonej poniżej fotografji widzimy oddział „frezowni", gdzie przerabia się surowiec, pochodzący z polskich odlewni. Również tutaj wyrabiają się noże do maszynek z pierwszorzędnej stali. Ostrza są po przejściu przez hartownię szlifowane na specjalnych maszynach i niklowane. Osobna sala służy do montowania maszynek, które podlegają następnie



skrupulatnemu badaniu zapomocą jedwabnych nitek i dają dlatego wszelką gwarancję dobrego funkcjonowania.

Bardzo interesującą jest również maszyna, zapomocą której dokonuje się wycinania pilników do paznokci.

W ostatnich czasach fabryka rozpoczęła fabrykację scyzoryków. Niewątpliwie na tym punkcie fabryka stanie równie wysoko, jak w innych działach.

Ponieważ fabryka, jak zaznaczyliśmy, prowadzona jest przez wybitnego fachowca, a również wszyscy majstrowie są doświadczonymi pracownikami z Solingen, dlatego wyroby fabryki „O r o" nie ustępują tak pod względem jakości, jak i wykonania sławnym fabrykatom z Solingen.

Komitet redakcyjny pod przewodnictwem Profesora Dr. Stanisława Weinera.
Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. STANISŁAW WEINER. Wydawca: Spółka Wydawnicza „PIŁSUDCZYCY"
Redakcja i Administracja: Kraków pl. Matejki 3 II. tel. 144-68. P.K.O. 414.730 i 310.266. Katowice ul. Jagiellońska 13.
DRUKARNIA POWŚCIĄGLIWOŚĆ I PRACA W KRAKOWIE.





Zakład Artystyczno-Kamieniarski
oraz fabryka wyrobów Marmurowych i Granitowych

Bracia Trembeccy

172 Kraków, Rakowicka 9. Telefon Nr 127-10

FALKIEWICZ FABRYKA PERFUM I KOSMETYKÓW

Założona w 1911 r. w Paryżu **Poznań** Założona w 1911 r. w Paryżu

poleca swoje bezkonkurencyjne wyroby:

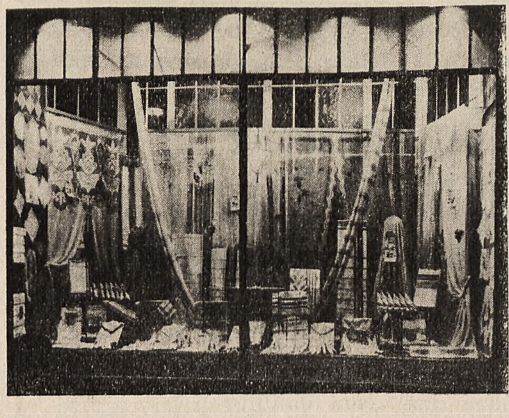
„ŚNIEG TATRZAŃSKI" Krem i puder

„WIELKOPOLANKA" udoskonalona woda kolońska

160 **MODNE PERFUMY**

DOM HANDLOWY M. S. LEISER

Toruń, Stary Rynek 36/37



POLECA:

materjały damskie wełniane jedwabie — bawełniane — płótna — drele materjały wełniane męskie — bielizna trykotarze — w dziale kąpielowym – towary galanteryjne i krótkie. Konfekcja damska — męska i dziecinna. – Sukna wojskowe – dywany i chodniki, firanki, gobeliny (meblowe) futra i skórki w różnorodnych gatunków.





Jarocin
Żerków—Nowemiasto
Pyzdry—Miłosław—Zaniemyśl
Środa—Kórnik

TANIO WYGODNIE

PODRÓŻUJE SIĘ AUTOBUSAMI

AUTO KOMUNIKACJI **„FIAPOL“** SP. Z O. O.

POZNAŃ

141 **ulica Wierzbięcice 5 m. 8 — Telefon 47-19**

„MASCOTTE“

to nowy reprezentacyjny i najwytworniejszy lokal dancingowo-kabaretowy Lwowa pod zarządem p. MAKSYMILIANA OBLERA.

dysponuje największą salą dancingową, ilością lóż i pokojów towarzyskich, zaprezentuje najlepszą orkiestrę jazzową Borysa Petrowa i Austerlitza, zaprezentuje elitę gwiazd rewiowo-kabaretowych m. i. wystąpią pp.: Włada Sudanow, mistrzyni tańców charakteryst. Jaga Czarska, znakomita subretka, Bille Antony — kobieta wąż. „2 Ladosz“ fenomenalni akrobaci na rowerach, Willi Wiliński, znany tenor operetkowy i ulubiony pieśniarz, Metre de danse: R-Gardi. Kierownik Sali L. Spari. Lokal otwarty całą noc, z pełnym programem w salach b. teatru „Skiz“, Pasaż Mikolascha. Konsumcja zł. 1·50, codziennie Five o Clock od 7—9, w niedzielę i święta od 5—8
296 konsumcja 1 zł. Obie bramy Pasażu Mikolascha przez całą noc otwarte.



SZKOŁA MUZYCZNA

IM. WŁ. ŻELEŃSKIEGO

DYR. KRZYSZTAŁOWICZ K.

KRAKÓW

ul. Retoryka 1, — J. Piłsudskiego 26, tel. 157-94.

H. CEGIELSKI

Spółka Akcyjna

Poznań

„UNJA“ S. A.

dla Przemysłu Jutowego

w Bielsku

Wyroby Jutowe:

worki, sienniki, wańtuchy, tkaniny, wrapery, przędza, nici.

Wyroby Lniane:

204 worki

MILION osób rocznie podróżuje tanio, wygodnie i bezpiecznie AUTOBUSAMI FIRMY

Poznańskie Linie Autobusowe

Poznań ul. Przemysłowa 23

Telefon 64-71

NA LINIACH:

Poznań-Swarzędz-Kostrzyn-Gniezno
Poznań-Swarzędz-Kostrzyn-Nekla-Września-Słupca
Poznań-Kostrzyn-Nekla-Środa
Poznań-Kórnik-Śrem-Dolsk-Borek
247 Koźmin-Krotoszyn
Poznań-Kórnik-Śrem-(Książ) Dolsk Gostyń
Krotoszyn-Koźmin-Jarocin
Poznań-Kłecko; Poznań-Witkowo; Gniezno-Września
Czerniejewo-Gniezno

Franciszek Kowalewski

DOSTAWA WALCÓW PAROWYCH

od 10000 – 20000 kg. wagi

Telefon 68-94 **POZNAŃ** Rok zał. 1904

Poznańskie przedsiębiorstwo dla budowy dróg, szos z zastosowaniem nowocz. budownictwa. Dostawa materiałów

130 POZNAŃ, UL. MICKIEWICZA 27

KOMUNALNA KASA Oszczędności
powiatu Poznańskiego
w Poznaniu — Stary Rynek 73|74

sprzedaje parcele budowlane w Szczepankowie — Osiedlu obok Zegrza półmorgowe od 60 gr za 1 metr kwadratowy począwszy. Wpłata 1|4 ceny kupna, reszta w 50 ratach miesięcznych. Dogodna komunikacja kolejowa i autobusowa, gleba ogrodowa, na każdej parceli własna glina do wypalania cegieł.

Zamówienia przyjmuje i informacje udziela **KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI W POZNANIU, STARY RYNEK 73|74** oraz Biuro Parcelacyjne Szczepankowo-Osiedłe w Poznaniu przy ul. Pocztowej Nr. 21 m. 2 parter. Telefon 55-02.

246

FORNIERY I DYKTY

Gold, Lichtenstein i Ehrlich

KATOWICE, ul. Wojewódzka 32|34

TELEFON 346-26.

177

ZAREZERWOWANE DLA FIRMY

AUKCJE OWOCOWE W GDYNI Sp. z o. o.

EMIL LAMLA

FABRYKA ZDROWOTNO-TECHNICZNYCH URZĄDZEŃ i APARATÓW

KATOWICE, UL. SOBIESKIEGO 13
Telefon 314-33 i 322-34

Ogrzewania centralne. Instalacje Na i Odwadniające Urządzenia dezynfekcyjne.
Wykonawca robót centralnego ogrzewania w pierwszym drapaczu chmur w Polsce, Śląskie Zakłady Techniczne w Katowicach (objekt około 1 000.000 zł.) i wiele innych większych robót.

PORCELANA

STOŁOWA: biała i dekorowana
Apteczna i Laboratoryjna
ELEKTROTECHNICZNA: izolacyjna jak: izolatory, rolki, tulejki, fajki, rozetki sufitowe i t. p.
MONTAŻOWA, JAK: gniazdka, wyłączniki, oprawki, bezpieczniki, armatury hermetyczne i t. p.

IZOLATORY DO WYSOKIEGO NAPIĘCIA DO 35.000 V.

GIESCHE S. A.

— FABRYKA PORCELANY KATOWICE-BOGUCICE —

170

LOKOMOBIL

BUDOWA KOTŁÓW, APARATÓW i MASZYN

właściciel: **Konrad Krzyżowski**

—Katowice 2 — Telefon nr. 30-141 —

Kotlarnia — Rurociągi — Budowa aparatów Przyrządy transportowe Warsztaty mechaniczne — Konstrukcje — Drzwi powietrzne Kuźnia — Elektryczna spawalnia

---

Rok zał. 1865 Rok zał. 1865

L. ALTMANN

HURTOWNIA ŻELAZA

Katowice Plac Marszałka Piłsudskiego 11

Telefon : 309-87
309-88
309-89

168

FLORIDA

Właść. **Bracia Broda**

Fabryka wyrobów cukierniczych

KATOWICE

ul. Markiefki 18a

ZAKŁAD KRAWIECKI

ANDRZEJ TYNIEC

Katowice

ul. Marjacka 18

Telefon 310-05

175

Towarzystwo Ubezpieczeń „SILESIA S. A.“

Kapitał akcyjny zł. 1,000.000 — pełno wpłacony.

ODDZIAŁY:

Bielsko, Krasińskiego 11,	Łódź, Piotrkowska 114,
Katowice, Mariacka 1.	Poznań, 27-go Grudnia 16,
Kraków, Potockiego 13,	Toruń, Nowy Rynek 26,
Lwów, Kościuszki 7,	Warszawa, Kredytowa 1.

Reprezentacje i Agentury we wszystkich miastach Rzeczypospolitej Polskiej

ZABEZPIECZENIA OD:

ognia, kradzieży z włamaniem i rabunku, następstw wypadków, odpowiedz. cyw., transportowe, lądowe i morskie

Szybka i kulantna likwidacja szkód

Ogólna kwota odszkodowań wypłaconych przez Towarzystwo: przeszło 11 miljonów złotych.

253

Władysław Kliś

KRAWIEC

WOJSKOWY

i CYWILNY

Katowice ul. Szopena Nr. 8

Telefon 358-65

176

FABRYKA MASZYN

i Odlewnia Żelaza

G. Josephyego SPADKOBIERCY

BIELSKO

Śląsk Cieszyński

254

Piłki do metali wszelkiego rodzaju i w różnych jakościach

Globus

dostarcza „GLOBUS“

FABRYKA PIŁ I NARZĘDZI

wł. Fr. W. Jüttner

KATOWICE, KOŚCIUSZKI 29

Największa i najsprawniejsza fabryka piłek do metali w Polsce

231 Nie zamieniać z podobnie brzmiącemi nazwami

ARCYKSIĄŻĘCY BROWAR W ŻYWCU

poleca swoje wyśmienite piwa:

„Zdrój Żywiecki“

„MARCOWE“

oraz

„Porter“ — „Ale“

236 **Zastępstwa we wszystkich większych miastach.**

Bank Gospodarstwa Krajowego

Oddział w Katowicach

ul. Mickiewicza 3 (Gmach własny) Telefony 309-91.

wynajmuje na dogodnych warunkach

Schowki Depozytowe (safesy)

umieszczone w nowowybudowanym, nowoczeńsie urządzonym, dającym pełne bezpieczeństwo skarbcu

i załatwia

227 **wszelkie operacje bankowe**

ZAKŁADY PRZEMYSŁU METALOWEGO

BRACIA SZAJN Sp. akc. w Będzinie

Produkują:

Druty, pręty, szyny i profile miedziane mosiężne, kremobrązowe i aluminiowe
Linki miedź. i stalo-glinowe
Druty żelazne i stalowe
Druty do spawania
Liny stalowe i żelazne
Gwoździe i sztyfty
Śruby, nity i zatyczki
Siatki do ogrodzeń
Podkówki, wyroby druciane.

186

Piaskownia Lesienicka

BIURO: LWÓW UL. WAŁOWA 3 Tel. 227-55

poleca wagonowo piasek kwarcowy biały i szary dla celów:

a) budów betonowych i żelbetowych
b) wyrobów cementowych i betonowych
c) wszelkich zapraw wapiennych i cementowych
d) wypraw szlachetnych
e) wszelkich wyrobów kamienia sztucznego
f) ław piaskowych nośnych fundamentowych
g) szklarskich i hutniczych
h) sporządzenia szkliw bezbarwnych (polew)
i) jako dobry dodatek chudzący dla gliny strychar-
242 skiej i kaflarskiej i t. p.

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE BIEŻANÓW

FABRYKA KALOLITU W BIEŻANOWIE

polecają

KALOLIT (sztuczny róg) w płytach, we wszystkich kolorach i grubościach w najlepszym gatunku.

202

Laktol Kraków

Karmelicka 15 tel. 178-69

Joghwit Kefir

Mleko dla niemowląt

218

Parowa stolarnia i wytwórnia posadzek

M. Grünberg

153 Kraków ul. TATARSKA 5, telefon 115-15

Zakład Stolarski

Jan Włodarczyk

Wykonuje wszelkie roboty stolarskie i reperacje

143 **Kraków, Św. Gertrudy 14.**

Kupujcie jedynie polską porcelanę ĆMIELÓW

217

Zakład Tapicerski

A. Piechowicza

144 **Kraków, św. Krzyża 12.**

Witraże, oszklenia — tanio, trwale, ładnie
wykonuje od 1902 roku

S. G. Żeleński

Krakowski Zakład Witrażów i Oszkleń Artystycznych

155 **Kraków, Al. KRASIŃSKIEGO L. 23. Telefon 106 16**



TORUŃ **POZNAŃ**

S. KAŁAMAJSKI

Pończochy — rękawiczki — trykoty — towary modne — roboty ręczne — wełna — przybory do stroju i krawieczczyzny — bielizna damska i dziecięca — pulowery — swetry

HAFT MASZYNOWY — PODNOSZENIE OCZEK U
137 POŃCZOCH, MEREŻKA MASZYNOWA — OKRĘTKA.

A. Holzer Dom Bankowy

Bank Dewizowy Kraków, Św. Gertrudy 11

Rok założenia 1863. Adres telegraficzny: Holzerabank. Telefony: 106-02, 135-49, 132-43, 104-35, 142-96, 184-46, 184-48 Załatwia wszelkie czynności bankowe

166

A. Szewczyk

SALON KRAWIECKI
»ELEGANCJA«

154 Kraków, ul. Smoleńsk 15. — Telefon 130-46

LAKIERY DAOL

Lakiery przemysłowe

emalje schnące na wolnem powietrzu, odporne na kwasy i ługi.

Emalje DAOL i farby lakierowe do podłóg

są dostarczane w oryginalnych opakowaniach.

Wszędzie do nabycia!

72 **DAOL G. M. B. H. GDAŃSK-OLIWA Tel. 45223/45224.**

SPÓŁKA AKCYJNA

TOMASZOWSKIEJ PRZĘDZALNI WEŁNY CZESANKOWEJ

Biuro Zarządu, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 16/18, tel. 672-93

Adres Telegraficzny: „B O T A N Y“

Kantor Główny i Fabryki, Tomaszów Mazowiecki, ul. Św. Tekli 13/15 tel. 95

Skład Fabryczny, Łódź, Przejazd 30 tel. 238-21 i 238-27

Wyrabia przędzę czesankową dla celów tkackich i trykotażowych

254

TOWARZYSTWO

„ELEKTRYCZNOŚĆ“ Sp. Akc.

ZARZĄD: WARSZAWA, UL. CZACKIEGO 6.

Telefon 217-82 Telefon 634-94

Zakłady Elektrochemiczne w Ząbkowicach

Wyrabiają: chlorek bielący, sodę kaustyczną, karbid, wodę utlenioną stęż. medyczną, węgle sztuczne do światła elektrycz., spawania such. elementu i elektrody o wymiarach do 300 cm.[2] przekr., szczotki węglowe, grafitowe z kompoz. metalowej etc. do wszystkich rodz. maszyn elektr.

255

Pfefferkorn

WYSTAWIAJĄC SWOJE

WYBITNIE CELOWE MEBLE NOWOCZESNE O PIĘKNEJ FORMIE NAJLEPSZEGO WYKONANIA I PO NISKIEJ CENIE

zdobywa wszędzie

uznanie i powodzenie

Fabryka Mebli Artystycznych Otto Pfefferkorn, Bydgoszcz

Salon Mebli w Warszawie Bielańska 4

„Farmochem”

Spółka z o. o.

Warszawa, Wilanowska 18/20, tel. 833-51

CHEMIKALIA DLA PRZEMYSŁU TEKSTYLNEGO, GARBARSKIEGO, FARMACEUTYCZNEGO I MYDLARSKIEGO

289

Zjednoczenie Fabryk

Superfosfatowych

w Polsce

Spółka z ograniczoną odpow.

Warszawa, ul. Kredytowa L. 4

290

Wytwórnia Silników i Warsztaty Mechaniczne

HENRYK LIEFELDT i STEFAN SCHIFFNER

Sp. z o. o.

Warszawa, Kacza 3.

Telefony: 640-28, 523-86, 241-37

281

Towarzystwo Fabryki Wyrobów Azbestowych i Gumowych

„Leonowit” Sp. Akc.

Łódź, ul. Piotrkowska Nr 175

poleca swoje wyroby w najwyższych gatunkach:

Płyty uszczelniające „Leonowit“ na parę przegrzaną i najwyższe ciśnienie. Płyty azbestowe w gatunku handlowym i chemicznie czystym. Szczeliwa (pakunki) azbestowe, konopne i bawełniane suche, grafitowane, łojowane i minjowane. Taśmy do włazów azbestowo-kauczukowe z przekładkami lub bez, oraz Pierścienie gotowe, pakunki marynarskie »Tuck'a« itp. Azbestowe taśmy hamulcowe do samochodów i celów przemysłowych, tarcze sprzęgłowe wszelkich typów.

Węże parciane pożarnicze.

291

Zakłady Ceramiczne

JÓZEFÓW

Czeladź, Telefon Sosnowiec 3-42.

ADRES DLA DEPESZ: FABRYKA JÓZEFÓW Czeladź

Dostarczają w pierwszorzędnej jakości: Artykuły Ceramiczno-Sanitarne, Miski klozetowe, umywalki zwykłe i luksusowe, pisuary, bidety, zmywaki kuchenne i laboratoryjne etc.

Wyroby kamionkowe (tak zwane fuertonowe), zmywaki kuchenne i laboratoryjne, pisuary stojące t. zw. **„Słonie”. Płytki ścienne glazurowane** białe i kolorowe, płytki dwustronnie glazurowane, oraz płytki odporne na mróz i kwasy, białe i kolorowe.

262

Makowski i Zander

Fabryka materjałów prasowanych i elektrotechnicznych

Ska z o. o.

ŁÓDŹ, UL. SIENKIEWICZA 163

Telefony: 182-94 i 187-06

Adres tel.: „FERELEKTRA ŁÓDŹ"

K-to P. K. O. Nr. 4602-058

256

FABRYKA PRZETWORÓW CHEMICZNYCH

STEROLIN

ŁÓDŹ, UL. PRZĘDZALNIANA 33 TELEFON 150-99

Łakiery nitrocelulozowe — Lakiery acetocelulozowe Lakiery olejne — Cellony we wszystkich gatunkach, praktycznie wypróbowane, z 2-letnią gwarancją trwałości

Pasta do lutowania aluminium
Proszek do spawania aluminium
Frigonit — płyn do chłodzenia narzędzi

— Generalne Przedstawicielstwo na Polskę —

Firmy

RHÖM & HAAS, DARMSTADT, wyrabiającej sztuczne, nietłukące się szkło

„PLEXI", w taflach wymiarowych, prętach lub formach fasonowanych.

257

Société Textile »La Czenstochovienne«

Francuska S. A. z kapitałem 31.5 milionów frank. Zarząd w Roubaix (Francja) Fabryka i siedziba prawna na Polskę w **Częstochowie**. Przędzalnia, Tkalnia, Farbiarnia i Wykończalnia Wyrobów bawełnianych. Przędzalnia, Tkalnia i Wykończalnia Wyrobów Jutowych, Adres telegraficzny

„TEXTILE" CZĘSTOCHOWA

— Telefony: Nr. 13-96, 11-03, 20-31. —

258

CZĘSTOCHOWSKA FABRYKA FARB

„ZAWODZIE"

CZĘSTOCHOWA TELEFON 24-55

Adres telegr. „Aleksander Wolberg" Częstochowa

Poleca swoje farby

RACHUNKI BIEŻĄCE:

w Częst. Oddz. Banku Handlowego
w Warszawie w P. K. O. Nr. 61254

259

CZĘSTOCHOWSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE

S. B. HELMANN i S-ka

— CZĘSTOCHOWA, UL. JACKA 14. —

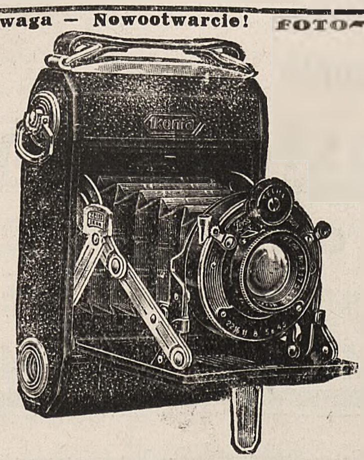
Reprezentacja w Warszawie „CERMAT" sp. z o. o.

KS. SKORUPKI 7 m. 12. telefon 975-57.

— Cegła ogniotrwała i szamotowa. Cegła kwasotrwała. —
Cegła budowlana, kafle, piece i kominki.
— Klinkier budowlany. Rury kamionkowe do kanalizacji. —

260

Uwaga — Nowootwarcie! **FOTO-RADIO-SCHARF**



Katowice

ulica św. Jana 6.

[redacted]

Aparaty i przybory fotograficzne oraz odbiorniki radiowe stale na składzie Najnowsze zdobycze techniki w dziedzinie fotografii. Ceny fabryczne. Solidna obsługa. Fachowe porady. Prospekty i próbki bezpłatnie Korzystne źródło zakupu dla amatorów i fotografów zawodowych. Cenniki na żądanie.

179

Sp. Akc. J. JOHN w Łodzi

Wykonywa pędnie (transmisje), przekładnie zębate i motoreduktory, koła zębate, postawy walcowe i części do nich, zapasowe walce żeliwno-utwardzone

Tokarki szybkotnące 6-ciu typów, wiertarki kolumnowe.

Odlewy zwykłe do największych wymiarów oraz ogniowo-kwasoługoodporne.

265

Fabryka

kapeluszy i wyrobów włókienniczych

Spółka Akcyjna w Częstochowie.

263

Kolej Elektryczna Łódzka

Ska Akc.

267

ELEKTROWNIA

w KIELCACH

Spółka Akcyjna

268



GDAŃSK WAS NIE ZAWIEDZIE!

Szukajcie:	Znajdziecie:
Możliwości wycieczkowych	Sposobność wzięcia udziału w zbiorowych wycieczkach, aby poznać cały obszar W. M. Gdańska i sąsiednie Prusy Wschodnie z Marienburgiem (Malborgiem), Tannenbergiem, Elblągiem (faliste tereny), Mazurskiemi Jeziorami i Königsbergiem (Królewcem).
Taniości pobytu	Pobyt w Gdańsku i jego uzdrowiskach kalkuluje się dla przyjezdnych bardzo korzystnie ze względu na niski kurs waluty miejscowej. Ceny świadczeń turystycznych są bardzo przystępne.
Wód mineralnych	Mają je SOPOTY.
Przewodników turystycznych	Regularnie odbywają się b. tanie zbiorowe wycieczki pod kierownictwem przewodników, władających wszystkiemi językami krajów cywilizowanych po godnym zwiedzenia Gdańsku, eleganckich SOPOTACH i kipiących życiem gdańskich portach.
Wypoczynku	Oliwa — to stacja klimatyczna a Brösen (Brzeźno), Glettkau (Jelitkowo), Heubude (Sienna Huta) — kąpieliska nadmorskie.
Samotności	Znajdziecie ją w cichych wioskach nad zalewem wiślanym i nad brzegiem Bałtyku w lasach iglasto-liściastych i nad jeziorami.
Wykwintu	SOPOTY z niego słyną (wybrzeże, park kuracyjny, kasyno, tor wyścigowy i place gimnastyczne, corsa).
Zdrowia	Miejscowość Pelonken przedstawia świetne potemu warunki tak, jak Saskoschin jest idealnem miejscem wypoczynku, a SOPOTY — rajem dla dzieci.
Schronisk dla młodzieży	Znajdują się one w Gdańsku, Mariensee, Matemblewie, Prangenau, Schnackenburgu, Stutthofie i SOPOTACH.
Miejsc i zabytków ciekawych z punktu widzenia sztuki	Na cały świat znaną jest gdańska architektura kościelna i świecka.
Wrażeń artystycznych	Dostarczy ich Wam Teatr Państwowy, OPERA LEŚNA W SOPOTACH, koncerty i występy gościnne.
Emocyj sportowych w lecie	Nowoczesne urządzenia kąpielowe, place sportowe z natryskami, place gimnastyczne i tenisowe, tor wyścigowy. Wybrzeże gdańskie i liczne jeziora, nadające się do uprawiania sportu wioślarskiego, żeglarskiego i innych sportów wodnych oraz wędkarstwa. Tereny do hokeja i strzelnice. Port lotniczy i dla wodnopłatowców.
w zimie	Łyżwiarstwo, sztuczne ślizgawki, leśne tereny do saneczkowania, tereny narciarskie dogodne i dla dłuższych biegów, skocznie, żeglarstwo na lodzie (na jeziorach).
Atrakcyj sportowych	WIELKI SOPOCKI TYDZIEŃ SPORTU, zawody konne, tenisowe, motorowe, szachowe, pływackie, wioślarskie i żeglarskie. Wyścigi konne i chartów.
Specjalności gdańskich	Łosoś (Stremmelachs), Machandel, wędzony węgorz i flondry z siennej Huty, Goldwasser, doskonałe wyroby tytoniowe.
Wyrobów specjalnych	Bursztyn, stare gdańskie meble. Likiery i czekolady.
Światowych stosunków gospod.	Rozbudowany aparat handlowy z rozgałęzionemi szeroko stosunkami. Wielka produkcja przemysłowa o sławie międzynarodowej. Porty i wolne porty z nowoczesnemi urządzeniami przeładunkowemi.
Warsztatów pracy naukowej	Wyższe szkoły, Politechnika, Akademia Medycyny Praktycznej, Wyższa Szkoła dla Nauczycieli.
Rozrywek	Bogaty program rozrywkowy Zarządu Kąpieliska Sopot. Kasyno gry w Sopotach. Miły pobyt nad morzem. Wytworne nocne lokale.

Wszelkie zapytania w sprawie dojazdu do Gdańska i pobytu tamże prosimy kierować do większych biur podróży, do Landesverkehrsverband für das Gebiet der Freien Stadt Danzig, Gdańsk, Neugarten 11 oraz do **Danziger Verkehrszentrale e. V., Gdańsk Stadtgraben 5.**